

Sztandar LUDU

LUBLIN
PONIEDZIAŁEK, 2 MAJA 1949 R.
ROK V NR 119 (1401)

organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

**Władza ludowa zapewnia
rozkwit nauki polskiej —
chłopa i robotnika czyni
współtwórcą dóbr kulturalnych**

80-tysięczny tłum na manifestacji 1-Majowej w Lublinie

**Robotnicy, chłopci, uczeni, pracownicy umysłowi i młodzież
demonstrowali swą jedność w walce o pokój i socjalizm**

Pomimo chłodnej pogody i porywistego wiatru 80 tysięczne rzesze robotników, pracowników, młodzieży miasta Lublina i chłopów okolicznych wypełniły trójkąt łąki u zbiegu Alei gen. Świerczewskiego i Al. Zygmuntońskiej dla zainicjowania w dniu Święta Pracy swej solidarności ze Światowym Obozem Pokoju, swej radości z uzyskanych osiągnięć i woli dalszego pokojowego budownictwa podstaw socjalizmu.

O godzinie 9.30 ulice wypełniły się czerwienią sztandarów, proporców i transparentów. Masy pracujące Lublina zgrupowane przed zakładami pracy szły w kierunku placu zbiórki, gdzie miał się odbyć wiec.



Tow. minister M. Spychalski
członek Biura Politycznego KC PZPR

Ustawienie się poszczególnych kolumn na placu trwało z górą dwie godziny. Czas oczekiwania nie dłużył się, gdyż przewidujące kierownictwo LSS otoczyło plac manifestacji gęstą siecią kiosków z artykułami spożywczymi i napojami orzeźwiającyymi, wokół których panował ciągły ruch.

Głos zabiera tow. Spychalski

Z chwilą, gdy rozległy się dźwięki hymnu „Międzynarodówki” odegranej przez orkiestrę wojskową, plac zaległa cisza. Pierwszy zabrał głos członek Biura Politycznego KC PZPR, tow. min. M. Spychalski. Na wstępie mówca podkreślił szczególny charakter obchodu tego rocznego Święta Pracy, jako dnia mobilizacji światowych sił pokoju. „Nigdy jeszcze nie było takiej przyjaźni, takiego zbratania wszystkich sił w walce o pokój, takiego wzajemnego zrozumienia pomiędzy

Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i siłami postępu w krajach kapitalistycznych” — powiedział min. Spychalski.

„Pokój można i trzeba wygrać! A można to uczynić przez uruchomienie mas do walki o pokój, przez stałe demaskowanie planów podżegaczy wojennych”.

Z kolei mówca podkreślił, że tegoroczne Święto 1 Maja jest nie tylko świętem klasy robotniczej, ale i postępowego demokratycznego chłopstwa polskiego. Jest ono także świętem kobiety polskiej i świętem młodzieży. W dniu tym manifestują masy ludu polskiego zrzeszone i nie zrzeszone, zjednoczone wspólną wolą obrony pokoju i wolą zainicjowania swej jedności z Rządem Polski Ludowej.

Min. Spychalski powiedział następnie, że w pochodzie ku socjalizmowi napotykać będziemy na opór reakcji, tym bardziej desperacki, im bardziej beznadziejna i słabsza staje się jej pozycja. Wymowę tego zjawiska obrazował mówca w ocenie niedawno ogłoszonego z ambon listu Episkopatu Polskiego, listu w którym zwierzchnie władze Kościoła w Polsce zajęły wyraźnie antypaństwowe i antydemokratyczne stanowisko, realizując wskazania wroga nam polityki kierowanej z Watykanu.

„Masy pracujące Polski, dziś bardziej doświadczone i zahartowane niż kiedykolwiek, idą razem z nami po swą świetlaną przyszłość mocno zgrupowane wokół swej władzy ludowej, wokół ostoju pokoju i postępu całego świata — Związku Radzieckiego z jego wielkim wodzem Generalissimusem Stalinem, na czele” — stwierdził na zakończenie mówca, wznosząc okrzyk na cześć solidarności mas polskich z masami pracującymi całego świata.

Zgromadzeni przyjęli przemówienie tow. Spychalskiego z entuzjazmem wznosząc okrzyki na cześć pokoju, Związku Radzieckiego i wodzów międzynarodowego proletariatu.

Sojusz robotniczo-chłopski

Następnie zabrał głos sekretarz NKW Stronnictwa Ludowego poseł Ożga Michalski.

Powitawszy zebranych w imieniu mas chłopskich zorganizowanych w idących do zjednoczenia SL i PSL mówca obrazował wielkie zmiany jakie zaszły na wsi w ciągu ostatnich 5 lat. W swoim przemówieniu podkreślił przodowniczą rolę klasy robotniczej i olbrzymie znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Mów-

ca dał również wyraz stanowisku jakie zajęło Stronnictwo Ludowe wobec rozpolitykowanej części kleru. „Nam trzeba takich księży jak Staszic i Kollataj, a nie potrzeba nam Fertaków i Ortotowskich”.

Na zakończenie mówca podkreślił, że dzisiejsze Święto 1 Maja chłop polski obchodzi wraz z robotnikiem jako gospodarz swego kraju i budowniczy socjalizmu.

Młodzież razem z klasą robotniczą

Z kolei zabrał głos członek sekretariatu Zarządu Głównego Zw. Młodzieży Polskiej kol. Stasiak: „Rośnie my poprzez pracę i budownictwo, poprzez walkę” — powiedział kol. Stasiak. — „Świadectwem tego jest kolumna ZMP-owców przodowników pracy, która dzisiaj otwiera pochod 1-Majowy w stolicy, a która wczoraj została nagrodzona Krzyżami Zasługi przez Prezydenta Ob. Bieruta”.

„Nasza odpowiedź na zakusy imperialistów będzie wzmożona praca i walka. Jeszcze silniej uderzą młoty o kowadło, jeszcze silniej będą wskazywać w węglową opokę ko palni, jeszcze głośniejszą zawarczą trąbki. Coraz bezwzględniej zwalczać będziemy reakcyjną propagandę, je dnocząc się z młodzieżą postępową całego świata w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej”.

Przyrzeczenie mas pracujących

Na zakończenie tow. Domag od czytał rezolucję, w której między innymi czytamy:

„Zebrani całkowicie solidaryzują się z polityką rządu ludowego, polityką, która wydobywa nasz kraj z odwiecznego zacofania ekonomicznego i kulturalnego oraz włącza cały lud pracujący do budowy podstaw socjalizmu.

Przyrzekamy wzmocnić wysiłki rąk i umysłów dla przedterminowego wykonania planu trzyletniego, dla zwiększenia produkcji rolnej, dla rozszerzenia kultury i oświaty, dla podniesienia dobrobytu mas.

Przyrzekamy wzmacniać nieustannie bratni sojusz ludu pracującego miast i wsi, jedność ludzi pracy fizycznej i umysłowej.

Zebrani całkowicie solidaryzują się z oświadczeniem rządu w sprawie uregulowania stosunków pomiędzy Kościołem, a państwem na podstawie poszanowania wolności sumienia i wiary oraz domagają się od rozpolitykowanej części kleru zaprzestania przez nią wykorzystywania ambony dla obcych religii antyludowych celów politycznych.

Przyrzekamy zwalczać nieugięcie wszelkie knowania wrogów Polski Ludowej, bronić jej niepodległości i wielkich zdobyczy ludzkiej pracy.

Przyrzekamy wychować nasze młode pokolenie w duchu patriotyzmu i demokracji na budowniczych nowego socjalistycznego społeczeństwa.

Niech żyje wolna i niepodległa Polska Ludowa!

Niech żyje solidarna walka ludów w obronie pokoju!

Niech żyje socjalizm!

Niech żyje Związek Radziecki ostoja wolności i pokoju!

Rezolucja została przyjęta przez potężną żywiołową akklamację dziesiątków tysięcy zebranych.

* * *

Po obu stronach chodników na całej trasie od placu, na którym odbył się wiec, aż do trybuny zainstalowanej przed Poczta, zebrały się tłumy publiczności, które nie brały udziału w pochodzie. Służba sprawozdawcza Polskiego Radia przez megafony zapowiedziała zbliżenie się czoła kolumny defilujących mas pra-

cujących miasta Lublina.

Pochód prowadzili przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Zw. Zawodowych, str. chłopskich i Stronnictwa Demokratycznego. Na czele pochodu szedł tow. min. Spychalski, ob. poseł Ożga-Michalski i kol. Stasiak. Czołówka pochodu zajęła miejsce na trybunie. Na trybunie widzieliśmy również przodowników pracy wszystkich zakładów Lublina.

Gołębie pokoju

Zaczęła się defilada. Otwierała ją młodzież. Młodym sprężystym krokiem szły zastępy uczniów wszystkich liceów pedagogicznych. Za nimi oddziały ZMP-owskie fabryczne, wiejskie i instytucyjne; dalej sznur samochodów z najmłodszymi dziećmi, z podstawowych szkół powszechnych. Wybuch entuzjazmu wzbudziły dzieci RTPD, które przy akompaniamencie skandowanych okrzyków: „Pokój, pokój, pokój” — wypuściły przed trybuną kilkanaście gołębi, symbol wszechświatowego pokoju.

Po grupie najmłodszych szli sportowcy niosący ze sobą rymsztunek lub demonstrujący w czasie defilady na samochodach walkę w ringu, czy też popisy zespołowe na poręczach. Kolumnę sportowców zamknęli kolarze i motocykliści. Bardzo pomysłowo defilowała Liga Morska i Lotnicza. Przez jezdnię przesuwały się skonstruowane modele statków, żaglówek i samolotów. Za nimi znów młodzież szkolna, tysiące i tysiące.

Idą chłopci powiatu lubelskiego

Po Kalinowszczyźnie defilowali chłopci z ośmiu gmin powiatu lubelskiego. Barwnie wyglądała stuosobowa grupa w strojach ludowych i kobiety w różnokolorowych chusteczkach na głowie. Maszerującym kolumnom chłopskim przygrywały dwie kapale, z których jedna nawet przez pewien czas grała przed trybuną wyręczając orkiestrę K. B. W. Gmina Nie-

drzwica wzbudziła uznanie wśród zebranych wielkim transparentem, na którym widniał meldunek „Akcja „H” wykonana w 250%”. Razem z chłopami maszerowały również wiejskie dzieci szkolne. Na końcu kolumny chłopskiej jechały traktory a tuż za nimi 300-tu konna bandera chłopska, która została przywitana gorącymi oklaskami.

Defilada wojska

Po przemarszerowaniu kolumny chłopskiej rozwinął się imponujący pochód Dzielnicy „Śródmieście”, długi, barwny, urozmaicony, łączący się w dalszą ciągłą drgającą czerwoną wstęgą. Czerwień szturmówek i transparentów urozmaicały tu i ówdzie oryginalne eksponaty, jak maszyna drukarska Lubelskich Zakładów Graficznych rozrzucająca ulotki drukowane na miejscu, „pieczony” transparent chlebowy piekarzy LSS, maszyna do oczyszczania włókna i wożone w klaskach kaczki, kury i gęsi Tuczarni Drobiu.

Pochód robotniczy zamykała Dzielnica Bychawska na czele z Buczkowcami, którzy na maszynie wieźli dopiętą karykaturę „Głosu Ameryki”. Za nimi wszystkie większe zakłady Lublina, jak Cukrownia, Rektyfikacja,

PMT, Fabryka Papy, Lub. Fabryka Maszyn Rolniczych, Lubartów-Wronki, ZEOL i TOR. Na końcu imponująca zwarta kolumna kolejarzy. I oni wieźli na samochodzie dopiętą karykaturę przedstawiającą Wujka Sama prowadzącego na smyczach sforę piesków: Spaaka, Bevina, Churchilla i... Tito.

Po malej przerwie — defilada Wojska Polskiego, Oddziałów KBW. Milicji i ORMO. Defilada ta była z niezwykłym entuzjazmem przyjęta przez społeczeństwo. Okrzykom na cześć Wojska Polskiego nie było końca. Od dziły zmotywowane i jednomyślnie artylerii kończyły przemarsz Wojska, manifestującego w tym roku po raz pierwszy w dniu Święta 1 Maja jako widomy znak jedności Wojska Polskiego z masami pracującymi Polski.

Walka o pokój—to walka o niepodległość

Przemówienie sekretarza KC PZPR Aleksandra Zawadzkiego

WARSZAWA (PAP). — „Pracując 60 lat dzieli nas od chwili, gdy robotnicy Warszawy po raz pierwszy w dn. 1 Maja podnieśli w górę czerwony sztandar walki z uciskiem kapitalistycznym, sztandar międzynarodowego braterstwa proletariatu” — rozpoczął swe przemówienie ob. Zawadzki.



„1 Maja 1949 roku milionowe rzesze robotników, chłopów i inteligencji, kobiet i młodzieży, po raz pierwszy manifestować będą pod kierownictwem jednej partii klasy robotniczej PZPR, pod zwycięskimi sztandarami marksizmu-leninizmu, na wytyczonym przez Kongres Zjednoczeniowy szlaku ku socjalizmowi.

Z dumą obejrzymy się wstecz na ubiegłe pięć lat naszych rządów ludowych w Polsce” — stwierdza mowca, po czym w krótkim zarysie przedstawia osiągnięcia Polski Ludowej w dziedzinie

politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

„Nigdy jeszcze Polska nie przeżywała tak szybkiego rozwoju — z naciskiem podkreśla sekretarz KC PZPR — albowiem nigdy polska klasa robotnicza nie miała takiej siły, wpływu i autorytetu w narodzie, nigdy nie odgrywała takiej roli w państwie, jak dzisiaj, kiedy dowiodła swej zdolności rządzenia krajem, kiedy w jej szeregach ostatecznie zwyciężyła idea jedności organicznej”.

Polska wśród obrońców pokoju

„Klasa robotnicza występuje 1-Maja 1949 roku świadoma swych sił, pod hasłem pokojowych dążeń narodu polskiego, pod hasłem ładu, pokoju, twórczej i ofiarnej pracy dla dobra całego ludu pracującego, jako przewodnik narodu w jego pochodzie ku socjalizmowi”.

„Naczelne zawołanie pierwszomajowe — wielokrotnie wysiłki w obronie pokoju i niepodległości! — podejmuje cały kraj. Zawołanie to jednoczy nas z setkami milionów ludzi na całym świecie, włączających się pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych coraz bardziej świadomie i zdecydowanie do czynnej walki przeciw agresywnej polityce tych, którzy podeptali pokojowe traktaty między wielkimi mocarstwami tych, którzy rwą na strzępy Kartę Narodów Zjednoczonych, którzy zbroją się po zęby i ponownie uzbrajają żadnych odwetu militarystów Niemiec zachodnich, zagrażając również i naszej niepodległości.

W imieniu również i naszego narodu rozbrzmiewało zgodne i stanowcze „nie” przedstawicieli

70 narodów z Trybuny Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze, dając wspaniałe świadectwo prawdzie, głoszonej przez Stalina, że zbyt wielkimi są siły społeczne, broniące pokoju, ażeby uczyniowie Churchilla w sztuce agresji mogli je pokonać i zawrócić świat w kierunku wojny.

Kongres Paryski dał niezbite dowody, że idea aktywnej obrony pokoju zapuszcza głębokie korzenie wśród robotników, chłopów i pracowników umysłowych, wśród kobiet i młodzieży, wśród postępowych działaczy kultury i tej części duchowieństwa wszystkich wyznań, która czuje się związana z ludem.

Narody coraz jaśniej uświadamiają sobie, że rozwijająca się walka w obronie pokoju stanowi nie zbędne i konsekwentne przedłużenie walki przeciw faszystowskiemu barbarzyństwu, przeciw siłom międzynarodowej reakcji, które wyplastywały i spuściły z łańcucha hitlerowską bestię, a dziś idą w jej ślady.

Obroncy pokoju potrafią utracić ich wojownicze zapędy.

dzy patronem z Wall-Street a jego klientami i klientów między sobą zaostają się, nieuchronnie zbliżający się kryzys potęguje strach i konflikty, plan Marshalla wnosi zamęt i zastój w życie gospodarcze państw kapitalistycznych. Wszystko to osłabia spójność i siły agresywnego bloku.

„Zwolennicy prawa dżungli” nie zdołali narzucić swej woli klasie robotniczej i masom pracującym Europy, ożywionym bojowym duchem walki w obronie pokoju, niepodległości i suwerenności swych krajów.

Najszerze warstwy ludności w krajach zmarszalizowanych, a przede wszystkim we Francji i Włoszech, występują zdecydowanie przeciw polityce wojennych awantur, żądają zerwania z nią, oświadczając, że w żadnych okolicznościach nie będą uczestniczyć w agresywnej wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Piąty rok stawia mężnie czoło interwencji anglo-amerykańskich imperialistów bohaterski naród Grecji. Ludy Chin i Wietnamu, Indonezji i Malajów zrywają okowy imperia listycznej niewoli.

Wspaniałe zwycięstwa ludowych Chin ogromnie wzmacniają obóz obrońców pokoju.

Moskwa to twierdza pokoju

„Narody świata wiedzą, że Związek Radziecki uratował ludzkość przed groźbą faszystowskiej niewoli i kroczy w awangardzie bojowników o pokój”.

„Moskwa jest i pozostanie twierdzą pokoju, otuchą i oparciem wszystkich narodów walczących o utrwalenie pokoju i swej niepodległości” — stwierdził tow. Bierut na kwietniowym KC PZPR.

Zw. Radziecki przedterminowo kończy powojenny plan pięcioletni, przekracza znacznie przed wojenny poziom produkcji, wyzyskuje w pełni osiągnięcia współczesnej techniki, wszechstronnie podnosi dobrobyt materialny i poziom kultury swej ludności. Siła gospodarcza i obronna ZSRR jest już dziś znacznie większa, niż w okresie wojny z hitlerowskimi najeźdźcami. Dzięki zwycięzom radzieckiej nauki i techniki rozwiały się sromotnie zbrodnicze mrzonki o błyskawicznej wojnie atomowej”.

Konsekwentna i nieugięta walka Związku Radzieckiego o pokój przekreśliła już niedawno plan podżegaczy wojennych, zdobywając głębokie uznanie setek milionów ludzi na całym świecie. Stalinowska polityka pokoju wypływa z samej istoty radzieckiego państwa socjalistycznego, któremu obce są jakiegokolwiek agresywne dążenia i które jest żywotnie zainteresowane w stworzeniu jak najbardziej sprzyjających warunków dla pokojowego budownictwa społeczeństwa komunistycznego.

Związane trwałym sojuszem, w oparciu o współpracę i pomoc Związku Radzieckiego wszystkie kraje demokracji ludowej, przekroczyły już poziom produkcji przedwojennej. Rozwijając się ku socjalizmowi stanowią coraz znacniejszą siłę obronną. We wszystkich tych krajach wydatnie wzrosła siła zjednoczonej klasy robotniczej, wiążącej się trwałym sojuszem z masami pracującym chłopstwem. Ugruntowała się władza ludowa i jej autorytet w najszerszych kołach społeczeństwa.

Siły stojące w obronie pokoju przeważają nad siłami wojny. Za den szantaż podżegaczy wojennych nie jest w stanie zastraszyć potężnej armii obrońców pokoju. Żadna dywersja nie osłabi ich siły.

Również i na odszczepieństwo titowskich nacjonalistów odpowiada jest większa jeszcze zwartość obozu antyimperialistycznego, większa jeszcze spójność sojuszu krajów demokracji ludowej z krajem zwycięskiego socjalizmu, z wielkim Związkiem Radzieckim.

Masy pracujące Jugosławii potrafią w duchu swych rewolucyjnych tradycji otrząsnąć się z wpływów kliki, która łamie najświętsze zasady proletariackiego internacjonalizmu i sprzeniewierza się najżywniejszym interesom narodów Jugosławii.

1-szy Maja 1949 r. z całą mocą zadokumentuje potęgę światowego frontu pokoju, wolności i postępu.

Polska ludowa to mocne ogniwko łańcucha pokoju skuwającego siły imperialistycznej agresji.

Tworzymy silny oddział wśród niezliczonych zastępów bojowników o trwałą i demokratyczną pokój.

Nasza władza — nasza walka — nasza praca — nasz potencjał gospodarczy i ludzki — 25 milionów — nowoczesnego państwa — nasza rewolucyjna ideologia, patriotyzm i świadomość narodu, nasza budownictwo i porywające plany rozwoju sił twórczych kraju — wszystko służy sprawie pokoju i postępu — wzmacnia obóz pokój i osłabia siły, zmniejsza szanse i możliwości obozu imperialistycznego.

Nasze narodowe zwycięstwo i nasze wysiłki na froncie wewnętrznym wiążą się z ogólną, międzynarodową walką sił demokratycznych przeciw imperializmowi, przeciw planom ujarznienia wolnych narodów, zniszczenia ruchów wyzwoleńczych, przeciw planom zamiany globu ziemskiego w kolonię amerykańskiego zaborczego kapitału.

Mówca przechodzi do przedstawienia spraw i zadań ogniskujących dziś wysiłki na froncie przebudowy Polski na kraj socjalistyczny:

„Mamy za sobą poważne — wielkie osiągnięcia — stwierdzone przez każdego — stanowiące dumę naszej klasy robotniczej i pomów bezsilnej wściekłości wrogów Polski Ludowej”.

Z kraju zafowanego Polska staje się krajem przemysłowo-rolnym bez kryzysów i bezrobocia — krajem najszybszego obok ZSRR wzrostu produkcji przemysłowej i najszybszego wzrostu spożycia na głowę ludności.

Wydatnie dzwignęło się rolnictwo likwidując 7 milionów ha od-

łogów i w poważnej części, choć jeszcze niedostatecznie, ogromne wielomilionowe straty w stanie pogłowia bydła i trzody chlewnej.

Wybitnie poprawiło się materialne i kulturalne położenie mas ludowych — płace robotników w sumie przekroczyły już pod względem swej realnej wartości poziom przedwojenny. Choć niżej uposażonym nie jest jeszcze łatwo, to jednak ogół robotników żyje już lepiej niż przed 1939 r. Ludzie pracujący korzystają z rozległych, szerszych bez porównania niż w okresie przedwojennym zdobyczy socjalnych.

Dalszy wzrost produkcji i wydajność pracy zapewnia dalszy stopniowy wzrost zarobków i stałą po prawe stopy życiowej mas ludowych.

„Nasze zwycięstwo i sukcesy na froncie gospodarczym wzywają nas i mobilizują do nowych wysiłków i nowych poczynąń.

Klasa robotnicza w całym kraju na zew naszej Partii śmiało podchwyciła hasło przedterminowego wykonania planu trzyletniego i dziś, kiedy zewsząd nadchodzi meldunki o wynikach przedmającego współzawodnictwa, możemy powiedzieć że hasło przedterminowego wykonania planu będzie wprowadzone w życie”.

Dla wykonania bojowego zadania przedterminowego zakończenia planu trzyletniego, trzeba dalej rozszerzać, podnosić na wyższy poziom ruch współzawodnictwa pracy, ażeby wszedł w codzienne życie każdego zakładu pracy, jako zasadniczą metodą budownictwa socjalistycznego.

Trzeba prowadzić w całej gospodarce nieprzerwaną, systematyczną powszechną walkę z marnotrawstwem, ażeby przekroczyć zadanie postawione przez Rząd — zaoszczędzenia 116 miliardów złotych.

Trzeba rozwijać ruch współzawodnictwa i walkę z marnotrawstwem w nierozdzielnej łączności ze sobą, nie biurokratycznie, pa pierkowo i administracyjnie, lecz na podstawie coraz żywszej aktywności i inicjatywy mas.

Trzeba wreszcie chronić gospodarkę przed dywersją i szkodnictwem ze strony wroga klasowego i agentur imperialistycznych i wzmocnić w tej dziedzinie czujność Partii i załóg robotniczych.

„Rozwijając i wzmacniając naszą gospodarkę — mówi tow. Bierut — rozwijamy i wzmacniamy jednocześnie siłę gospodarczą i obrony całego frontu antyimperialistycznego, rozwijamy i wzmacniamy siły pokoju, walczymy skutecznie na odcinku naszego kraju z niebezpieczeństwem wojennym”.

Utrwalimy sojusz robotniczo-chłopski

Przechodząc do zadań na wsi mowca wskazuje, że wieś polska wchodzi w okres rozbudowy wszelkich form spółdzielczości, w okresie dla zapewnienia socjalistycznego kierunku przemian w rolnictwie niezbędne jest coraz ściślej i bardziej bezpośrednie współdziałanie klasy robotniczej z milionami biednych i średniorolnych chłopów.

„W ostatnich miesiącach, dzięki słusznej linii Partii wypracowanej w roku ubiegłym w walce z oportunistycznym pravicowym odchyleniem osiągnęliśmy wzmocnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, wzmocnienie klasowej swia-

domości i aktywności w masach pracującego chłopstwa, osłabienie pozycji gospodarczych, i społecznych, bogaczy i wyzyskiwaczy wiejskich.

Kapitałści wiejscy zostali wyparci z przytłaczającej większości ich pozycji.

Rozrosły się szeregi Związku Samopomocy Chłopskiej — społecznej organizacji obrony interesów biednego i średniorolnego chłopca — do 1.600.000 członków. Ustanowiona została po raz pierwszy wieś zbliżenia i przyjaźni pomiędzy wsią polską a wsią radziecką.

„Nasza Partia prowadzi konse-

Jak wywalczyć pokój dla narodów

„Na czło naszych rozważań i decyzji na niedawno odbytym Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wysunęliśmy konieczność wszechstronnego wzmocnienia wkładu Polski w dzieło wywalczenia trwałego pokoju. Uczyniliśmy to w trosce o zabezpieczenie niepodległości i bezpieczeństwa naszego kraju, o zabezpieczenie wielkich osiągnięć naszego ludu i owo jego wyteżonej pracy”.

„Dokonałszy trzeźwego obrachunku sił pokoju i wojny, dając wyraz pewności, że istnieją wszystkie niezbędne warunki dla skutecznej i zwycięskiej obrony pokoju.

Nie wolno nam jednak lekceważyć niebezpieczeństwa grożącego Polsce, grożącego całej ludzkości ze strony żadnych panowania nad światem, sięgających po hitlerowski wzory rozbisteryzowanych podżegaczy wojennych i ich pomocników

W podpisany przez anglo-amerykańskich imperialistów i ich wasali pakcie atlantyckim widzi my wraz z całą niezależną opinią światową próbę wskrzeszenia pod egidą imperializmu amerykańskiego w nowej postaci dawnego paktu antykominternowskiego, próbę wskrzeszenia rewizjonizmu Niemiec. Niedawno organ giełdy amerykańskiej „Wall-Street Journal” określił pakt atlantycki jako „triumf prawa dżungli nad międzynarodową współpracą w skali światowej”. W ostatnich zaś dniach Przewodniczący jednej z Komisji Kongresu Amerykańskiego Cannon „wyjaśnił”, jak rozumie zastosowanie „prawa dżungli” wobec narodów Europy, „doradzając wysłanie młodzieży zmarszalizowanych krajów — jako mięso armatnie dla zdobycia „Lebensraumu” dla Wall-Street”.

„Prawo dżungli” panuje tam wszechwładnie. Sprzecznosci między

Osiągnięcia i zadania organizacji partyjnej w województwie lubelskim

W tym roku klasa robotnicza Polski obchodzi dzień 1 Maja w szczególnych warunkach. Pierwszy raz w historii ruchu robotniczego w Polsce występuje ona pod kierownictwem jednej Partii, Partii marksistowsko - leninowskiej. To daje nam gwarancję, że wszelkie trudności, wszelkie opory zagranicznej i rodzimej reakcji będą przełamane w zwycięskim marszu ku socjalizmowi. Jedność klasy robotniczej wzmacnia siły Polski Ludowej i ognia obozu antyimperialistycznego na czele ze Związkiem Radzieckim w walce o pokój i postęp.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza na wojew. lubelskim przychodzi w tym roku w dniu 1 Maja z poważnymi osiągnięciami. Najpoważniejszym naszym osiągnięciem po Kongresie Zjednoczeniowym jest scalenie naszych organizacji partyjnych b. PPR i PPS w oparciu o strukturę organizacyjną partii nowego typu, partii marksizmu - leninizmu. Scalenie objęło wszystkie organizacje partyjne od ognia podstawowego partii do Komitetów Powiatowych włącznie. Na wszystkich tych szczeblach tzn. organizacji podstawowych na zakładach pracy, gromadzkich, Komitetach Gminnych i Dzielnicowych, Miejskich i Powiatowych zostały wybrane nowe władze partyjne.

W całej tej akcji scaleniowej poza małymi wyjątkami u wszystkich członków partii dominowała troska o należyty dobór ludzi do władz partyjnych, zdolnych do realizowania zadań Partii na nowym etapie naszej pracy i walki wytyczonej przez Kongres Zjednoczeniowy.

Przy wyborach tych w zasadzie o wartości członka Partii nie decydował jego rodowód partyjny lecz jego wartość. Wartość członka mierzona była jego ofiarnością, jego doświadczeniami w pracy partyjnej i społecznej.

Tak wybrane nowe władze partyjne przyczynią się do większego scementowania organizacji, do usamodzielnienia jej ognia, do uodpornienia organizacji na wszelkie wpływy obce naszej ideologii. Wszystko to uczyniło organizację bardziej sprawna i zdolną do usuwania trudności w powiązaniu z naszymi sojusznikami z bloku stronnictw demokratycznych i masami bezpartyjnymi w mieście i na wsi. Do realizacji wielkich zadań stojących przed nami.

Po scaleniu i całkowitym uporządkowaniu ewidencji organizacji województwa lubelskiego liczy obecnie 43.310 członków, w tym 5.441 kobiet,

robotników	16.434
chłopów	15.639
pracown. umysł.	9.983
innych	1.254

Liczba Komitetów ogółem wynosi 230, w tym Komitetów Gminnych 184.

Mobilizowana przez Partię klasa robotnicza i postępową część chłopów naszego województwa, jako Czyn 1-Majowy przyjęli i wykonali cały szereg zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych jak upr.

Fabryka Obuwia im. M. Buczka przyjęła zobowiązanie przekroczyć plan w m-cu kwietniu o

25%, które to zobowiązanie wykonała uzyskując oszczędności w sumie 3.900.000 zł.

Fabryka „Eternit“ dała w m-cu kwietniu na 4.000.000 zł. produkcji ponad plan.

Fabryka Karwina - Trzyniec wyprodukowała ponad plan 20.000 kg. gwoździ, oraz 20 ton wyrobów żelaznych wartości 1 miliona zł.

Kolejarze z DOK Lublin przyjęli cały szereg zobowiązań, które zostały wykonane z nadwyżką. Między innymi warsztaty naprawy średniej ukończyły na prawę parowozu zadeklarowaną jako Czyn 1-Majowy, oszczędzając przy tym 600.000 zł.

Pierwszy raz w roku bieżącym do Czynu Majowego przystąpiły organizacje partyjne na wsi i bezpartyjni chłopci przyjmując zobowiązania jak: naprawy dróg, remont mostów, budowy szkół itp. Wszystko to świadczy o tym, że połączenie dwóch partii klasy robotniczej wzmocniło poważnie rolę klasy robotniczej w narodzie, bardziej zacieśniło sojusz robotniczo - chłopski.

Po Kongresie Zjednoczeniowym zacieśniła się również bar dziej współpraca naszej Partii ze stronnictwami chłopskimi z SL-em i PSL-em w obronie interesów biednego i średniego chłopca. Wspólne wyjazdy aktyw wojewódzkiego i powiatowego PZPR, SL i PSL w teren, wspólna obsługa zebrań, narad i wieców przyczyniły się do zacieśnienia współpracy na gromadach i gminach. Pozwoliło to wspólnymi siłami oczyścić w dużej mierze aparat administracyjny - samorządowy z elementów klasowo obcych i spekulacyjnych. Spółdzielczość Samopomocy Chłopskiej staje się dziś uniwersalną instytucją zbytu i zaopatrzenia, eliminuje pośrednictwo spekulacyjne.

Poważne osiągnięcia 1-majowe mamy w akcji kontraktacyjnej trzody chlewnej. Akcja ta od początku szła słabo. Wynikało to z tego, że partyjne organizacje nie zdawały sobie sprawy z ważności tej akcji, która za pewnia chłopu mało i średniololnemu stałość cen, ulgi podatkowe i premie, wiąże go z planem ogólnopolskim i uodpornia od szeptanej wrogiej propagandy.

W czynie przedmajowym or-

ganizacje partyjne zobowiązały się wykonać plan kontraktacji i w przeciągu 8-miu dni zakontraktowano 72.000 sztuk trzody. Ogółem do obecnej chwili zakontraktowano 125.000 sztuk. Akcja ta wykazała, że szerzone brednie o reakcyjności mało i średniololnego chłopca Lubelszczyzny są bezpodstawne i bez pokrycia. Na leży tylko dotrzeć do chłopca poprzez Partię i stronnictwa chłopskie i umiejętnie wyjaśnić mu, wówczas chłop chętnie włączy się i bierze aktywny udział w realizacji planów.

Związek Samopomocy Chłopskiej poważnie uaktywnił swe szeregi przeprowadzając wiele akcji masowych, skupiając w swych szeregach masy mało i średniololnych chłopów, członków PZPR, SL i PSL oraz bezpartyjnych, zacieśnia sojusz robotniczo - chłopski, wiąże chłopca z partiami politycznymi i przygotowuje grunt do przebudowy ustroju rolnego.

Pomimo tego, że na terenie naszego województwa jest mało zakładów pracy, istnieje już u nas ponad 30 grup robotniczych, które systematycznie wyjeżdżają na wieś, prowadzą tam pracę polityczną - społeczną, kulturalną i pomagają w remontowaniu maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych.

Oceniając dotychczasowe nasze osiągnięcia nie zapominamy o naszych niedostatkach i słabych stronach naszej pracy, nie upajamy się osiągnięciami i pamiętamy, że stoją przed Partią poważne zadania. Walka klasowa zaostrza się. Wróg klasowy aczkolwiek osłabiony, dobrowolnie nie ustąpi i będzie stawiał rozpaczliwy opór.

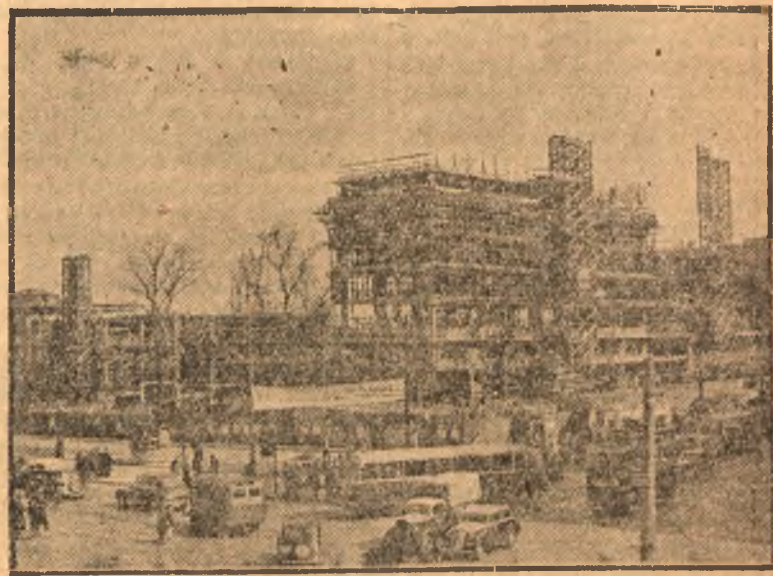
Oprócz najważniejszego zadania walki o pokój należy wymienić następujące:

1) Musimy się nauczyć bardziej niż dotychczas wiązania z masami bezpartyjnymi dla realizacji planów gospodarczych, dla dalszego ograniczania wyzysku kapitalistycznego na wsi i w mieście.

2) Mimo dużych osiągnięć na odcinku młodzieżowym stoi przed nami poważne zadanie zdobycia całego młodego pokolenia dla budownictwa socjalistycznego w mieście i na wsi.

3) Śmiało niż dotychczas wciągać kobiety do aktywnej

Wspólny Dom w dniu Święta Klasy Robotniczej



Czerwienią przybrane są na dzień Święta Pracy mury Wspólnego Domu. Ale nie tylko czerwienią pociąga wzrok przechodzących ulicą ludzi. Czerwienią przybrane są wszystkie domy. Czerwień rzuca się w oczy na każdej ulicy. A mury Wspólnego Domu zwracają uwagę przede wszystkim tym, że wznoszą się już tak wysoko, że są już tak potężne.

Właśnie w kwietniu prace przy budowie posunęły się szybko naprzód, a właściwie — w górę. Właśnie w kwietniu, bo w ostatnich dniach marca robotnicy zatrudnieni przy budowie powzięli swoje zobowiązania 1-majowe. Najważniejsze z nich — to wykonanie przedterminowo, do dnia 1 maja betonowania stropu nad V piętrzem w północnej części gmachu Nowego Świata i stropu nad III piętrzem w południowej części tego gmachu.

Zobowiązania wykonano przed terminem. Już w sobotę 23 kwietnia zabetonowano strop nad III piętrzem południowej części gmachu. Na kilka dni przed świętem zabetonowano i strop nad V piętrzem północnej części gmachu. I natychmiast przystąpiono do dalszych prac. Wykonanie tych zobowiązań to nie tylko przyspieszenie robót, to nie tylko 700 tysięcy zł oszczędności — to przede wszystkim dowód entuzjazmu z jakim pracują za trudnieni tu robotnicy. Entuzjazmu i sprawności.

Umiejają pracować. Trzy zatrudniono na budowie grupy betoniarzy osiągały ponad 200 proc. normy. Oto

pracy gospodarczej i społecznej, stawiać je na kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym i społecznym.

4) Jednym z głównych zadań, jakie stoi przed każdym członkiem Partii jest podnoszenie swego poziomu ideologicznego i zawodowego drogą szkolenia partyjnego i samokształcenia. Członek Partii, który nie podnosi swego poziomu ideologicznego, odstaje i nie może nadążyć w marszu za całą Partią.

II-gi Sekretarz Kom. Woj. PZPR

(—) GABARA

Lublin, dnia 1 maja 1949 r.

np. najlepsza z nich grupa majstra Sobali wyrobiła 266 proc. normy.

Czemu zawdzięczają taki wynik? Przede wszystkim współzawodnictwu pracy. Zieliński, Boksa, Hajt i Matusiak — przodujący betoniarze osiągały pod kierownictwem majstra Sobali coraz lepsze wyniki, a tym samym podciągają innych, słabszych jeszcze. A po drugie dobra organizacja pracy. Przygotowanie odpowiednich materiałów, dobre rozmieszczenie ludzi sprawiło, że mniejsza niż zwykle grupa przeprowadziła betonowanie w 30 godzin, zamiast — jak przed tym — w 44, albo nawet w 48 godzin.

Betoniarzom nie ustępują zbrojarze (grupa Stanka osiąga 169 proc. normy) i cieśle. Gąsiorowski Stanisław osiągnął w ostatnim etapie współzawodnictwa 194 proc., Brylak Jan i tow. Sobierajski Edward po 178 proc.

A jest jeszcze dużo innych, również pracujących dobrze. Fidelus i Skrzypczyk — dwaj cieśle z południowej części gmachu mieli wysłaować z czterema towarzyszami 12 m kw. w ciągu tygodnia. Przeprowadzili swą pracę w cztery dni i teraz pomagają innym.

Praca przybrała na sile, bo w sprawnych, celowych ruchach robotników, w ich zważaniu na całość robót, w dopinguowaniu kolegów widać entuzjazm. Ale jest tu coś jeszcze.

Powiedział mi o tym sary, a sprawny i energiczny cieśla, ob. Skrzypczyk — bezpartyjny. „Widzi pani, robotnicy na wszystkich budowach pracują z zapalem. A my jeszcze do tego cieszymy się, że buduje my taki dom, ten właśnie dom”.

Ten właśnie dom, Centralny Dom Zjednoczonej Partii, partii klasy robotniczej, partii, która prowadzi Polskę w jasną przyszłość — do socjalizmu. Mogą być dumni robotnicy na budowie tego właśnie Domu.

Ale nie tylko oni. W budowie Centralnego Domu Zjednoczonej Partii bierze udział cała polska klasa robotnicza, cały lud pracujący Polski. Na pływają do Warszawy sumy zabronione na budowę Wspólnego Domu. Do dnia 1 kwietnia wpłynęło ponad 1.314 milionów zł. Do 1 maja suma ta powiększyła się znacznie.

Rosną mury Wspólnego Domu. Cała polska klasa robotnicza może być dumna — bierze udział w budowie takiego właśnie domu.

M. Grabowska.

Prości ludzie

Na czele organizacji partyjnej w majątku Czesławice liczącej 33 członków stoi tow. Józef Piskorek, rzadca majątku.

— Może powiecie nam, gdzie możemy spotkać „pana rzadcę, zwróćmy się do jednego z fernali. Fernal uśmiechnął się, i obrzucił nas lekkim ironicznym spojrzeniem.

— Towarzysze rzadca jest w polu — powiedział uprzejmie kładąc nacisk na słowo „towarzysz”.

W gumowych butach z długimi cholewami rzadca nadszedł po chwili. Wracał z pola. Była pora obiadowa. Również i siewca tow. Szczepan Wijaska wracał z siewnikiem do majątku. Wracali fernali z końmi, ciągnącymi przewrócone do góry lemieszami pługi. Na pustym obejściu nagle zaroiło się od ludzi, koni i maszyn. Robotnicy rolni, zatrudnieni przy rozsiewaniu nawozów sztucznych ścigali z siebie kombinacje, ścierali z twarzą pył. myli ręce przy studni. Fernali zakładali koniom obrok i rozchodzili się do domów.

SŁOWA I CZYNY

— Gorąco jest u nas teraz, jak we żniwa — powiedział rzadca — oczywiście w tym znaczeniu „gorąco” że rozpoczęły się prace w polu. Ogorzały na brąz zaciągali się bia-

łym „mocnym”, i mówił dalej: „Jeszcze tylko dwa dni. Nie spodziewałem się, że tak szybko pójdzie, a planowaliśmy zakończyć siew w ciągu 10 dni. Na dwa dni przed 1 maja puszczymy mieszaninę i siew będzie skończony.

Sprawni i szybki przebieg siewów zawdzięcza się przede wszystkim organizacji partyjnej obejmującej niemal całą załogę majątku. Ci prości ludzie nie są już tak prości. Chciałoby się z nimi rozmawiać jak najdłużej. Opowiadają o swej pracy jak najbardziej codziennym, prostym językiem.

— Pracuję przy siewniku nawozowym — mówi tow. Stanisław Marek. Jak dotychczas — to 200 proc. normy dziennie. Siewca zboża tow. Szczepan Wijaska wykonuje 140 proc. normy dziennie. Fernal tow. Leon Wachala daje 160 proc. bronowania i 125 proc. orki.

Przeglądałem później protokoły zebrań partyjnych. Już 12 kwietnia organizacja partyjna szczegółowo omawiała sprawę przygotowania się do akcji siewnej. W dyskusji zabie-

rali głos zarówno administrator majątku jak i pracownicy. Wyczałem nazwiska Wachala, Wijaska, Marka i innych towarzyszy. Mówili o potrzebie podniesienia wydajności pracy, o współzawodnictwie z majątkiem PINGW w Puławach, o przystąpieniu do Czynu 1-Majowego. I dobrze jest teraz wiedzieć, że słowa ich nie mijają się z czynami.

MISTRZ OSZCZĘDNOŚCI

Po półtora godzinnym odpoczynku robotnicy wyruszyli w pole. Podwórze znów opustoszało. W obejściu pozostali tylko hodowcy bydła oraz rzemieślnicy. Zaglądam do kuźni.

Przy palenisku zastaję kowala ob. Fedorowicza Waclawa ze swym pomocnikiem. Przed tym administrator majątku opowiadał nam o wynalazcu kowala. Teraz sam wynalazca pokazał nam jak „na maszynkach” własnego pomysłu tnie gruby drut potrzebny dla instalacji chmielnika.

— Dawniej we dwóch nacinaliśmy

dziennie 3 tys. kawałeczków drutu, obecnie nacinaemy 12 tys., czyli 4-ro krotnie więcej, a więc 400% normy — mówi kowal-wynalazca.

Drugi przyrząd skonstruowany przez pomysłodawcę kowala produkuje haczyki do zawieszania poziomych drutów na chmielniku. Ręcznym sposobem dawniej wyrabiano ich zaledwie 500 sztuk dziennie, obecnie jeden człowiek lekko robi ich 3 tys. Pomysł Fedorowicza są tym lepsze, że są proste, a przede wszystkim praktyczne.

— Dawno już nęciło mnie wynaleźć lepsze narzędzia pracy. No i kiedy przystąpiłem do budowy chmielnika, wpadłem na pomysł zrobienia tych właśnie maszynek.

Ob. Fedorowicz zwierza się nam, że obmyśla jeszcze jakąś nową niespodziankę dla majątku, ale narazie trzyma to w tajemnicy.

Jeszcze ostatnie spojrzenie na ścieżce wokół zorane zagony zanim opuścimy ten wzorowy majątek i połączymy jego pracowitych ludzi. Daleko w polu widnieją siewniki, za którymi stąpają po pulchnej glebie siewcy. Obsiewa się ostatni hektar.

Stefan Bandos.

Książka — oręż frontu ideologicznego

Okres dzisiejszy jest niewątpliwie — 16 tomików dzieł klasyków marksizmu-leninizmu.

Wydajemy w Polsce wiele dzieł polskiej nowoczesnej literatury pięknej. „Stare i Nowe” Lucjana Rudnickiego, „Popiół i diament” Andrzeja Żmichowskiego, tomiki Adolfa Rudnickiego — oto przykłady dzieł nowych, stworzonych już w Polsce Ludowej. Warto zwrócić tu uwagę i na wydane staraniem KCZZ „Pamiętniki Robotników” z okresu okupacji — pamiętniki, które ujawniły szereg samorodnych talentów literackich.

ROZWÓJ RUCHU WYDAWNICZEGO

Bezpośrednio po wyzwoleniu kraju przeżyliśmy okres niezwykle bujnego rozwoju ruchu wydawniczego. Pojawiało się książek — zwłaszcza literatury pięknej i prac historycznych — bardzo wiele, bez porównania więcej, aniżeli kiedykolwiek w okresie drugiej niepodległości. Wznowiliśmy masowo książki, które wyszły już przed wojną. Pojawiało się mnóstwo dzieł nowych. Pięć z górą lat okupanckiego niszczenia książki polskiej dało w rezultacie olbrzymi głód książki. Pięć z górą lat przy musowemu wstrzymaniu wszelkiego ruchu wydawniczego stworzyło poważne rezerwy nowych dzieł, spoczywających w biurkach autorów. Książka nowa lub wznowiona napotykała na spragnionego czytelnika czytelnicę i nabywcę.

Bardzo wiele zrobiono na odcinku książki polskiej w ciągu ubiegłych pięciu lat. Jeśli nie wyrównano już dawniczy stworzył podstawę pod rozwój nowych, postępowych prądów w literaturze, pod intensywną pracę naukową, zwłaszcza w dziedzinie nauk humanistycznych.

TRZEBA NAM KSIĄŻKI POSTĘPOWEJ

Przeżywamy „od Plenum Sierpnio-wo-Wrześniowego 1948 r. okres uświadomienia sobie sensu naszej walki. Zdajemy sobie dzisiaj sprawę, że demokracja ludowa — to okres wzmożonej walki pomiędzy siłami postępu a siłami wstecznicztwa, pomiędzy klasą robotniczą a pozostałymi jeszcze w Polsce klasami wyzyskującymi. Wiemy, że zadaniem naczelnym naszego okresu historycznego jest położenie fundamentów socjalizmu w Polsce. Wiemy, że w chwili obecnej na czoło naszych zadań wysuwa się walka o pokój, walka przeciwko agentom imperializmu — zwłaszcza imperializmu amerykańskiego posługującym się ideologią kosmopolityzmu.

Walka ta toczy się i na odcinku książki. Odcinek książki jest bowiem jednym z zasadniczych odcinków frontu ideologicznego, jednym z zasadniczych czynników kształtowania się oblicza ideowego narodu.

Trzeba nam książki dobrej — takiej książki, która wychowywałaby robotników i chłopów na świadomych obywateli Polski Ludowej, na dobrych budowniczych socjalizmu, na ludzi kulturalnych i oświeconych.

Nie o wszystkich książkach wydanych w ostatnich pięciu latach można powiedzieć, że służyły one temu celowi. Nie dziwiły się, jeśli olbrzymia większość wydawnictw prywatnych kierowała się w swej działalności innymi kryteriami. Ale nawet nie wszystkie wydawnictwa uspołecznione zdawały sobie całkowicie sprawę z charakteru, z sensu walki ideowej, jaka toczy się nie tylko w polityce, lecz w literaturze i w nauce. Dopiero ostatnie miesiące przyniosły nam zasadnicze zmiany w tej dziedzinie.

Trzeba nam książki dobrej, książki postępowej.

NASZE OSIĄGNIĘCIA

Wiele zrobiono i wiele robi się w tej dziedzinie.

Wydajemy w Polsce w poważnych nakładach dzieła klasyków literatury polskiej i literatury światowej. Wyszły już zebrane dzieła poetyckie Mickiewicza, wychodzą tom za tomem dzieła zebrane Orzeszkowej, Pusa, Żeromskiego, Sienkiewicza, Struga. Wydajemy masowo Balzac, Gorkiego, Dickens, Puszkina.

Wydajemy w Polsce w chwili obecnej masowo literaturę marksistowsko-leninowską. W chwili obecnej pojawia się na półkach księgarskich stosowny nakład Stalina „O podstawach leninizmu” i milionowy nakład „Krótkiego Kursu Historii WKP (b)”. Rozszedł się w ciągu kilku dni ostatni tygodni pięćdziesięciotysięczny nakład „Małej Biblioteczki Marksizmu-Leninizmu”, obejmujący

sywa kulturalna, ofensywa ideologiczna.

Musimy wzmocnić naszą działalność wydawniczą na odcinku literatury klasycznej i uczynić ją bardziej planową, bardziej celową.

Musimy przyspieszyć tempo wydawania literatury marksistowsko-leninowskiej, przystąpić do wydania Dzieł Zebranych klasyków marksizmu-leninizmu.

Musimy jeszcze szerzej niż dotąd, wydawać dzieła literatury ra-dzieckiej i dzieła pisarzy postępowych innych krajów.

Musimy rozwinąć u nas dziedzinę wydawniczą dotąd leżącą odłogi.

Musimy, nie tylko w czasopi-smach, lecz i w wydawnictwach książkowych, rozwinąć walkę z wpływami ideologii burżuazyjnej, szczególnie w dziedzinie nauk humanistycznych. Rzecz jasna, że za-sadnicza polemika w tej dziedzinie musi być przeprowadzona wła-snie w książkach — w książkach różnego typu, poczynając od po-ważnych zasadniczych dzieł nau-kowych, a kończąc na popular-nych broszurkach.

Musimy rozbudować literaturę popularno-naukową i stworzyć typ literatury aktualno-politycz-nej, wydawanej w sposób opera-tywny, docierającej do najszers-

szych mas ludowych. Musimy stworzyć typ popularnej, maso-wej książki dla wsi polskiej.

Musimy wreszcie postawić po-ważne zagadnienie wydawania książek naukowych, zwłaszcza w dziedzinie nauk technicznych, książek, których dotąd u nas wy-daje się stanowczo za mało.

UPOWSZECZNIĆ CZYTELNICTWO

Przygotowanie książki do druku nie oznacza jeszcze całkowitego roz-wiązania zadania, stojącego przed nami. Trzeba jeszcze przypilnować, aby książka była dobrze wydana, aby była tania i aby dotarła do czy-telnika. Wiele przemawia za tym, że w tej dziedzinie stoimy przed po-ważnym krokiem naprzód.

Akcja KUK, opierająca się o pra-cę naszych czołowych wydawnictw, po raz pierwszy rzuciła na rynek książkę w cenie 100 zł za tom. Obecnie „Książka i Wiedza” wespół z RSW „Prasa” podejmuje nową ak-cję tego typu, na o wiele szerszą skalę — akcję klubów prasy codzien-nej. Co miesiąc czytelnicy naszej prasy otrzymają w prenumeracie, do wyboru po narazie trzy pozycje książkowe w cenie 80 zł za tom. Książki, ukazujące się w ramach ak-cji klubowej, obejmować będą sze-reg najcenniejszych dzieł, wydanych ostatnio.

Inną formą docierania do czytelnika masowego jest akcja TBO. pro-wadzona przez „Czytelnika” wespół z „Książką i Wiedzą”. Akcja ta w chwili obecnej obejmuje już kilka-dziesiąt tysięcy czytelników. Przy-puszczamy, że akcja „klubowa” prze-ścignie TBO pod względem maso-wości, doprowadzi do postępową książ-kę polską do setek tysięcy nowych czytelników.

Znajdujemy się w okresie szerokiej ofensywy wydawniczej obozu demokracji polskiej. Tydzień Oświa-ty. Książki i Prasy będzie przeglą-dem dotychczasowych osiągnięć tej ofensywy i mobilizacją dla jej dal-szego wzmocnienia.

Roman Werfel.

Co myślę o „Tygodniu Oświaty Książki i Prasy”

Jest rzeczą niezwykle znamien-ną, że wśród czołowych haseł te-gorocznego obchodu 1-Majowego znajdują się hasła związane z akcją „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”. W Polsce dzisiejszej święto 1 Maja jest radosnym dniem sumowania całorocznych wyników, osiągnięć przez kla-sę robotniczą w dziele budownictwa gospodarczego i kulturalnego oraz dniem stawiania dalszych celów i nowych, coraz śmielszych zadań we wszystkich dziedzinach życia narodowego. W Polsce ma-szującą do socjalizmu cele za-kreślone przez majową akcję „Ty-gdnia Oświaty, Książki i Prasy” są równie bliskie masom ludowym jak i pracownikom kultury, co-rz bardziej świadomym tego, że jedynie Polska socjalistyczna mo-że zapewnić szerokie podstawy dla rozwoju ich pracy, ich twórczości. Związek Literatów Pol-skich z całym przekonaniem przy-ląca się do tej akcji, widząc w niej i dla siebie, jako organizacji, kon-kretne zadania na najbliższą przyszłość.

LEON KRUCZKOWSKI

Prezes Związku
Literatów Polskich

W „Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy” uwaga obywatela zwrócona jest specjalnie na słowo drukowane, jego znaczenie i rolę w życiu człowieka. Rodzi się wte-dy pytanie, dlaczego słowem dru-kowanym powinien się każdy in-teresować, a dobra książka powin-na być nieodzownym składnikiem naszego życia codziennego? Odpowiedź na to nie będzie trudna, jeśli tylko uświadomimy sobie, że w książkach zamknięta jest historia myśli twórczej i oży-wiających ludzką uczu w ciągu długich wieków jej bytowa-nia. Książka pozwala nam w spo-sób zwięzły i możliwie przystępny zapoznać się ze stanem wie-dzy współczesnej we wszystkich jej działach, pozwala zrozumieć otaczające nas fakty i zjawiska przyrody oraz warunki i formy życia społecznego i gospodarcze-go. Pobudza ona myśl i staje się motorem naszych czynów. Książka, będąc więc informatorem i przewodnikiem człowieka, w spo-sób decydujący wpływa na kształtowanie się jego poglądów i postawy życiowej.

Ukochanie książki, zrozumienie jej doniosłej roli i rodzące się stąd gorące pragnienie przeczytania i jej posiadania jest najpotężniej-szym czynnikiem zwalczania anal-fabetyzmu we wszystkich jego przejawach i formach.

Prof. dr FR. CZUBALSKI

Rektor

Uniwersytetu Warszawskiego

Dane liczbowe osiągnięć kulturalnych Polski Ludowej

	1938	1948/49
Prasa codzienna	1.000.000	3.700 t
Przedszkola	1.659	5.239
w nich liczba dzieci	83.338	240.839
Szkół średnich	777	823
w nich uczniów	221.400	337.700
Szkół i kursów zawodowych	1.592	3.247
w nich uczniów	216.500	506.500

Przygotowania klasy robotniczej Lublina do obchodu Święta 1-Majowego

Szóstym z kolei odwiedzonym przez nas zakładem pracy jest

ZJEDNOCZENIE ENERGETYCZNE OKRĘGU LUBELSKIEGO (ZEOL).

Wchodzimy na teren posesji przy ul. Czerwonej Armii (dawniej Fa-bryczna) 26, gdzie mieszczą się ma-gazyny oraz część warsztatów i biur ZEOL-u. Już na pierwszy rzut oka widzimy, że podwórze zakładu przy-brało świeży, estetyczny wygląd. Rabatki, trawniki, skrzynki na kwiaty. Nigdzie ani śladu śmieci. Członek egzekutywy tutejszego Ko-mitetu Partyjnego, tow. Burzak mówi z uśmiechem:

— „To jeszcze nie, obejrzyjcie na-szą nową świetlicę, którą remontu-jemy własnymi siłami. To jeden z punktów zobowiązań naszego Czynu Pierwszomajowego”.

Wchodzimy do obszernego, widne-go lokalu świetlicy. Kilku malarzy wykańcza już swoją robotę. Umy-ciem okien i podłóg oraz dekoracja sali i sceny zajmują się członkinie Ligi Kobiet oraz koleżanki i kole-dzy z Koła ZMP tak, że w przeded-niu Święta będzie tu urządzona pierwszomajowa akademii połączo-na z uroczystością otwarcia świe-tlicy.

W części artystycznej akademii oprócz miejscowych zespołów Ligi Kobiet i ZMP wystąpi zespół arty-styczny w. Zaw. Samorządowców. Jak w wielu zakładach pracy tak i tu w czasie akademii będą wręczone premie pieniężne sumiennym i wydajnym pracownikom fizycznym i umysłowym.

Jeśli chodzi o samą manifestację, to przygotowania do niej zakończ-o. Przygotowano 26 szturmówek, kilka transparentów oraz portret Wodza polskiej klasy robotniczej — tow. Bieruta.

Wieczorem, 30 kwietnia i 1 Maja udekorowane bramy ZEOLU zają-nią mnóstwem żarówek.

Dodać należy, że zobowiązania 1-Majowe są tu „na wykończeniu”. Widzimy więc, że jak wszędzie tak i tu ambicja załogi jest godne ucz-czenie Święta Pracy zdwojonym wy-siłkiem swych mięśni i mózgów.

— „A dodajcie towarzysze — mó-wią na pożegnanie robotnicy — że jednym z niepisanych wprawdzie punktów zobowiązań naszego Czynu 1-Majowego jest przygotowanie dla waszej gazety transformatora do nowej maszyny rotacyjnej, dzie-ki której wydacie 1 majowy numer „Sztandaru Ludu” w pięknej dwu-barwnej szacie graficznej”.

Na zakończenie naszej wycieczki po lubelskich fabrykach odwiedza-my fabrykę dachówek —

„ETERNIT”

która jednocześnie z Państwową Fa-bryką Obuwia im. M. Bućka rzu-ciła wezwanie załogom fabryk Lu-belszczyzny do wzięcia udziału w Cynie 1-Majowym.

W „Eternicie” podobnie jak w ZEOL-u rzucają nam się w oczy przede wszystkim prace nad nada-niem terenowi fabrycznemu miłego wyglądu. Na trawnikach posadzono nawet drzewka, które już zdążyły zakwitnąć.

Przewodniczący Rady Zakłado-wej tow. Łyk powiada:

— Zainstalujemy tu jeszcze gło-snik, aby muzyką uprzyjemniać czas towarzyszym czekającym na przystąpienie do pracy w swej zmianie. Może nam się uda to zro-bić do dnia 1 Maja.

Wchodzimy do hali fabrycznej. Pracuje w tej chwili zmiana tow. Jana Wójcika, który obsługuje „pap - maszynę”.

Zespół tow. Wójcika w liczbie 24 osób osiągnął w I kwartale br. naj-lepsze wyniki pracy, zostanie też nagrodzony premiami pieniężnymi w czasie akademii 1 Majowej.

Część artystyczną akademii wy-pełni starannie opracowany przez kierowniczkę świetlicy tow. Izabelę Samborską program własnego zespó-lu świetlicowego. Na akademii bę-dą zaproszeni również pracownicy sąsiedniego zakładu pracy — Mły-na Krause.

Wszystkie przygotowania do defi-lady są tu już zakończone. Trans-parenty i szturmówki czekają dnia wyruszenia na miasto. Przygotowa-no również akcesoria do udekorowa-nia bramy fabrycznej.

* * *

Jak widzimy, załogi lubelskich zakładów pracy sumiennie przygo-towały się do uczczenia Dnia 1 Ma-ja. Pomiędzy każdą z fabryk istnie-je jak gdyby ciche współzawodnic-two na tym odcinku. No, bo jakże, który robotnik nie chciałby, żeby jego fabryka 1 Maja była jak naj-okazalej reprezentowana.

F. Praszcak.

1948 — 1949 Przełomowy rok szkolny

Przełomowe znaczenie dzięki przeprowadzeniu reformy w roz-woju naszego szkolnictwa posia-da obecny rok szkolny 1948/49.

W obecnym roku szkolnym jest czynnych na terenie kraju 22.195 szkół podstawowych, posiadają-cych klasy od 1 do 7. Do szkół tych uczęszcza 3.256.558 uczniów. Do cyfry szkół podstawowych na-leży dodać 335 nowopowstałych szkół ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego, obej-mujących 11 klas (tzw. jedenasto-latki). Do szkół tych uczęszcza 197.110 uczniów. Szkoły te stano-wią również poważną część ogólnokształcących szkół stopnia li-cealnego (klasy VIII—IX) daw-nych szkół średnich. Obecnie ma-my 823 szkoły licealne, odpowia-dające 777 szkołom średnim z r. 1937/8. Ilość uczniów wzrosła w liczbie z 221.000 do 337.700. Wzrost od roku 1944/5 z 16.641 szkół powszechnych, średnich i za-wodowych uczących 2.706.600 uczniów do 26.275 szkół z 2.951.000 uczniami w r. 1948/9 — wskazu-je na stały rozwój naszego szkol-nictwa, oraz wielką rolę, jaką o-tacza Polska Ludowa rozwój oświaty.

Podwójny Czyn 1-Majowy ZMP w Tomaszowie

(olek) — Koło Młodzieży ZMP przy Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim pracowało w ramach Czynu Pierwszomajowego przy budowie Młodzieżowych Spółdzielni Produkcyjnych w Dębach. Dodatkowo młodzież zgłosiła się do robót przy naprawie drogi prowadzącej do budującej się wiosk.

Dnia tego zaszedł wypadek, który pozwolił przekonać się, do czego są zdolni dzielni chłopcy z ZMP. W nie daleko położonym lesie zapaliło się podszycie. Pożar spowodowała iskra z parowozu. Grupa pracujących zorganizowała natychmiast akcję ratunkową i po ciężkich zmaganiach z rozszerzającym się ogniem, ugasiła go. Wśród obecnych wyróżniła się grupa chłopców, którzy nie bacząc na poparzenia tłumili wprost rękami ogień. Należą do niej: kol. Józef Kinczkowski, Andrzej Rankowicz, August Zarzycki, Janusz Piwowarski i Jerzy Bukowski. Spaliło się około 15 ha lasu, ale dzięki odwadze i poświęceniu ratowników udało się zapobiec dalszym szkodom.

Ponad dwa miliony zł od młodzieży zamojskiej

(ll) — Młodzież z Liceum i Gimnazjum im. Zamojskiego w Zamościu wykończyła roboty związane z budową boiska sportowego w ramach Czynu Pierwszomajowego. Ogrom prac zamyka się w następujących cyfrach: wywieziono i rozplanowano 6 tys. m kw. ziemi i gruzu, a na wykonanie prac zużyto 5.700 junakodniówek. Wiele wysiłku włożono w budowę mocnego i trwałego ogrodzenia, wstawienie nawierzchni i bieżni, wózki żwiru, piasku itp. Ogólnie biorąc wykonano rękami młodzieży, bez jakiegokolwiek pomocy materialnej, roboty wartości ponad 2 miliony zł.

Park sportowy, zaprojektowany przez prof. Hajkowskiego po siadać będzie 2 boiska do siatkówki, 1 do koszykówki, bieżnię, skocznię, w dal i wzwyż, plac do ćwiczeń i gier sportowych plac do ćwiczeń przyrządowych, tor do rzutów kulą, dyskiem i oszczepem oraz szatnię.

W dniu Święta Pracy nastąpi otwarcie boiska i związane z tym zawody sportowe. Nowe boisko zostanie w pamięci mieszkańców Zamościa widomym znakiem tegorocznego czynu 1 Majowego młodzieży zamojskiej z prof. Hajkowskim na czele.

ZA ŁABUNKĄ WYRÓSŁ LAS

(ll) — Z inicjatywy Szkolnych Kół ZMP w Zamościu, młodzież żeńska i męska zalesiła w ramach Czynu Pierwszomajowego 6 ha na tzw. „polach Wzręcznych” za Łabunką, drzewami liściastymi i sosną. Pracami kierował inż. Zaręba, zaś sadzonek do

Aparat Rentgenowski i ambulans ruchomy

(mi) — Ubezpieczalnia Społeczna w Zamościu zrealizowała w pełni swe zobowiązania pierwszomajowe.

TPZ pamiętało o poległych

(jp) — Czynem Pierwszomajowym Tow. Przyjaciół Żołnierza w Zamościu było uporządkowanie grobów poległych w czasie wojny i pomordowanych w czasie okupacji Polaków i żołnierzy radzieckich.

Więcej zboża z hektara, więcej bydła, nierogaczyny i drobiu w każdym gospodarstwie

Majątki P. G. R. wykonały przed terminem Czyn 1-Majowy

(b) — Czynem Pierwszomajowym zespołów robotników rolnych w majątkach PGR, jest w większości wypadków przed-

minowe zakończenie siewów wiosennych, które uchwalono przeprowadzić w terminie przyspieszonym do 1 maja br. Meldunki

o zakończeniu siewów zaczęły na pływać już 21 kwietnia br. Pierwszy zakończył siewy wiosenne zespół robotników rolnych z majątku Mazanów w powiecie puławskim, który dokonał równocześnie zasiewu buraków cukrowych i elit. Dnia 22 kwietnia br. zakończono siew w majątkach Józefów n. Wisłą, Roskosz, Woroniec i Wrzósów, — 23 kwietnia w Wólce Leszczańskiej, Ciciborze Wielkim, Suchowoli, Łysola-jach i Piaskach, — 25 kwietnia w Łęcznej, — 26 kwietnia w Łanachuchowie i Seroczyniu, a 27 kwietnia w Jarosławcu. Meldunki o zakończeniu siewów w chwili oddania numeru do druku napływają w dalszym ciągu.

Klinkier... Klinkier... Klinkier...

140% planu Czynem 1-Majowym Państw. Klinkierni w Zamościu

(jp) — 62 pracowników Państwowej Klinkierni w Zamościu przekroczyło w dniu 25 kwietnia br. miesięczny plan, osiągając 127% produkcji. W dniu 1 Maja osiągnięcia ze spółu klinkierni wynoszą 140% pro-

dukcji miesięcznej. Praca jest prowadzona w dwóch zespołach, z których pierwszy jest zatrudniony przy ładowaniu i sortowaniu klinkieru, zaś drugi przy surówce.

Kwiecień jako miesiąc Czynu Pierwszomajowego przyniósł największy sukces pracownikom klinkierni, chociaż i w innych miesiącach przekraczano plan produkcji. W marcu br. zrealizowano go np. w 125%, zaś oszczędzając w ten sposób 100 tys. zł i skracając pracę o 2.157 zaplanowanych godzin.

Koło PZPR przy klinkierni liczy 26 członków, projektuje w maju wezwanie do współzawodnictwa klinkierni w Białopolu, która zaczyna pracować 1 maja br.

Biłgorajskie manifestuje pod znakiem pokoju

(lj) — Społeczeństwo biłgorajskie postanowiło w nawiązaniu do Światowego Kongresu Obrony Pokoju w Paryżu przeprowadzić demonstrację pierwszomajową pod hasłem pokoju. Na uroczystości w Biłgoraju przybędą chłopcy z okolic, aby dać wyraz wraz z robotnikami i inteligentem pracującym dążeniom szerokiego mas do pokojowej pracy dla dobra narodu i Państwa. W uroczystościach bierze licznie udział młodzież szkolna, zrzeszona w Związku Młodzieży Polskiej i „SP”, która udaje się do pięciu gmin w powiecie na manifestację 1-Majową.

Czynem pierwszomajowym młodzieży biłgorajskiej była budowa

boiska sportowego i zasadzenie drzew w Puszczy Sołskiej. 29 kwietnia br. hufce „SP” wzięły gremialnie udział w odgruzowaniu Biłgoraja, uprzątając rumowiska, pozostałe tu jeszcze z czasów ostatniej wojny.

Bełżyce w odświeżonej szacie

(sp) — W Bełżycach zakończono wczoraj gorączkowe prace, mające na celu doprowadzenie miasteczka do estetycznego wyglądu. Związane z tym roboty wchodziły w ramy Czynu Pierwszomajowego i były prowadzone

z wielkim rozmachem. Wszystkie budynki wokół wielkiego placu w środku miasteczka zostały odnowione i widnieją przed nimi kwiatniki i trawniki. W pracach brała licznie udział młodzież, a nawet najmłodsi ze szkoły podstawowej z kierownikiem ob. Orszulą na czele, uzbrojeni w łopaty, trudzili się jak mrówki przy sadzeniu żywopłotu wokół rynku. Obchód Pierwszomajowy w Bełżycach skupi nie tylko miejscową ludność, ale i chłopów z okolicznych gmin. Wielką manifestację jakiej dotychczas nie oglądano w Bełżycach, zakończy zabawa ludowa, na której robotnik i chłop obchodzą wspólnie Święto Pracy.

Nowe dźwigi i zniwiarka zmontowane rękami kolejarzy z Łukowa

(rz) — Parowozownia kolejowa w Łukowie wykonała dla Ośrodka Maszynowego w Krzywdzie kompletną zniwiarkę, którą oddaje w Dniu 1-go Maja do użytku i przeprowadziła gruntowną naprawę dźwigu węglowego na stacji Łuków. W remoncie wzięła również udział elektrownia w Łukowie, której załoga nie tylko wykonała plan pracy w 115%, ale zainstalowała urządzenia elektryczne przy wspomnianych dźwigach.

Pracownicy Odcinka Drogowego w Łukowie wykonali w 120% plan robót z kwietnia, a przez zmontowanie i ustawienie latarni na stacji Łuków i budowę rogatka zaoszczędzili 13.100 zł. Do całości robót zaliczyć jeszcze należy wymianę szyn na przestrzeni 250 m i położenie 2 tys. sztuk nowych podkładów, którą to pracę wykonano w terminie do 20 kwietnia br.

Przedterminowe wykonanie planu i pomoc okazana Ośrodkowi Maszynowemu świadczą, że kolejarze łukowscy doceniają znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego i wykazują to czynem.

Osiągnięcia pierwszomajowe są nagrodą za ich pracę.

W Woli Żółkiewskiej zasiewy kielkują w dniu Święta Pracy

Wśród powodzi meldunków o wykonaniu zobowiązań w Cynie Pierwszomajowym nadszedł list od robotników rolnych z majątku Wola Żółkiewska. Zobowiązali się oni dokonać do dnia 1 Maja zasiewów wiosennych. Dzięki wytężonej pracy całego zespołu, ostatnia garść ziarna padła w ziemię dnia 26 kwietnia br. Poza tym robotnicy przeprowadzili remont wszystkich pól w majątku i uporządkowali podwórze gospodarcze. Czyn ten świadczy, że zespół z Woli Żółkiewskiej mimo, iż pracuje daleko od ośrodków miejskich, nie pozostał w tyle za tymi, którzy przedwcześnie zrealizowali swe zobowiązania.

Znikły niebezpieczne sieci

W Szczepieszynie zmontowano do dnia 24 kwietnia nową rozdzielnię okapturzoną na podstacji, a wczoraj zakończono kapitalny remont sieci.

W Tomaszowie Lub. brygada monterów usunęła do 24 ub. m. uszkodzenia w sieci starej, zagrażające bezpieczeństwu.

GOTOWA LINIA WYSOKIEGO NAPIĘCIA

(mi) — Dzięki energicznemu i konsekwentnemu podejściu do sprawy ze strony wszystkich pracowników Podokręgu II. ZEOL-u z dyr. ob. Serwinem na czele, załoga mogła w pełni zrealizować powzięte 10 kwietnia br. uchwały, związane z Czynem Pierwszomajowym.

Do dnia 21 kwietnia br. doprowadzono do porządku rozdzielnię w Zamościu. Na krótko przed 1 maja ukończono budowę 4 km linii wysokiego napięcia na trasie Tyszowce-Turkowie. Do 23 kwietnia br. wyremontowano podgrzewacz kotła w

elektrowni zamojskiej oraz wykonano komplet urządzeń, przesuwających worki nad kotłem.

Czyn prof. Bryka

(kf) — Profesor Państw. Szkoły Przemysłowej w Zamościu ob. Stanisław Bryk podjął się przeszkolenia własnych uczniów umiających grać na instrumentach i zorganizowania orkiestry marszowej na Święto Pracy.

— Praca idzie dobrze — mówi ob. Bryk. Orkiestrę naszą będzie można ocenić 1 Maja, gdyż wystąpi ona podczas defilady. Rodzi na Bryków ma szeroki rozgłos nie tylko wśród społeczeństwa zamojskiego, ale i w województwie gdyż jest znana z pracy w dziedzinie muzyki.

Nowa cegielnia w Panińskim

(mi) — Powiatowy Związek Gm. Sch. uruchomił w ramach Czynu Pierwszomajowego nową cegielnię w Panińskim koło Zamościa. Prace przy uruchomieniu trwały od 21 kwietnia i brał w nich udział wszyscy pracownicy PZGS. Tak więc PZGS zamojski ofiarował Państwu jako Czyn Pierwszomajowy nowy zakład pracy.

Młodzież z całego powiatu bierze udział w uroczystościach puławskich

(rt) — Centralnym punktem obchodu Święta Pracy w powiecie puławskim są uroczystości, zorganizowane w Puławach. Program ich opracował Komitet Obchodu Święta 1-go Maja. W dniu tym mają się odbyć w mieście 3 akademie zorganizowane przez Związki Zawodowe przy wydatnym współudziale młodzieży szkolnej. Dla utrzymania porządku na uroczystościach pierwszomajowych, w których wezmą udział licznie przybyli chłopcy z powiatu, utworzono brygadę porządkową, mającą za zadanie czuwać nad przebiegiem obchodu.

Podczas gdy ludność wiejska będzie tłumnie na uroczystości do Puław, mieszkańcy miasta udają się w przeddzień Święta Pracy do ośrodków wiejskich, by wziąć udział w akademiach organizowanych w poszczególnych wsiach i gminach. Na każdej z nich wygłosi przemówienie przedstawiciel Pow. Komitetu PZPR i Pow. Zarządu ZMP. Tegoroczne Święto Pracy w puławskim, połączony po raz pierwszy masy chłopów z robotnikami we wspólnych manifestacjach.

25 lat pracy Stalina

»O podstawach leninizmu«



Manifestacja pokojowa w Nowym Jorku.



Demonstracja przeciwko paktowi atlantyckiemu we Włoszech.



Walka patriotów greckich o wolność.



Patriarcha moskiewski Aleksy i v. prezydent Akademii Nauk ZSRR na Kongresie Pokoju w Paryżu.



Plakat nawołujący kobiety francuskie do walki o pokój.

W kwietniu 1924 r. towarzysze Stalin wygłosił cykl wykładów na Uniwersytecie im. Swierdłowa w Moskwie. Wykłady te zostały opublikowane pt. „O podstawach leninizmu” i weszły w skład książki Stalina „Zagadnienia leninizmu”.

Praca „O podstawach leninizmu” powstała w ogniu walki ideologicznej z trockizmem. Dziś należy już do klasycznych dzieł literatury marksistowskiej. Z tej skondensowanej encyklopedii marksizmu - leninizmu uczą się miliony zorganizowanych członków ruchu robotniczego na całym świecie. Kształtując świadomość mas, ta praca podsumowująca, pogłębiająca i rozwijająca dorobek leninizmu w nowej epoce historycznej, stała się jedną z tych prac teoretycznych, które kształtują praktykę ruchu robotniczego, pomagają zmieniać rzeczywistość społeczną.

„Ta praca — czytamy w „Krótkiej biografii Stalina” — jest mistrzowskim wykładem i głębokim teoretycznym ugrunтовaniem leninizmu. Uzbroiła ona wówczas i uzbraja obecnie bolszewików na całym świecie w ostry oręż teorii marksistowsko - leninowskiej”.

Uzbraja ta praca w ostry oręż teorii marksistowsko - leninowskiej również i współczesny ruch robotniczy w Polsce.

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kieruje się w swej działalności zasadami marksizmu - leninizmu” — głosi Statut PZPR. Wykład tych zasad i genialne wzory zastosowania ich w praktyce znajdujemy właśnie w pracy Stalina.

„Praca ta — czytamy w „Krótkiej biografii” — zawiera wykład podstaw leninizmu, tj. tego nowego i szczególnego, co wiąże się z imieniem Lenina, co wniósł Lenin do rozwoju teorii marksistowskiej”.

Ogromne jest bogactwo treściowe pracy towarzysza Stalina. Począwszy od analizy źródeł historycznych leninizmu, przez klasyczną definicję leninizmu i określenie jego metod, przechodzimy przez najważniejsze zagadnienia jego problematyki. A więc znaczenie teorii dla praktycznej działalności partii robotniczej, zagadnienie dyktatury proletariatu w różnych jego aspektach, kwestia chłopska i narodowa w powiązaniu z problemem rewolucji proletariackiej, zagadnienie strategii i taktyki walki proletariatu, problem partii — jej roli i budownictwa oraz wreszcie kwestia stylu w robocie partyjnej.

Nie sposób, oczywista zanaleźć w ramach artykułu nawet części tej bogatej problematyki. Zwłaszcza, że każde zagadnienie wiąże się ściśle z bieżącą naszą praktyką, znajduje w niej swoje odbicie i domaga się swej konkretyzacji w wa-

runkach historycznych naszej polskiej rzeczywistości. Spróbujmy jednakże, chociażby dla ilustracji, wybrać kilka zagadnień poruszonych w tej stalinowskiej encyklopedii leninizmu.

Wiadomo, jaką rolę odegrała w rozwoju ideologicznym naszej Partii ocena istoty państwa demokratycznego ludowego. Sformułowanie Deklaracji Ideowej PZPR są wielkim osiągnięciem zjednoczonego ruchu robotniczego w Polsce, wytyczając naszą drogę rozwojową do socjalizmu.

„Urzeczywistniając władzę ludu pod kierownictwem klasy robotniczej — głosi „Deklaracja ideowa PZPR” — system demokracji ludowej może i powinien w tej sytuacji historycznej... realizować skutecznie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu, które sprowadzają się do likwidowania elementów kapitalistycznych i do zorganizowania gospodarki socjalistycznej”.

Otwieramy rozdział pt. „Dyktatura proletariatu” w pracy towarzysza Stalina „O podstawach leninizmu” i znajdujemy w niej rozszyfrowanie zacytowanego wyżej ustępu. Rzecz to zupełnie naturalna: nasza Deklaracja Ideowa opiera się przecież o zasady teorii marksizmu - leninizmu, o zasady, których mistrzowski wykład daje właśnie praca Stalina.

Dyktatura proletariatu jest zagadnieniem zasadniczym treści rewolucji proletariackiej — uczy Stalin. Ona doprowadza dzieło rewolucji do końca. Obalić panowanie burżuazji można bez dyktatury proletariatu. Ale bez niej nie można utrzymać zwycięstwa i poprowadzić walki aż do zwycięstwa socjalizmu. Burżuazja pokonana w jednym kraju (czy też teraz w grupie krajów) posiada jeszcze siłę dzięki swym międzynarodowym związkom. Burżuazja pokonana nie jest jeszcze zniszczona, nie rezygnuje z walki o powrót do władzy. Aby ją ujarzmić konieczne jest wzmocnienie władzy proletariatu, której trzy główne zadania, to: a) złamanie oporu obalonej klasy kapitalistycznej, b) obrona kraju przed agresją imperialistyczną oraz c) budownictwo nowego ustroju przy skupieniu mas pracujących dookoła klasy robotniczej. Z tych zasadniczych funkcji dyktatury proletariatu wynika wniosek odnośnie charakteru dyktatury proletariatu, jako państwa klasy robotniczej nad burżuazją.

Wgłębiając się w stronicę „O podstawach leninizmu”, widzimy jasno i wyraźnie, że błąd prawicowego i nacjonalistycznego odchylenia w PPR, wyrażające się m. in. w błędnej ocenie charakteru państwa ludowego, są odstępstwem od zasadniczych tez teorii leninowskiej.

Na obecnym etapie naszego rozwoju, gdy przystępujemy w Polsce do budownictwa zrębów socjalizmu, zagadnienie skierowania gospodarki chłopskiej na tory gospodarki społecznej wysuwa się coraz bardziej na plan pierwszy. „Deklaracja ideowa PZPR” stwierdza, że droga rozwoju wsi prowadzi przez spółdzielczość produkcyjną. Stwierdza dalej, że ten rozwój wsi odbywa się w warunkach ostrej i wciąż za-

ostrzegającej się walki klasowej. Jako kompas ideologiczny w tych skomplikowanych zagadnieniach rozwoju wsi znów służy nam klasyczna praca Stalina.

Kwestia chłopska jest to zagadnienie sojusznika rewolucji proletariackiej — uczy towarzysze Stalin. Stąd płynnie wniosek o konieczności wyzyskania ruchów chłopskich jako rezerwy rewolucji proletariackiej, po pieraniu takich ruchów chłopskich, które tę rewolucję wzmocniają. Jakie ruchy należy poprzeć, można rozstrzygnąć tylko drogą konkretnej analizy warunków historycznych. W zależności od nich zmienia się bowiem rola i postawa rozmaitych warstw chłopskich. Konkretna analiza kwestii chłopskiej, w warunkach, gdy władza znajduje się w rękach proletariatu, wskazuje, że „spółdzielczość jest drogą, która prowadzi wieś do socjalizmu. Kooperacja — mówi Stalin cytując Lenina — „nie jest to jeszcze zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, lecz jest to wszystko, co jest niezbędne i wystarczające do jego zbudowania”.

I wreszcie, zagadnienie budownictwa partyjnego, zagadnienie, które dzieliło i dzieli w kwestiach organizacyjnych partii typu leninowskiego od partii typu socjal - demokratycznego.

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest czołowym, zorganizowanym oddziałem polskiej klasy robotniczej... jest najwyższą formą organizacji klasy robotniczej...” — głosi Statut PZPR.

Wczytujemy się w rozdział „Partia” stalinowskiej pracy „O podstawach leninizmu” i znów znajdujemy w niej wyjaśnienie, sprycyzowanie i rozwinięcie tych zasad, które legły u podstaw naszego budownictwa partyjnego.

Co to jest partia nowego typu, jakie są jej źródła historyczne, jakie są jej funkcje, jakie są jej cechy charakterystyczne — punkt za punktem ze stalinowską precyzją, zwięzłością i dobitnością, z tą żelazną logiką, która cechuje wszystkie prace Stalina, tłumaczą nam stronicę „O podstawach leninizmu”.

Teoria marksizmu - leninizmu jest reflektorem ideologicznym, który oświetla drogi naszego działania praktycznego. Bez rewolucyjnej treści niemożliwy jest i ruch rewolucyjny — uczył Lenin międzynarodowy proletariat. Doceniając znaczenie teorii, polski ruch robotniczy czyni wszystko, aby podnieść świadomość swych członków na wyższy poziom stalinowskiej encyklopedii leninizmu będzie potężną pomocą w tym wysiłku partii. Przyswoić sobie jej nauki, zgłębić ją, zdobyć umiejętność stosowania jej zasad w praktyce — oto zadanie, które stoi przed każdym członkiem naszej partii, przed każdym świadomym bojownikiem sprawy klasy robotniczej i mas pracujących.

Adam Schaff.

Produkujmy więcej, taniej, lepiej i oszczędniej!

Czyn Pierwszomajowy Świata Pracy Lubelszczyzny

Hasło dali »buczkowcy«



30 marca br. za loga Państw. Fabryki Obuwia im. Mariana Buczka dla uczczenia tegorocznego Świata Pracy podjęła zobowiązanie wyprodukować w ciągu kwietnia 25% ponad plan miesięczny, co oznacza dodatkową produkcję wartości 3.900.000 zł. Uchwalony Czyn 1-Majowy »buczkowców« został w terminie wykonany. Wystosowany przez załogę fabryki apel do całego świata pracy Lubelszczyzny nie pozostał bez

Cukrownia »Lublin« podjęła hasło

Na apel załogi Fabr. im. Buczka odpowiedziały jako pierwsze: Cukrownia »Lublin«, Cementownia »Firley« i Państw. Fabr. Wag Nr 1 (»Caudr«). Cukrownia »Lublin« prowadząca po kampanii remont urządzeń, ofiarowała jako Czyn 1-Majowy przyspieszenie kontraktacji buraka cukrowego. W dniu 15 kwietnia załoga zameldowała wykonanie zobowiązań w terminie z niewielką nadwyżką.

Państwowa Przetwórnia Mięsa Nr 64



Pracownicy Państwowej Przetwórnicy Mięsa Nr 64 w Lublinie, którzy w dniu 2. IV br. jako swój Czyn 1-majowy powzięli uchwałę wykonania planu miesięcznego w 115% — faktycznie wykonali ten plan w 137%, uzyskując przy tym na przestrzeni 4 miesięcy br. oszczędności w kosztach produkcji dodatkowej w sumie 4.400.000 zł.

23% planu Fabryki Papy dało 885 tys. zł.

Również i skromna w rozmiarach swej produkcji Państwowa Fabryka Papy nie pozostała w tyle poza innymi wytwórcami. Z uchwalonego w dniu 4. IV. Czynu 1-Majowego jej załogi w postaci wykonania planu kwietniowego w 120% — w rzeczywistości zrealizowano 123% miesięcznego planu co wyraża wartość dodatkowej produkcji 885 tys. zł.

Pocztowcy popularyzują słowo drukowane

Najdobitniejszą wymowę w całokształcie Czynu 1-Majowego Pocztowcy Dyrekcji Lubelskiej posiadali osiągnięciem pracowników agencji te renowacji i listonoszów, którzy na cześć Świata Pracy w ciągu kwietnia plan zjednywania nowych czytelników dla prasy wykonali w 150%.

Samorządowcy 1 Maja uczcili pracą fizyczną

Pracownicy instytucji samorządowych naszego województwa wykonali na cześć Świata 1 Maja robotami zaoszczędzili w sumie 2.378.000 zł.

Wyniki tych prac niektórych instytucji samorządowych znajdujących w dniu dzisiejszym pełną wymowę dla oczu widzów. Są to: oświetlenie fontanny

echa. Następne dni przyniosły w odwiedziny na apel robotników tej fabryki dalsze uchwały załóg fabrycznych o uświęceniu Świata 1-Majowego daniną dodatkowej produkcji. Tak zrodził się Czyn 1-Majowy Lubelszczyzny.

4.000.000 zł. »Eternit«



Nie dali się ubiec załodze Państwowej Fabr. Obuwia pracownicy Zakładów Przemysłowych »Eternit« którzy o cały dzień wcześniej na naradzie wytwórczej przyjęli jednomyślną uchwałę złożenia narodowej gospodarce w darze na dzień 1 Maja dodatkowej produkcji 4-miesięcznej w ilości 40.000 m kw eternitu ponad plan, o wartości 16 mil. zł, z czego na sam kwiecień wypadło ponad 4 miliony. I ci terminu dotrzymali.

Kolejarze nie zawiedli

Niezależnie od imponującej ilości prac dodatkowych o charakterze porządkowym, wykonanych przez tysiączne rzesze kolejarzy lubelskich dla uczczenia Świata Pracy — zebrali nie zostały przez nich setki ton złomu żelaznego dla naszych hut, a wykonane poza planem prac kwietniowych dwa parowozy w dniu Międzynarodowego Świata Pracy odbędą swe pierwsze kursy.



Pracowników drzewnych nie zabrakło



Państwowe Zakłady Drzewne w Białej Podlaskiej wykonały na cześć 1 Maja swój plan kwietniowy w 130 proc. i ponadto uporządkowały teren fabryczny budując nowe ogrodzenie.

Młodzież Państwowych Zakładów Drzewnych w Zamościu zrzeszona

8 mostów drogowców

Pracownicy drogowi województwa w swym Czynie 1-Majowym ofiarowali społeczeństwu uporządkowane na terenie całego województwa znaki drogowe, pogrubienie nawierzchni 6 km dróg ponad plan, wykończenie 8 mostów drogowych łącznej długości 127 mb, oraz zwieźli do budowy dróg nadprogramowo 350.000 szt. klinkieru i 2.400 m³ kamienia.

110,3% planu wykonała Lubelska Fabryka Maszyn

Załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych uchwaliła jako



swój czyn 1-Majowy wykonać kwietniowy plan produkcji w 105 proc. W dniu 30 kwietnia przy podsumowaniu wyników okazało się, że plan kwietniowy został wykonany w 110,3 proc., co oznacza dodatkową produkcję wartości 2.343.766 zł. Niezależnie od planowanej produkcji załoga tej fabryki wykonała bezinteresownie szereg robót przy wykończeniu przedszkola RTPD dla dzieci robotniczych dzielnicy Bronowice oraz kompletu ogrodniczych narzędzi dla dzieci tego przedszkola.

„Veritas“ dał 3.225.000 zł. dodatkowej produkcji



Nie prima-aprili-sowym żartem była uchwała załogi Państw. Fabr. Cukierków »Veritas« w Lublinie, powzięta w dniu 1. IV. br., a zapowiadająca wykonanie w terminie do dn. 1 maja 40 ton dodatkowej produkcji wartości 3 mil. zł. Z tych 40 ton aż 30 w postaci 150 tys. forebek cukierków z napisami »Robotnicy — Dzielcom« stanowią dar klasy robotniczej Lubelszczyzny dla wszystkich dzieci na uroczystość »Świata Pracy«.

W dniu dzisiejszym ofiarny czyn robotników »Veritasu« dociera do

rań każdego dziecka w naszym województwie w postaci słodkiego upominku. Ambitna załoga »Veritasu« wykonała swój Czyn 1-Majowy w 107,5%, uzyskując dodatkowo 3.225.000 zł.

15,2% ponad plan Cementowni »Firley«



Robotnicy cementowni »Firley« zobowiązali się na cześć Świata 1-Maja wykonać plan kwietniowy w 115,2%. W dniu 30 kwietnia zobowiązanie zostało wykonane.

Organizacje partyjne mobilizowały społeczeństwo

Na terenie całego województwa w realizacji uchwalonych Czynów

1-Majowych organizacje partyjne były czynnikiem mobilizującym masy pracujące i pociągającym je własnym przykładem.

Uporządkowanie Starego Rynku w Opolu i przekształcenie go w schludny skwer było właśnie jednym z jaskrawych dowodów przodującej roli komórek partyjnych wobec reszty niezorganizowanego społeczeństwa.

5.492.590 zł. oszczędności Fabryki Pasów i Uprzeży



Robotnicy Państwowej Fabryki Pasów i Uprzeży w Lublinie uchwaliли na naradzie wytwórczej w dniu 2. IV. br. uczcić Świat Pracy wyprodukowaniem w ciągu kwietnia br. dodatku 15% planu miesięcznego. Zobowiązanie swoje wykonali w terminie do dnia 26. IV. br. dając państwowej gospodarce produkcję dodatkową war-

tość 3.100.000 zł, a nadto oszczędności materiałowe w wysokości 2.392.590 złotych.

141% planu wykonał »Bengal«



Pracownicy »Bengalu«, Państwowej Fabryki Przetworów Chemicznych w Lublinie, którzy na cześć Świata 1 Maja uchwaliли wykonać plan kwietniowy w 115 proc. — wywiązali się ze swego zobowiązania wzorowo. Zamiast 115 proc. planu produkcji kwietniowej wykonali 141 proc. w terminie do dnia 28. IV., uzyskując w ten sposób dodatkową produkcję wartości 9.938.240 zł.

Fabryki Wag po 120% planu kwietniowego



Załogi obu Państw. Fabryk Wag w Lublinie Nr 1 (dawn. »Caudr«) i Nr 2 (dawn. »Hess«) uchwaliły jednakowo przekroczenie planu produkcji na kwiecień br. — 20% ponad plan. Załoga

fabryki Nr 2 ponadto zobowiązała się wykonać na 1 Maja nową halę fabryczną. Dnia 30 kwietnia załoga tej fabryki zameldowała wykonanie swego Czynu 1-szo Majowego w postaci wykończenia hali fabrycznej i dodatkowej produkcji w ilości 21,75% planu kwietniowego wartości 746.275 zł tych.

Pracownicy Fabryki Wag Nr 1 nie pozostali w tyle za swymi towarzy-

szami z bratniej fabryki. I oni na dzień 30. IV. uzyskali wykonanie swego zobowiązania 1-Majowego, wykonując plan kwietniowy w 124,2%, dając państwu dodatkową produkcję wartości 1.009.800 zł.

Czyn pracowników Instytucji usługowych

Ponadto liczne rzesze pracowników instytucji usługowych, a nawet i zakładów produkcyjnych, zamianowały swój udział w Czynie 1-Majowym, dokonując w miarę swych możliwości bądź pozaplanowych robót o charakterze porządkowym, bądź przysparzając państwu dodatkowych wartości przez uzyskanie w czasie ub. miesiąca oszczędności materiałowych.

Osiągnięcia i zadania organizacji partyjnej w województwie lubelskim

W tym roku klasa robotnicza Polski obchodzi dzień 1 Maja w szczególnych warunkach. Pierwszy raz w historii ruchu robotniczego w Polsce występuje ona pod kierownictwem jednej Partii, Partii marksistowsko-leninowskiej. To daje nam gwarancję, że wszelkie trudności, wszelkie opory zagranicznej i rodzimej reakcji będą przełamane w zwycięskim marszu ku socjalizmowi. Jedność klasy robotniczej wzmacnia siłę Polski Ludowej i ognia obozu antyimperialistycznego na czele ze Związkiem Radzieckim w walce o pokój i postęp.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza na wojew. lubelskim przechodzi w tym roku w dniu 1 Maja z poważnymi osiągnięciami. Najpoważniejszym naszym osiągnięciem po Kongresie Zjednoczeniowym jest scalenie naszych organizacji partyjnych b. PPR i PPS w oparciu o strukturę organizacyjną partii nowego typu, partii marksizmu-leninizmu. Scalenie objęło wszystkie organizacje partyjne od ogólniwa podstawowego partii do komitetów Powiatowych włącznie. Na wszystkich tych szczeblach tzn. organizacji podstawowych na zakładach pracy, gromadzkich, Komitetach Gminnych i Dzielnicowych, Miejskich i Powiatowych zostały wybrane nowe władze partyjne.

W całej tej akcji scaleniowej poza małymi wyjątkami u wszystkich członków partii dominowała troska o należyty dobór ludzi do władz partyjnych, zdolnych do realizowania zadań Partii na nowym etapie naszej pracy i walki wytyczonej przez Kongres Zjednoczeniowy.

Przy wyborach tych w zasadzie o wartości członka Partii nie decydował jego rodowód partyjny lecz jego wartość. Wartość członka mierzona była jego ofiarnością, jego doświadczeniami w pracy partyjnej i społecznej.

Tak wybrane nowe władze partyjne przyczyniają się do większego selementowania organizacji, do usamodzielnienia jej ogniw, do uodpornienia organizacji na wszelkie wpływy obce naszej ideologii. Wszystko to uczyniło organizację bardziej sprawna i zdolną do usuwania trudności w powiązaniu z naszymi sojusznikami z bloku stronnictw demokratycznych i masami bezpartyjnymi w mieście i na wsi. Do realizacji wielkich zadań stojących przed nami.

Po scaleniu i całkowitym uporządkowaniu ewidencji organizacji województwa lubelskiego liczy obecnie 43.310 członków, w tym 5.441 kobiet,

robotników	16.434
chłopów	15.639
pracown. umysł.	9.983
innych	1.254

Liczba Komitetów ogółem wynosi 230, w tym Komitetów Gminnych 181.

Mobilizowana przez Partię klasa robotnicza i postępową część chłopów naszego województwa, jako Czyn 1-Majowy przyjęli i wykonali cały szereg zobowiązań produkcyjnych i oszczędnościowych jak np.:

Fabryka Obuwia im. M. Buczka przyjęła zobowiązanie przekroczyć plan w m-cu kwietniu o

25%, które to zobowiązanie wykonano uzyskując oszczędności w sumie 3.900.000 zł.

Fabryka „Eternit” dała w m-cu kwietniu na 4.067.000 zł. produkcji ponad plan.

Fabryka Karwina - Trzciniec wyprodukowała ponad plan 20.000 kg. gwoździ, oraz 20 ton wyrobów żelaznych wartości 1 miliona zł.

Kolejarze z DOK Lublin przyjęli cały szereg zobowiązań, które zostały wykonane z nadwyżką. Między innymi warsztaty naprawy średniej ukończyły na prawę parowozu zadeklarowaną jako Czyn 1-Majowy, oszczędzając przy tym 600.000 zł.

Pierwszy raz w roku bieżącym do Czynu Majowego przystąpiły organizacje partyjne na wsi i bezpartyjni chłopcy przyjmując zobowiązania jak: naprawy dróg, remont mostów, budowy szkół itp. Wszystko to świadczy o tym, że połączenie dwóch partii klasy robotniczej wzmocniło poważnie rolę klasy robotniczej w narodzie, bardziej zacieśniło sojusz robotniczo-chłopski.

Po Kongresie Zjednoczeniowym zacieśnia się również bardziej współpraca naszej Partii ze stronnictwami chłopskimi z SL-em i PSL-em w obronie interesów biednego i średniego chłopca. Wspólne wyjazdy aktyw wojewódzkiego i powiatowego PZPR, SL i PSL w teren, wspólna obsługa zebrań, narad i wieców przyczyniły się do zacieśnienia współpracy na gromadach i gminach. Pozwoliło to wspólnymi siłami oczyścić w dużej mierze aparat administracyjny - samorządowy z elementów klasowo obcych i spekulacyjnych. Snótdzieleństwo Samopomocy Chłopskiej staje się dziś uniwersalną instytucją zbytu i zaopatrzenia, eliminuje pośrednictwo spekulacyjne.

Poważne osiągnięcia 1-majowe mamy w akcji kontraktacyjnej „Pracy Chłopa”. Akcja ta od początku szła słabo. Wynikało to z tego, że partyjne organizacje nie zdawały sobie sprawy z ważności tej akcji, która za pewnia chłopu mało i średniolowemu stałość cen, ulgi podatkowe i premie, wiąże go z planem ogólnopolskim i uodpornia od szepianej wrogiej propagandy.

W czynie przedmajowym or-

ganizacje partyjne zobowiązały się wykonać plan kontraktacji i w przeciągu 8-miu dni zakontraktowano 72.000 sztuk trzody. Ogółem do obecnej chwili zakontraktowano 125.000 sztuk. Akcja ta wykazała, że szerzone brednie o reakcyjności mało i średniolowego chłopca Lubelszczyzny są bezpodstawne i bez pokrycia. Na leży tylko dotrzeć do chłopca poprzez Partię i stronnictwa chłopskie i umiejętnie wyjaśnić mu, wówczas chłop chętnie włącza się i bierze aktywny udział w realizacji planów.

Związek Samopomocy Chłopskiej poważnie naktywili swe szeregi przeprowadzając wiele akcji masowych, skupiając w swych szeregach masy mało i średniolowych chłopów, członków PZPR, SL i PSL oraz bezpartyjnych, zacieśnia sojusz robotniczo-chłopski, wiąże chłopca z partiami politycznymi i przegatowuje grunt do przebudowy ustroju rolnego.

Pomimo tego, że na terenie naszego województwa jest mało zakładów pracy, istnieje już u nas ponad 30 grup robotniczych, które systematycznie wyjeżdżają na wieś, prowadzą tam pracę polityczną - społeczną, kulturalną i pomagają w remontowaniu maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych.

Oceniając dotychczasowe nasze osiągnięcia nie zapominamy o naszych niedostatkach i słabych stronach naszej pracy, nie unajamiamy się osiągnięciami i pamiętamy, że stoją przed Partią poważne zadania. Walka klasowa zaostrza się. Wróg klasowy aczkolwiek osłabiony, dobrowolnie nie ustąpi i będzie stawiał rozpaczliwy opór.

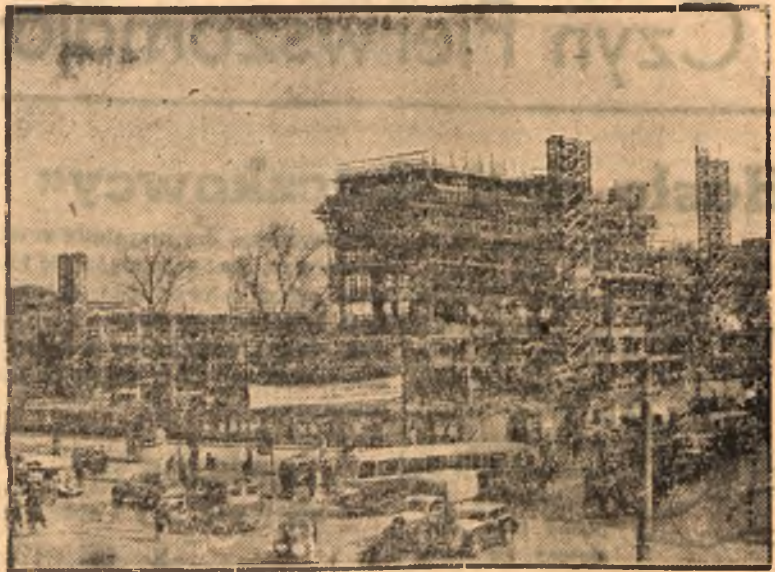
Oprócz najważniejszego zadania walki o pokój należy wymienić następujące:

1) Musimy się nauczyć bardziej niż dotychczas wiązania z masami bezpartyjnymi dla realizacji planów gospodarczych, dla dalszego ograniczania wyzysku kapitalistycznego na wsi i w mieście.

2) Mimo dużych osiągnięć na odcinku młodzieżowym stoi przed nami poważne zadanie zdobycia całego młodego pokolenia dla budownictwa socjalistycznego w mieście i na wsi.

3) Śmielej niż dotychczas wciągać kobiety do aktywnej

Wspólny Dom w dniu Święta Klasy Robotniczej



Czerwienią przybrane są na dzień Święta Pracy mury Wspólnego Domu. Ale nie tylko czerwienią pociąga wzrok przechodzących ulicą ludzi. Czerwienią przybrane są wszystkie domy. Czerwienią rzuca się w oczy na każdej ulicy. A mury Wspólnego Domu zwracają uwagę przede wszystkim tym, że wznoszą się już tak wysoko, że są już tak potężne.

Właśnie w kwietniu prace przy budowie posunęły się szybko naprzód, a właściwie — w górę. Właśnie w kwietniu, bo w ostatnich dniach marca robotnicy zatrudnieni przy budowie powzięli swoje zobowiązania 1-majowe. Najważniejsze z nich — to wykonanie przedterminowo, do dnia 1 maja betonowania stropu nad V piętrzem w północnej części gmachu Nowego Świata i stropu nad III piętrzem w południowej części tego gmachu.

Zobowiązania wykonano przed terminem. Już w sobotę 23 kwietnia zabetonowano strop nad III piętrzem południowej części gmachu. Na kilka dni przed świętem zabetonowano i strop nad V piętrzem północnej części gmachu. I natychmiast przystąpiono do dalszych prac. Wykonanie tych zobowiązań to nie tylko przyspieszenie robót, to nie tylko 700 tysięcy zł oszczędności — to przede wszystkim dowód entuzjazmu z jakim pracują za trudnieni tu robotnicy. Entuzjazmu i sprawności.

Umieją pracować. Trzy zatrudnione na budowie grupy betonarzy osiągnęły ponad 200 proc. normy. Oto

pracy gospodarczej i społecznej, stawiać je na kierownicze stanowiska w aparacie gospodarczym i społecznym.

4) Jednym z głównych zadań, jakie stoi przed każdym członkiem Partii jest podnoszenie swego poziomu ideologicznego i zawodowego drogą szkolenia partyjnego i samokształcenia. Członek Partii, który nie podnosi swojego poziomu ideologicznego, odstaje i nie może nadążyć w marszu za całą Partią.

II-gi Sekretarz Kom. Woj. PZPR

(—) GABARA

Lublin, dnia 1 maja 1949 r.

np. najlepsza z nich grupa majstra Sobali wyrobiła 266 proc. normy.

Czemu zawdzięczają taki wynik? Przede wszystkim współzawodnictwu pracy. Zieliński, Boksa, Hajt i Matusiak — przodujący betonarze osiągają pod kierownictwem majstra Sobali coraz lepsze wyniki, a tym samym podciągają innych, słabszych jeszcze. A po drugie dobra organizacja pracy. Przygotowanie odpowiednich materiałów, dobre rozmieszczenie ludzi sprawiło, że mniejsza niż zwykle grupa przeprowadziła betonowanie w 30 godzin, zamiast — jak przed tym — w 44, albo nawet w 48 godzin.

Betonarzom nie ustępują zbrojarze (grupa Stanka osiąga 189 proc. normy) i cieśle. Gąsiorowski Stanisław osiągnął w ostatnim etapie współzawodnictwa 194 proc., Brylak Jan i tow. Sobierajski Edward po 178 proc.

A jest jeszcze dużo innych, również pracujących dobrze, Fidelus i Skrzypczyk — dwaj cieśle z południowej części gmachu mieli wysłać z czterema towarzyszami 12 m kw. w ciągu tygodnia. Przeprowadził, swą pracę w cztery dni i teraz pomaga innym.

Praca przybrała na sile, bo w sprawnych, celowych ruchach robotników, w ich zważaniu na całość robót, w dopingowaniu kolegów widać entuzjazm. Ale jest tu coś jeszcze.

Powiedział mi o tym stary, a sprawny i energiczny cieśla, ob. Skrzypczyk — bezpartyjny. „Widzi pani, robotnicy na wszystkich budowach pracują z zapałem. A my jeszcze do tego cieszymy się, że budujemy taki dom, ten właśnie dom”.

Ten właśnie dom, Centralny Dom Zjednoczonej Partii, partii Klasy robotniczej, partii, która prowadzi Polskę w jasną przyszłość — do socjalizmu. Mogą być dumni robotnicy na budowie tego właśnie Domu.

Ale nie tylko oni. W budowie Centralnego Domu Zjednoczonej Partii bierze udział cała polska klasa robotnicza, cały lud pracujący Polski. Na pływają do Warszawy sumy zadeklarowane na budowę Wspólnego Domu. Do dnia 1 kwietnia wpłynęło ponad 1.314 milionów zł. Do 1 maja suma ta powiększyła się znacznie.

Rosną mury Wspólnego Domu. Cała polska klasa robotnicza może być dumna — bierze udział w budowie takiego właśnie domu.

M. Grabowska.

Prości ludzie

lym „Mocnym”, i mówił dalej: „Jeśli tylko dwa dni. Nie spodziewałem się, że tak szybko pójdzie, a planowaliśmy zakończyć siew w ciągu 10 dni. Na dwa dni przed 1 maja puścimy mieszkankę i siew będzie skończony.”

Sprawy i szybki przebieg siewów zawdzięcza się przede wszystkim organizacji partyjnej obejmującej niemal całą załogę majątku. Ci prości ludzie nie są już tak prości. Chciałoby się z nimi rozmawiać jak najdłużej. Opowiadają o swej pracy jak najbardziej codziennym, prostym językiem.

— Pracuję przy siewniku nawozowym — mówi tow. Stanisław Marek. Jak dotychczas — to 200 proc. normy dziennie. Siewca zboża tow. Szczepan Wijaska wykonuje 140 proc. normy dziennie. Fornal tow. Leon Wachata daje 160 proc. bronowania i 125 proc. orki.

Przeglądałem później protokoły zebrań partyjnych. Już 12 kwietnia organizacja partyjna szczegółowo omawiała sprawę przygotowania się do akcji siewnej. W dyskusji zabie-

rali głos zarówno administrator majątku jak i pracownicy. Wyczerpałem nazwiska Wachaty, Wijaska, Marka i innych towarzyszy. Mówili o potrzebie podniesienia wydajności pracy, o współzawodnictwie z majątkiem PINGW w Puławach, o przystąpieniu do Czynu 1-Majowego. I dobrze jest teraz wiedzieć, że słowa ich nie mijają się z czynami.

MISTRZ OSZCZĘDNOŚCI

Po półtoro godzinny odpoczynku robotnicy wyruszyli w pole. Podwórze znów opustoszało. W obejściu pozostali tylko hodowcy bydła oraz rzemieślnicy. Zaglądam do kuźni.

Przy palenisku zastaje kowala ob. Federowicza Wacława ze swym pomocnikiem. Przed tym administrator majątku opowiadał nam o wynalazku kowala. Teraz sam wynalazca pokazał nam jak „na maszynkach” własnego pomysłu tnie gruby drut potrzebny dla instalacji chmielnika.

— Dawniej we dwóch nacinaliśmy

dziennie 3 tys. kawałeczków drutu. obecnie nacinaemy 12 tys., czyli 4-ro krotnie więcej, a więc 400% normy — mówi kowal-wynalazca.

Drugi przyrząd skonstruowany przez pomyslowego kowala produkuje haczyki do zawieszania poziomych drutów na chmielniku. Ręcznym sposobem dawniej wyrabianych zaledwie 500 sztuk dziennie, obecnie jeden człowiek lekko robi ich 3 tys. Pomysł Federowicza są ty lepsze, że są proste; a przede wszystkim praktyczne.

— Dawniej już nęciło mnie wynaleźć lepsze narzędzia pracy. No kiedy przystąpił do budowy chmielnika, wpadłem na pomysł zrobienia tych właśnie maszyn.

Ob. Federowicz zwierza się nam, że obmyśla jeszcze jakąś nową niespodziankę dla majątku, ale naraziłby to w tajemnicę.

Jeszcze ostatnie spojrzenie na ścieżkę się wokół zorane zagony zanim opuścimy ten wzorowy majątek i pożegnamy jego pracowitych ludzi. Daleko w polu widnieją siewniki, za którymi stąpają po pulchnej glebie siewcy. Obsiewa się ostatni hektar.

Stefan Bandos.

Podwójny Czyn 1-Majowy ZMP w Tomaszowie

(olek) — Kolo Młodzieży ZMP przy Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Głowackiego w Tomaszowie Lubelskim pracowało w ramach Czynu Pierwszomajowego przy budowie Młodzieżowych Spółdzielni Produkcyjnych w Dębach. Dodatkowo młodzież zgłosiła się do robót przy naprawie drogi prowadzącej do budującej się wioski.

Dnia tego zaszedł wypadek, który pozwolił przekonać się, do czego są zdolni dzielni chłopcy z ZMP. W nie daleko położonym lesie zapaliło się podszycie. Pożar spowodowała iskra z parowozu. Grupa pracujących zorganizowała natychmiast akcję ratunkową i po ciężkich zmaganiach z rozszerzającym się ogniem, ugasiła go. Wśród obecnych wyróżniła się grupa chłopców, którzy nie bacząc na poparzenia tłumili wprost rękami ogień. Należą do niej: kol. Józef Kinczkowski, Andrzej Rankowicz, August Zarzycki, Janusz Piwowarski i Jerzy Bukowski. Spaliło się około 15 ha lasu, ale dzięki odwadze i poświęceniu ratowników udało się zapobiec dalszym szkodom.

Ponad dwa miliony zł od młodzieży zamojskiej

(ll) — Młodzież z Liceum i Gimnazjum im. Zamojskiego w Zamościu wykończyła roboty związane z budową boiska sportowego w ramach Czynu Pierwszomajowego. Ogrom prac zamyka się w następujących cyfrach: wywieziono i rozplanowano 6 tys. m kw. ziemi i gruzu, a na wykonanie prac zużyto 5.700 junakodniówek. Wiele wysiłku włożono w budowę mocnego i trwałego ogrodzenia, wstawienie nawierzchni i bieżni, zwózki żwiru, piasku itp. Ogólnie biorąc wykonano rękami młodzieży, bez jakiegokolwiek pomocy materialnej, roboty wartości ponad 2 miliony zł.

Park sportowy, zaprojektowany przez prof. Hajkowskiego po siadać będzie 2 boiska do siatkówki, 1 do koszykówki, bieżnię, skocznia, w dal i wzwyż, plac do ćwiczeń i gier sportowych plac do ćwiczeń przyrządowych, tor do rzutów kulą, dyskiem i oszczepem oraz szatnię.

W dniu Święta Pracy nastąpi otwarcie boiska i związane z tym zawody sportowe. Nowe boisko zostanie w pamięci mieszkańców Zamościa widocznym znakiem tegorocznego czynu 1 Majowego młodzieży zamojskiej z prof. Hajkowskim na czele.

ZA ŁABUNKĄ WYRÓSŁ LAS

(ll) — Z inicjatywy Szkolnych Kół ZMP w Zamościu, młodzież żeńska i męska zalesiła w ramach Czynu Pierwszomajowego 6 ha na tzw. „polach Wierzyńskich” za Łabunką, drzewami liściastymi i sosną. Pracami kierował inż. Zaręba, zaś sadzonek do

Więcej zboża z hektara, więcej bydła, nierogaczyny i drobiu w każdym gospodarstwie

Majątki P. G. R. wykonały przed terminem Czyn 1-Majowy

(b) — Czynem Pierwszomajowym zespołów robotników rolnych w majątkach PGR, jest w większości wypadków przed-

minowe zakończenie siewów wiosennych, które uchwalono przeprowadzić w terminie przyspieszonym do 1 maja br. Meldunki

o zakończeniu siewów zaczęły na pływać już 21 kwietnia br. Pierwszy zakończył siewy wiosenne zespół robotników rolnych z majątku Mazanów w powiecie puławskim, który dokonał równocześnie zasiewu buraków cukrowych i elit. Dnia 22 kwietnia br. zakończono siew w majątkach Józefów n. Wisłą, Roskosz, Worniec i Wrzósów, — 23 kwietnia w Wólce Leszczańskej, Ciciborze Wielkim, Suchowoli, Łysola-jach i Piaskach, — 25 kwietnia w Łęcznej, — 26 kwietnia w Łanuchowie i Seroczynie, a 27 kwietnia w Jarosławcu. Meldunki o zakończeniu siewów w chwili oddania numeru do druku napływały w dalszym ciągu.

Klinkier... Klinkier... Klinkier...

140% planu Czynem 1-Majowym Państw. Klinkierni w Zamościu

(jp) — 62 pracowników Państwowej Klinkierni w Zamościu przekroczyło w dniu 25 kwietnia br. miesięczny plan, osiągając 127% produkcji. W dniu 1 Maja osiągnięcia ze społu klinkierni wynoszą 140% pro-

dukcji miesięcznej. Praca jest prowadzona w dwóch zespołach, z których pierwszy jest zatrudniony przy ładowaniu i sortowaniu klinkieru, zaś drugi przy surówce.

Kwiecień jako miesiąc Czynu Pierwszomajowego przyniósł największy sukces pracownikom klinkierni, chociaż i w innych miesiącach przekraczano plan produkcji. W marcu br. zrealizowano go np. w 125%, zaoszczędzając w ten sposób 100 tys. zł i skracając pracę o 2.157 zaplanowanych godzin.

Kolo PZPR przy klinkierni liczące 26 członków, projektuje w maju wezwanie do współzawodnictwa klinkierni w Białopolu, która zaczyna pracować 1 maja br.

Biłgorajskie manifestuje pod znakiem pokoju

(lj) — Społeczeństwo biłgorajskie postanowiło w nawiązaniu do Światowego Kongresu Obrony Pokoju w Paryżu przeprowadzić demonstrację pierwszomajową pod hasłem pokoju. Na uroczystości w Biłgoraju przybędą chłopcy z okolic, aby dać wyraz wraz z robotnikami i inteligentem pracującym dążeniom szerokich mas do pokojowej pracy dla dobra narodu i Państwa. W uroczystościach bierze licznie udział młodzież szkolna, zrzeszona w Związku Młodzieży Polskiej i „SP”, która udaje się do pięciu gmin w powiecie na manifestacje 1-Majowe.

Czynem pierwszomajowym młodzieży biłgorajskiej była budowa

boiska sportowego i zasadzenie drzewek w Puszczy Solskiej. 29 kwietnia br. hufce „SP” wzięły gremialnie udział w odgruzowaniu Biłgoraja, uprząając rumowiska, pozostałe tu jeszcze z czasów ostatniej wojny.

Bełżyce w odświeżonej szacie

(sp) — W Bełżycach zakończono wczoraj gorączkowe prace, mające na celu doprowadzenie miasteczka do estetycznego wyglądu. Związane z tym roboty wchodziły w ramy Czynu Pierwszomajowego i były prowadzone

z wielkim rozmachem. Wszystkie budynki wokół wielkiego placu w środku miasteczka zostały odnowione i widnieją przed nimi kwietniki i trawniki. W pracach brała licznie udział młodzież, a nawet najmłodszy ze szkół podsta-wowej z kierownikiem ob. Orszulą na czele, uzbrojeni w łopaty, trudzili się jak mrówki przy sadzeniu żywopłotu wokół rynku. Obchód Pierwszomajowy w Bełżycach skupi nie tylko miejscową ludność, ale i chłopów z okolicznych gmin. Wielką manifestację jakiej dotychczas nie oglądano w Bełżycach, zakończy zabawa ludowa, na której robotnik i chłop obchodzą wspólnie Święto Pracy.

Nowe dźwigi i zniwiarka zmontowane rękami kolejarzy z Łukowa

(rz) — Parowozownia kolejowa w Łukowie wykonała dla Ośrodka Maszynowego w Krzywdzie kompletną zniwiarkę, którą oddaje w Dniu 1-go Maja do użytku i przeprowadziła gruntowną naprawę dźwigu węglowego na stacji Łuków. W remoncie wzięła również udział elektrownia w Łukowie, której załoga nie tylko wykonała plan pracy w 115%, ale zainstalowała urządzenia elektryczne przy wspomnianych dźwigach.

Pracownicy Odcinka Drogowego w Łukowie wykonali w 120% plan robót z kwietnia, a przez zmontowanie i ustawienie latarni na stacji Łuków i budowę rogatki zaoszczędzili 13.100 zł. Do całości robót zaliczyć jeszcze należy wymianę szyn na przestrzeni 250 m i położenie 2 tys. sztuk nowych podkładów, którą to pracę wykonano w terminie do 20 kwietnia br.

Przedterminowe wykonanie planu i pomoc okazana Ośrodkowi Maszynowemu świadczą, że kolejarze łukowscy doceniają znaczenie sojuszu robotniczo - chłopskiego i wykazują to czynem.

Osiągnięcia pierwszomajowe są nagrodą za ich pracę.

W Woli Żółkiewskiej zasiewy kielkują w dniu Święta Pracy

Wśród powodzi meldunków o wykonaniu zobowiązań w Cynie Pierwszomajowym nadszedł list od robotników rolnych z majątku Wola Żółkiewska. Zobowiązali się oni dokonać do dnia 1 Maja zasiewów wiosennych. Dzięki wyteżonej pracy całego zespołu, ostatnia garść ziarna padła w ziemię dnia 26 kwietnia br. Poza tym robotnicy przeprowadzili remont wszystkich pól w majątku i uporządkowali podwórza gospodarze, Czyn ten świadczy, że zespół z Woli Żółkiewskiej mimo, iż pracuje daleko od ośrodków miejskich, nie pozostał w tyle za tymi, którzy przedwcześnie zrealizowali swe zobowiązania.

Znikły niebezpieczne sieci

W Szczepieszynie zmontowano do dnia 24 kwietnia nową rozdzielnię okapturzoną na podstacji, a wczoraj zakończono kapitalny remont sieci. W Tomaszowie Lub. brygada monterów usunęła do 24 ub. m. uszkodzenia w sieci starej, zagrażające bezpieczeństwu.

GOTOWA LINIA WYSOKIEGO NAPIĘCIA

(mi) — Dzięki energicznemu i konsekwentnemu podejściu do sprawy ze strony wszystkich pracowników Podokręgu II. ZEOL-u z dyr. ob. Serwinem na czele, załoga mogła w pełni zrealizować powyższe 10 kwietnia br. uchwały, związane z Czynem Pierwszomajowym.

Do dnia 21 kwietnia br. doprowadzono do porządku rozdzielnię w Zamościu. Na krótko przed 1 maja ukończono budowę 4 km linii wysokiego napięcia na trasie Tyszowce—Turkowie. Do 23 kwietnia br. wyremontowano podgrzewacz kotła w

elektrowni zamojskiej oraz wykonano komplet urządzeń, przesuwających worki nad kotłem.

Czyn prof. Bryka

(kf) — Profesor Państw. Szkoły Przemysłowej w Zamościu ob. Stanisław Bryk podjął się przeszkolenia własnych uczniów umiających grać na instrumentach i zorganizowania orkiestry marszowej na Święto Pracy.

— Praca idzie dobrze — mówi ob. Bryk. Orkiestrę naszą będzie można ocenić 1 Maja, gdyż wystąpi ona podczas defilady. Rodzi na Bryków ma szeroki rozgłos nie tylko wśród społeczeństwa zamojskiego, ale i w województwie gdyż jest znana z pracy w dziedzinie muzyki.

Nowa cegielnia w Panińskim

(mi) — Powiatowy Związek Gm. SCH. uruchomił w ramach Czynu Pierwszomajowego nową cegielnię w Panińskim koło Zamościa. Prace przy uruchomieniu trwały od 21 kwietnia i brały w nich udział wszyscy pracownicy PZGS. Tak więc PZGS zamojski ofiarował Państwu jako Czyn Pierwszomajowy nowy zakład pracy.

Aparat Rentgenowski i ambulans ruchomy

(mi) — Ubezpieczalnia Społeczna w Zamościu zrealizowała w pełni swe zobowiązania pierwszomajowe.

TPZ pamiętało o poległych

(jp) — Czynem Pierwszomajowym Tow. Przyjaciół Żołnierza w Zamościu było uporządkowanie grobów poległych w czasie wojny i pomordowanych w czasie okupacji Polaków i żołnierzy radzieckich.

Dziś będzie oddany do użytku ubezpieczonych i ich rodzin nowy aparat rentgenowski, we własnym domu Ubezpieczalni.

Od 1 maja czynny będzie stały ambulans Ubezpieczalni z obsługą trzech lekarzy specjalistów: okulisty, laryngologa i ginekologa. Ambulans będzie dojeżdżał do Biłgoraja, Tomaszowa, Krasnegostawu i Hrubieszowa, celem niesienia pomocy ubezpieczonym. Niezależnie od tego uruchomiono w Zamościu nowoczesny zakład wodolecznicy z zastosowaniem aparatu do grzania borowiny.

Młodzież z całego powiatu bierze udział w uroczystościach puławskich

(rt) — Centralnym punktem obchodu Święta Pracy w powiecie puławskim są uroczystości, zorganizowane w Puławach. Program ich opracował Komitet Obchodu Święta 1-go Maja. W dniu tym mają się odbyć w mieście 3 akademie zorganizowane przez Związki Zawodowe przy wydatnym współudziale młodzieży szkolnej. Dla utrzymania porządku na uroczystościach pierwszomajowych, w których wezmą udział licznie przybyli chłopcy z powiatu, utworzono brygadę porządkową, mającą za zadanie czuwać nad przebiegiem obchodu.

Podczas gdy ludność wiejska przybędzie tłumnie na uroczystości do Puław, mieszkańcy miasta udają się w przeddzień Święta Pracy do ośrodków wiejskich, by wziąć udział w akademiach organizowanych w poszczególnych wsiach i gminach. Na każdej z nich wygłosi przemówienie przedstawiciel Pow. Komitetu PZPR i Pow. Zarządu ZMP. Tegoroczne Święto Pracy w puławskim, połączy po raz pierwszy masy chłopskie z robotniczymi we wspólnych manifestacjach.

Walka o pokój



Manifestacja pokojowa w Nowym Jorku.



Demonstracja przeciwko paktowi atlantyckiemu we Włoszech.



Walka patriotów greckich o wolność.



Patriarcha moskiewski Aleksy i v. prezydent Akademii Nauk ZSRR na Kongresie Pokoju w Paryżu.



Plakat nawołujący kobiety francuskie do walki o pokój.

Adam Schaff

25 lat pracy Stalina

»O podstawach leninizmu«

W kwietniu 1924 r. towarzyszy Stalina wygłosił cykl wykładów na Uniwersytecie im. Swierdłowa w Moskwie. Wykłady te zostały opublikowane pt. „O podstawach leninizmu” i weszły w skład książki Stalina „Zagadnienia leninizmu”.

Praca „O podstawach leninizmu” powstała w ogniu walki ideologicznej z trockizmem. Dziś należy już do klasycznych dzieł literatury marksistowskiej. Z tej skondensowanej encyklopedii marksizmu - leninizmu uczą się miliony zorganizowanych członków ruchu robotniczego na całym świecie. Kształtując świadomość mas, ta praca podsumowująca, pogłębiająca i rozwijająca dorobek leninizmu w nowej epoce historycznej, stała się jedną z tych prac teoretycznych, które kształtują praktykę ruchu robotniczego, pomagają zmieniać rzeczywistość społeczną.

„Ta praca — czytamy w „Krótkiej biografii Stalina” — jest mistrzowskim wykładem i głębokim teoretycznym ugruntoowaniem leninizmu. Uzbroidła ona wówczas i uzbraja obecnie bolszewików na całym świecie w ostry oręż teorii marksistowsko - leninowskiej”.

Uzbraja ta praca w ostry oręż teorii marksistowsko - leninowskiej również i współczesny ruch robotniczy w Polsce.

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kieruje się w swej działalności zasadami marksizmu - leninizmu” — głosi Statut PZPR. Wykład tych zasad i genialne wzory zastosowania ich w praktyce znajdujemy właśnie w pracy Stalina.

„Praca ta — czytamy w „Krótkiej biografii” — zawiera wykład podstaw leninizmu, tj. tego nowego i szczególnego, co wiąże się z imieniem Lenina, co wniósł Lenin do rozwoju teorii marksistowskiej”.

Ogromne jest bogactwo treściowe pracy towarzysza Stalina. Począwszy od analizy źródeł historycznych leninizmu, przez klasyczną definicję leninizmu i określenie jego metod, przechodzimy przez najważniejsze zagadnienia jego problematyki. A więc znaczenie teorii dla praktycznej działalności partii robotniczej, zagadnienie dyktatury proletariatu w różnych jego aspektach, kwestia chłopstwa i narodu w powiązaniu z problemem rewolucji proletariackiej, zagadnienie strategii i taktyki walki proletariatu, problem partii — jej roli i budownictwa oraz wreszcie kwestia stylu w robocie partyjnej.

Nie sposób, oczywiście zanalażować w ramach artykułu nawet części tej bogatej problematyki. Zwłaszcza, że każde zagadnienie wiąże się ściśle z bieżącą naszą praktyką, znajduje w niej swoje odbicie i domaga się swej konkretyzacji w wa-

runkach historycznych naszej polskiej rzeczywistości. Spróbujmy jednakże, chociażby dla ilustracji, wybrać kilka zagadnień poruszonych w tej stalinowskiej encyklopedii leninizmu.

Wiadomo, jaką rolę odegrała w rozwoju ideologicznym naszej Partii ocena istoty państwa demokracji ludowej. Sformułowanie Deklaracji Ideowej PZPR są wielkim osiągnięciem zjednoczonego ruchu robotniczego w Polsce, wytyczając naszą drogę rozwojową do socjalizmu.

„Urzeczywistniając władzę ludu pod kierownictwem klasy robotniczej — głosi „Deklaracja ideowa PZPR” — system demokracji ludowej może i powinien w tej sytuacji historycznej... realizować skutecznie podstawowe funkcje dyktatury proletariatu, które sprowadzają się do likwidowania elementów kapitalistycznych i do zorganizowania gospodarki socjalistycznej”.

Otwieramy rozdział pt. „Dyktatura proletariatu” w pracy towarzysza Stalina „O podstawach leninizmu” i znajdujemy w niej rozszyfrowanie zacytowanego wyżej ustępu. Rzecz to zupełnie naturalna: nasza Deklaracja Ideowa opiera się przecież o zasady teorii marksizmu - leninizmu, o zasady, których mistrzowski wykład daje właśnie p. Stalina.

Dyktatura proletariatu jest zagadnieniem zasadniczej treści rewolucji proletariackiej — uczy Stalin. Ona doprowadza dzieło rewolucji do końca. Obalić panowanie burżuazji można bez dyktatury proletariatu. Ale bez niej nie można utrzymać zwycięstwa i poprowadzić walki aż do zwycięstwa socjalizmu. Burżuazja pokonana w jednym kraju (czy też teraz w grupie krajów) posiada jeszcze siłę dzięki swym międzynarodowym związkom. Burżuazja pokonana nie jest jeszcze zniszczona, nie rezygnuje z walki o powrót do władzy. Aby ją ujarzmić konieczne jest wzmocnienie władzy proletariatu, której trzy główne zadania, to: a) złamanie oporu obalonej klasy kapitalistycznej, b) obrona kraju przed agresją imperialistyczną oraz c) budownictwo nowego ustroju przy skupieniu mas pracujących dokopa klasy robotniczej. Z tych zasadniczych funkcji dyktatury proletariatu wynikają wnioski odnośnie charakteru dyktatury proletariatu, jako państwa klasy robotniczej nad burżuazją.

Wgłębiając się w stronic „O podstawach leninizmu”, widzimy jasno i wyraźnie, że błędy prawicowe i nacjonalistyczne go odchylenia w PPR, wyrażające się m. in. w błędnej ocenie charakteru państwa ludowego, są odstępstwem od zasadniczych tez teorii leninowskiej.

Na obecnym etapie naszego rozwoju, gdy przystępujemy w Polsce do budownictwa zrębów socjalizmu, zagadnienie wsi skierowania gospodarki chłopskiej na tory gospodarki społecznej wysuwa się coraz bardziej na plan pierwszy. „Deklaracja ideowa PZPR” stwierdza, że droga rozwoju wsi prowadzi przez spółdzielczość produkcyjną. Stwierdza dalej, że ten rozwój wsi odbywa się w warunkach ostrej i wciąż za-

ostrzającej się walki klasowej. Jako kompas ideologiczny w tych skomplikowanych zagadnieniach rozwoju wsi znów służy nam klasyczna praca Stalina.

Kwestia chłopska jest to zagadnienie sojusznika rewolucji proletariackiej — uczy towarzyszy Stalina. Stąd płynie wniosek o konieczności wyzyskania ruchów chłopskich jako rezerwy rewolucji proletariackiej, po pierania takich ruchów chłopskich, które tę rewolucję wzmacniają. Jakże ruchy należy popierać, można rozstrzygnąć tylko drogą konkretnej analizy warunków historycznych. W zależności od nich zmienia się bowiem rola i postawa rozmaitych warstw chłopskich. Konkretna analiza kwestii chłopskiej, w warunkach, gdy władza znajduje się w rękach proletariatu, wskazuje, że spółdzielczość jest drogą, która prowadzi wies do socjalizmu. Kooperacja — mówi Stalin cytując Lenina — „nie jest to jeszcze zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego, lecz jest to wszystko, co jest niezbędne i wystarczające do jego zbudowania”.

I wreszcie, zagadnienie budownictwa partyjnego, zagadnienie, które dzieliło i dzieli w kwestiach organizacyjnych partie typu leninowskiego od partii typu socjal - demokratycznego.

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest czołowym, zorganizowanym oddziałem polskiej klasy robotniczej... jest najwyższą formą organizacji klasy robotniczej...” — głosi Statut PZPR.

Wczytujemy się w rozdział „Partia” stalinowskiej pracy „O podstawach leninizmu” i znówu znajdujemy w niej wyjaśnienie, sprecyzowanie i rozwinięcie tych zasad, które legły u podstaw naszego budownictwa partyjnego.

Co to jest partia nowego typu, jakie są jej źródła historyczne, jakie są jej funkcje, jakie są jej cechy charakterystyczne — punkt za punktem ze stalinowską precyzją, zwięzłością i dobitnością, z tą żelazną logiką, która cechuje wszystkie prace Stalina, tłumacząc nam stopniem „O podstawach leninizmu”.

Teoria marksizmu - leninizmu jest reflektorem ideologicznym, który oświetla drogi naszego działania praktycznego „Bez rewolucyjnej treści niemożliwy jest i ruch rewolucyjny” — uczył Lenin międzynarodowy proletariatu. Doceniając znaczenie teorii, polski ruch robotniczy czyni wszystko, aby podnieść świadomość swych członków na wyższy poziom. Stalinowska encyklopedia leninizmu będzie potężną pomocą w tym wysiłku partii. Przyswoić sobie jej nauki, zgłębić ją, zdobyć umiejętność stosowania jej zasad w praktyce — oto zadanie, które stoi przed każdym członkiem naszej partii, przed każdym świadomym bojownikiem sprawy klasy robotniczej i mas pracujących.

Adam Schaff.

(Fragmenci z niedrukowanego II tomu »Stare i Nowe«)

Szła wiosna, zdobiła złotem czubki drzew w sąsiednim parku i potęgając tęsknotę czyniła z naszych marzeń rzeczywistość tak bliską, że dosięgałmy jej rękami.

„Wiosenko, czy to ty włożyłaś w wiatrów szum, ach, tyle bezwładnych marzeń i niepochwytnych dum“ gaworzył poeta „radykał“, bo buntując się na teraźniejszość nie miał jasnego obrazu przyszłości i duży ułudnie. My, więźniowie sieradcy na wiosnę roku 1904 „dumaliśmy“ zupełnie realnie, a marzenia nasze pulsowały życiem. Ścieśnieni w starym czworoboku murów, ani na chwilę nie traciliśmy pionierskiej czujności i kontaktu z życiem, co dopiero, gdy zbliżał się pierwszy maja. Uczucie wyższości, towarzysząc nam stale, spotęgowało się teraz znacznie, patrzyliśmy na administrację więzienną jak na lokal w liberlach. Niestety, nawet w tej małej trzydziestoosobowej grupie byliśmy rozdrobnieni. W wilię pierw-

szego maja znowu nastąpiło ostre rozdwojenie. W rezultacie czteroosobowej narady pepesowskiej Siedziński zaproponował manifestację, która dobitnie przejawia nasze uczucia, nie szkodząc nikomu. Bo na ogół więźniowie polityczni nie umieją innej manifestować, tylko przez walkę. Ale to ascetyzmem pachnie. Można przecież użyć odwrotnego środka z lepszym skutkiem: nie głodówka, lecz lepsze pożywienie jak przy święcie. Urządził się demonstracyjny własny obiad, ze składkowych pieniędzy, na który on ze swych oszczędności składa z góry pięć rubli. Więźniowie spędzą dzień odświętnie, radośnie, a to wszystkich zadziwi. Propozycja była bezprzykładna, nie głupia i dla większości, nawet esdeckiej, pożądana. Na chwilę zapanowała cisza, czekano aprobaty Furmańskiego, tym bardziej, że się uśmiechał dobitnie, nie szyderczo.

— Dobry projekt — rzekł wreszcie poważnie, gdy oczy wszystkich

na nim spoczęły — szkoda tylko, że mandoliny nie mamy — dodał i od razu popsuł nastrój przychylny wnioskowi. Ci sami, którzy gotowi byli przed chwilą głosować za nim, wykrzykiwali szyderczo:

— A naczelnik na zabawę przyjdzie?!

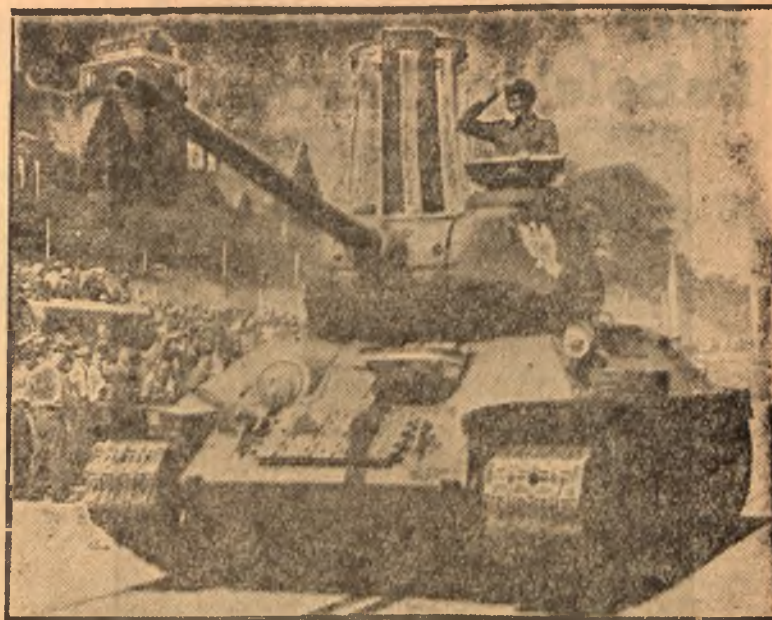
— Zaprosić gubernatora! Mszę za kupić!

Zaczęła się ostra szermierka słów na i w wyniku jej pomysł ten jedno myślnie odrzucono, ale wysunięto projekt demonstracji na spacerze. Naprawdę przedstawialiśmy śmieszność pochodu, złożonego z piętnastu osób (spacer odbywał się w dwóch grupach) — esdecy postavili na swoim.

Nie cierpiałem „fanfaronady“ i wyobrażając sobie żywo jutrzejszą kompromitację, napróżd już wzdziłem się i oburzałem. Wahałem się nawet, czy wyjść na spacer, jedynie obawa, aby mi nie policzono tego za tchórzostwo, wyciągnęła mnie z celi.

Dzień był pochmurny, z lekką zamglonością, lecz ciepły. Pachniało trawą i dżdżownicami. Zadudnił z daleka po ciąg, idący do Łodzi. Poza tym panowała uroczysta cisza w całym otoczeniu i nastrój, jak w Zielone Świątki w Sulejowie, kiedy się wydawało, że ulica umajona i usypiana żółtym piaskiem prowadzi do nieba.

Jedenastoosobowa grupa esdecka ustawiła się w ruchu dwójkami i szła miarowo w nogę, co się często zdarzało na spacerach, ale dziś kolumna nabierała szczególnej powagi i osobliwego znaczenia. Po kilku minutach na piersiach towarzyszy ukazały się czerwone kokardki, które dobitnie przemieniały spacer w demonstrację. Cała nasza grupa patrzyła na te odznaczenia ze wzruszeniem i zazdrością. Spoglądaliśmy sobie w oczy ze wstydem. Przecież i my mieliśmy poduszki z czerwonymi wyspami. W obliczu symbolu walki na głę zrodziła się we mnie żywa sympatia do „warcholów“, nawet do największego z nich, Furmańskiego, który w ciągu kilkunastu sekund urosł mi na bohatera i pozostał nim na zawsze. Bo oto, gdy uwiedzeni czerwonymi płomykami nie wiedzieliśmy, co z sobą począć, Furmański stanął na czele grupy ze sztandarem i pochód ruszył w koło budynku więziennego ze śpiewem. Bez porozumienia pobiegliśmy wszyscy czterej tam, gdzie powinniśmy byli być od samego początku. Siedziński z dwoma towarzyszami stanął w asyście sztandaru tuż przy Furmańskim, ja uzupełniłem jedną z dwójek. Byłem w różnych pochodach, pochód majowy w Warszawie w roku 1919 trwał trzy godziny, ale ten, pierwszy w życiu, pozostanie w uczuciach jako najbardziej doniosły. Ogarnęła nas rewolucyjna ekstaza, szliśmy na czele tysięcy. Zdarzało mi się w dzieciństwie przy zabawie w wojsko przeistaczać się zupełnie w żołnierza, waleczyć z rzeczywistymi Turkami i ze zdziwieniem słuchać nawoływań matki, ale wtedy wyciągano mnie z urojonego świata jednym szturchaniem, a na pochód sieradzki jeszcze dziś patrzę bez dyktansu. Śpiewaliśmy kolejno w uniesieniu: „Czerwony sztandar“, „Warszawiankę“, „Na barykady“, „Gdy naród do boju wystąpił z orężem“. Ochrypliśmy od krzyku. Musiał głośno wyglądać nasz „szal“, bo użbrojony dozór w obawie o rozlew krwi nie odważył się użyć siły. Ustąpiono nam z drogi. Nawet wezwany oddział żołnierzy idąc z nastawionymi bagnietami zawałał się przelotnie na okrzyki w ich rodowym języku. Dopiero krzykliwa komenda plutonowego przytłumiła nasze ochryple głosy i wprowadziła podkomendnych w stan wojennego transu. Poszli na nas jak na rzeczywistych wrogów. W tej chwili, na komendę posypały się na nas uderzenia kół, rozproszyliśmy się w ucieczce przed nowymi razami i pośpiesznie uchodziliśmy do utworzonych celi. Naczelnik zgasił bojowy zapal zwyczajów na progu budynku więziennego. Podziękował za gotowość dalszych usług. Tam wewnątrz wystarczy mu własnych sił.



W tegorocznych obchodach pierwszomajowych weźmie udział Odrodzone Wojsko Polskie. Na zdjęciu — deflujący czołg.



Krzepnie sojusz robotniczo - chłopski. Robotnicy metalowi wyjeżdżają w niedzielę na wieś, reperując narzędzia gospodarskie. Na zdjęciu — remont żniwiarki.



Delegacja chłopów polskich w ZSRR.



Delegacja chłopów radzieckich w Polskę.

I. Girejew

Dni Majowe 1886 roku

Od kilku dziesiątków lat proletariatu całego świata co rok uroczystości obchodzi dzień 1 maja. W dniu tym masy pracujące wszystkich krajów dokonują przeglądu swoich sił bojowych, demonstrując swoją solidarność międzynarodową i niezłomną wolę walki o pokój i demokrację.

Niemalże męnych bojowników o sprawę klasy robotniczej oddało swoje życie, broniąc interesów ludu przed zakusami ciemnych sił. Masy pracujące całego świata wciąż pamięć poległych braci i jeszcze ściślej wierząc w swoje siły. Nigdy nie zapomną one krwawej rzezi, którą kapitaliści amerykańscy i ich pachołkowie zorganizowali w Chicago w dni majowe 1886 roku. Na pamiątkę zajść w Chicago 1 maj stał się dniem międzynarodowej solidarności ludu pracy.

Sytuacja proletariatu amerykańskiego w owym czasie wskutek kryzysu 1884—85 roku była wyjątkowo ciężka. Pragnąc wycisnąć z robotników jak największe zyski, kapitaliści zmuszali ich do pracy po 14—18 godzin dziennie. Toteż organizacje robotnicze postanowiły domagać się wprowadzenia osmiodzinnego dnia roboczego.

Na chicagowskim zjeździe „Federacji Zorganizowanych Związków Robotniczych i Zawodowych“, została uchwalona następująca rezolucja: „Federacja postanowiła, że począwszy od dnia 1 maja 1886 roku, ustawowy dzień roboczy powinien trwać 8 godzin. Żalujemy wszystkim organizacjom, by wpłynęły na lokalne organy ustawodawcze, aby odpowiednia uchwała podjęta została we wskazanym terminie“.

Koła rządzące USA bezceremonialnie odrzuciły słuszne żądania robotników. Reakcyjne organy prasowe drwiły z robotników.

W odpowiedzi na takie stanowisko w wielu miastach USA wybuchły w dniu 1 maja strajki. W Chicago do strajku przystąpiło ponad 100 tysięcy robotników. Żądania ich doprowadziły kapitalistów do wściekłości. Zmobilizowano policję i cały sztab szpicli, magnaci kolejowi uciekli się do pomocy „Agencji Pinkertona“. W tych miesiącach pełnych niepokoju pałka policjanta stała się „bezsrobnym“ narzędziem: jednakowo biła mężczyzn, kobiety i dzieci. Ale robotnicy oparli się tym prowokacjom i nadal drogą pokojową domagali się zaspokojenia swoich żądań. Wówczas kapitaliści postanowili uciec się do ostrzejszych środków walki. 3 maja silne oddziały policji pałkami i karabinami zaczęły rozpędzać tłumny wiec, który odbywał się przed fabryką Mac-Cormicka, a następnie otworzyły ogień, mierząc w plecy robotników, opuszczających miejsce zebrania. Bezbronną ludźmi padali, skoszeni kulami.

Ta bestialska rozprawa wywołała gwałtowne wzburzenie wśród robotników Chicago. Tego samego dnia ukazały się następujące ulotki:

„Zemsta! Robotnicy do broni!“

Przedsiębiorcy wystali przeciwko nam swe krwiożercze psy — policję. Dziś po południu zabili oni przed fabryką Mac-Cormicka sześciu naszych braci. Zabili ich za to, że odważyli się przeciwstawić samowoli przedsiębiorców. Zabili ich za to, że ośmielili się żądać skrócenia godzin ciężkiej pracy. Zabili ich, żeby pokazać wam „wolni obywateli amerykańscy“, że albo zadowolicie się tym, co oni zechcą wam dać, albo was zabiją“.

Inne ulotki wzywały robotników do wzięcia udziału w masowym wiecu protestacyjnym, który się miał odbyć następnego wieczoru na Haymarket Square.

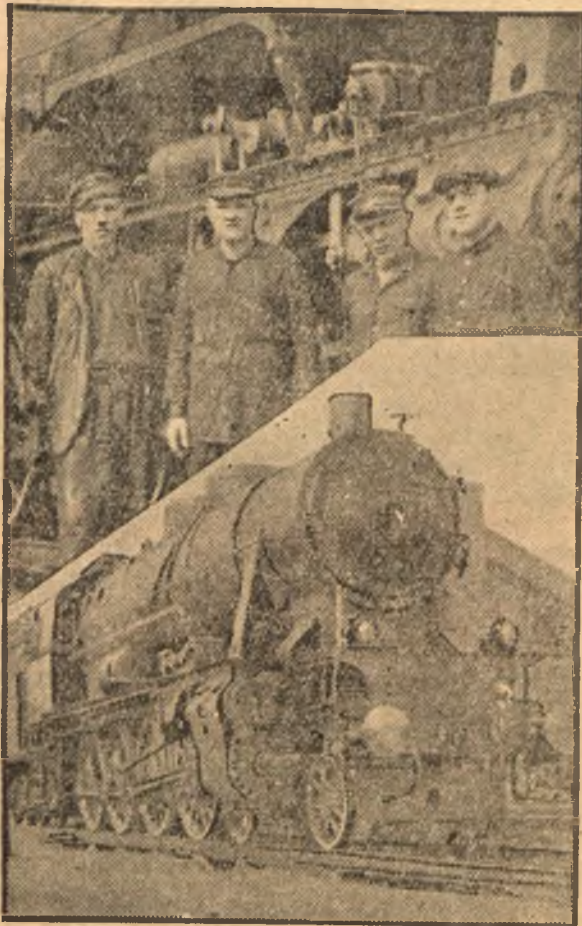
Dnia 4 maja na Haymarket Square sprowadzone zostały silne oddziały policji. Oprócz policjantów, znajdujących się na samym placu w jednym z pobliskich budynków, ułożono silny oddział policji, który oczekiwał sygnału. Zamierzano jednym uderzeniem pozbawić ruch robotniczy jego przywódców, wypalując kierowników strajku. Kiedy nad szedł wieczór reka prowokatora została rzucona bomba. Policja natychmiast otworzyła ogień. Kilka osób zostało zabitych, 200 rannych. Rozpoczęły się aresztowania. Rewolucyjni przywódcy robotników: Fisher, Engel, Parsons, Ling i inni, zostali ujęci i oskarżeni o rzucenie bomby. Mimo braku dowodów ich winy spejnalnie dobrany sąd przysięgłych skazał wszystkich wyżej wymienionych przywódców robotniczych — na karę śmierci. Oskarżeni mężnie wysłuchali wyroku. George Engel oświadczył: „moja nienawiść i walka nie są zwrócone przeciwko poszczególnym kapitalistom, ale przeciwko systemowi, który zapewnia im przywileje. Głównym moim pragnieniem jest, by robotnicy przekonali się, kto jest ich przyjacielem, a kto wrogiem“.

21-letni Ling rzucił gniewne słowa: „Gardzę wami, gardzę waszym ustrojem, waszymi prawami, waszą władzą, którą utrzymujecie środkami przemocy. Powieście mnie za to!“.

Burzązają amerykańska z premedytacją i zimną krwią zgładziła Fishera, Engela, Parsonsa i Linga. Ale pamięć o nich żyje wśród amerykańskich mas pracujących.

Dziś, kiedy imperialiści amerykańscy zamierzają rozpętać trzecią wojnę światową, setki milionów ludzi pracy wychodzą 1 maja na ulicę, by powiedzieć podżegaczom wojennym: „Nie! Nie udam się wam zrealizować waszych zamysłów, nie udam się spowodować nowej krwawej wojny. My do tego nie dopuścimy“.

Dar Pierwszomajowy Lubelskiej Parowozowni



Dział naprawy średniej Parowozowni Lubelskiej wyremontował po nad planowo parowóz osobowo - pocieszyński typu Os 24 w ramach zobowiązań Pierwszomajowych, co dało kolejnictwu polskiemu 600 tys. zł oszczędności. Przy remoncie żelaznego kolosa wyróżnili się szczególnie przodownicy pracy: tow. Kazimierz Orłowski oraz ob. ob. Paweł Matyjaszewski, Adam Walczak, Aleksander Wyszynski, Władysław Machowski i Kazimierz Grędkowski. Na zdjęciu widzimy wyremontowany parowóz Os 24 oraz powyżej ob. ob. Wyszynskiego, Walczaka, Matyjaszewskiego i Grędkowskiego.

Pierwsze Zjednoczenie Przemysłu Metalowego wykonało Plan Trzyletni

WARSZAWA (PAP). — Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych jako pierwsze w przemyśle metalowym, wykonało w dniu 25 bm. 3-letni plan produkcyjny, osiągając wartość produkcji w wysokości 47.125 tys. zł. według cen z 1937 r. W związku z tym, przedstawiciel PAP uzyskał w Centralnym Zarządzie Przemysłu Metalowego następujące informacje:

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych, które prócz najbardziej skomplikowanych maszyn, produkuje również szeroki asortyment części zamiennych, obejmuje 13 zakła-

dów produkcyjnych, a między nimi: zakłady Josephy, fabrykę WiFaMa, Fabrykę Maszyn Liniarskich, Dołnośląską Fabrykę Krosien i inne. Coraz bardziej zwiększające się za-

potrzebowanie przemysłu włókienniczego na maszyny, a poza tym otwierające się przed działem budowy maszyn włókienniczych poważne możliwości eksportowe, spowodowały podwyższenie planów rocznych Zjednoczenia w stosunku do zamierzeń planu 3-letniego.

Aby podołać nowym zwiększonym zadaniom, Zjednoczenie uruchomiło szereg nowych działów produkcji oraz wprowadziło specjalizację fabryk, przez co znacznie zwiększyła się wydajność pracy. Między innymi wprowadzono taśmowy montaż krosien, co pozwoliło poważnie zwiększyć ich produkcję. Prócz tego rozwijało się coraz bardziej współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski oraz polepszyło się zaopatrzenie materiałowe.

W wyniku tych wszystkich wysiłków, których skutkiem było przedterminowe wykonanie planu, eksport polskich maszyn włókienniczych obejmuje w chwili obecnej około 20 krajów w 4-ech częściach świata. Należy przy tym podkreślić, że przed wojną budowane były u nas tylko najprostsze rodzaje maszyn, większą zaś część zapotrzebowania przemysł włókienniczy pokrywał z importu.

Akcja sprawozdawcza uczestników Kongresu Obróńców Pokoju

PARYŻ (PAP). — Na obszarze całej Francji odbywają się zebrania, na których delegaci Światowego Kongresu w Obronie Pokoju składają sprawozdania z obrad i wyników Kongresu.

Na zebraniu w Bruay en Artois, obok delegatów francuskich byli również obecni delegaci radzieccy na Kongres — pisarze Korniejczuk i Wasilewska.

W Ivrey w zebraniu wzięli udział delegaci radzieccy — Kosmodemianska i Miersejew. Po zebraniu przedstawiciele radzieccy byli podejmowani przez Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Radzieckiej.

W Paryżu na zebraniu, poświęconym Kongresowi Pokoju, obecni byli poeta chilijski Pablo Neruda, poe-

ta kubański — Nicola Guillen, kubański działacz społeczny — Juan Marinello i pisarz brazylijski — Jorge Amado.

W Domu Myśli Francuskiej w Paryżu odbyło się przyjęcie na cześć delegatów Światowego Kongresu Obróńców Pokoju z udziałem Fadicjewa, Erenburga, Korniejczuka, Wandy Wasilewskiej i Anny Seghers.

Górniki Koloński wykonał 479% normy

KATOWICE (PAP). — Odpowiadając na apel górnika Apryasa —

górniki kopalni „Kazimierz Juliusz” Jan Koloński osiągnął w ciągu 29 dni kwietnia rb. przeciętnie 479 proc. normy przy wydobyciu węgla na chodniku.

W ten sposób Koloński przekroczył wysokość zobowiązania pierwszomajowego. Zobowiązał się on bowiem wykonać w ciągu kwietnia 400 proc. nowej normy.

Wspaniały wynik zawdzięcza Koloński przede wszystkim własnej racjonalnej metodzie, wykonywania strzałów włomowych. Metoda ta polega na pojedynczym odstrzeliwaniu ładunków, co umożliwia dokładną kontrolę ich wykorzystania. Inni górnicy odstrzeliwiają cztery ładunki równocześnie.

Ponadto Koloński dokładnie wykorzystywał czas na efektywną pracę i ściśle współpracował ze swym ładowaczem Franciszkiem Ślusarczykiem.

Rozbicie 7 armii kuomintangowskich

NOWY JORK (PAP). — Rozgłoszenia Chin ludowych podała do wiadomości, że od dnia wznowienia generalnej ofensywy rozbito doszczętnie 7 armii kuomintangowskich pomiędzy Nankinem a Hang-Czeu, łączącym około 160 km na południowy wschód od b. stolicy Kuomintangu. Wzięto do niewoli ponad 40 tysięcy jeńców.

»Zimna wojna« wyczerpała gen. Clay'a

WASZYNGTON (PAP). — Biały Dom komunikuje, że generał Clay powróci do Stanów Zjednoczonych w ciągu miesiąca.

Ciężar obowiązków, a zwłaszcza psychoza, wywołana „zimną wojną” ze Związkiem Radzieckim miały się fatalnie odbić na zdrowiu gen. Clay'a. Decyzja odwołania gen.

Clay'a z Niemiec miała zapaść w Waszyngtonie po otrzymaniu wiadomości, że jest on silnie wyczerpany.

Wśród następców Clay'a w Niemczech wymienia się Johna MacClaya, obecnego prezydenta Banku Międzynarodowego i Averella Harrimana, „wędrującego ambasadora” planu Marshalla.

1 Maja na świecie

MOSKWA

MOSKWA (PAP). — Ludność stołeczna radzieckiej w poczuciu słusznej dumy z osiągniętych sukcesów na wszystkich odłankach życia gospodarczego i kulturalnego wita nadchodzące święto proletariatu. Nastrojów świąteczny potęgują napływające wciąż wiadomości o nowych sukcesach mas pracujących.

Na ulicach miasta panuje przedświąteczny ruch. Portrety Lenina, Stalina, kierowników partii i rządu radzieckiego, transparenty z hasłami pierwszomajowymi KC WKP (b), czerwone sztandary zdobione gmachami państwowymi, publiczne i domy mieszkalne. Szczególnie imponująco wygląda ulica Gorkiego, Ochotnyj Riad, Plac Dzierżyńskiego. Całe miasto tonie w zieleni. W dniu 28 bm. dostarczono do Moskwy samolotami około 120 tys. naręczny żywych kwiatów z południa. Obramowany sztandarami, transparentami, udekorowany gołkami 16 republik radzieckich Plac Czerwony szykuje się do przyjęcia defilady pierwszomajowej.

Gmach Rady Ministrów tonie w czerni, na której tle jaśnieją olbrzymie kilkumetrowe makiety orderów zwycięstwa i żołnierskiego orderu sławy. Na zwisających transparentach widnieją hasła: „Niech żyje 1 Maja — dzień przeglądu sił bojowych mas pracujących całego świata, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!”, „Niech żyje Wielki Związek Radziecki — ostoja pokoju, bezpieczeństwa, wolności i niepodległości narodów!”, „Niech żyje wielka partia bolszewików, partia Lenina, — Stalina, zahartowana w walkach awangarda narodu radzieckiego, inspirator i organizator naszych zwycięstw!”.

R Z Y M

Główne uroczystości w Rzymie w dniu Święta Pracy odbędą się na

placu Santa Maria del Popolo, na którym wygłosi przemówienie sekretarz generalny Konfederacji Pracy — di Vittorio. W Mediolanie przemawiać będzie na Placu Katedralnym sekretarz Konfederacji Robotników Rolnych — sekretarz Bossi, w Genewie — sekretarz generalny metalowców Roveda, zaś w Turynie — sekretarz Konfederacji Pracy z ramienia socjalistów Santi.

Szef policji rzymskiej odmówił zezwolenia na rozlepanie manifestów pierwszomajowych Konfederacji Pracy i Konfederacji Robotników Rolnych. Manifesty wzywały robotników do przeciwstawienia się atakom pracodawców i rządu na prawa robotnicze. Izba Pracy wniosła do prokuratury zażalenie na szefa policji, oskarżając go o pogwałcenie swobód demokratycznych.

PARYŻ

PARYŻ (PAP). — Sekretarz generalny CGT Benoit Frachon udzielił wywiadu dziennikowi „Ce Soir” w sprawie obchodu pierwszomajowego.

„Wierna swym ideałom — oświadczyl Frachon — CGT postanowiła zorganizować obchód pierwszomajowy pod znakiem jedności klasy robotniczej. Robotników łączy wspólne troski i wspólne żądania”.

Frachon podkreślił, że przygotowania do obchodu pierwszomajowego wskazują na krzepnącą jedność mas pracujących i ich wolę utrzymania pokoju.

NOWY JORK

NOWY JORK (PAP). — W sobotę 30 kwietnia odbędzie się w Nowym Jorku obchód pierwszomajowy, w którym wezmą udział tysiące byłych kombatantów, oraz dziesiątki tysięcy członków związków zawodowych i organizacji postępowych. Pochód odbędzie się pod hasłem: „Domagamy

się pokoju, opartego na współpracy międzynarodowej ludów przeciwko faszystom i nędzy”.

Manifestanci domagają się będą za pewnienia swobód obywatelskich oraz uniewinnienia sądzonych obecnie 12 przywódców partii komunistycznej. W pochodzie wezmą udział robotnicy chińscy, którzy święcić będą zwycięstwo armii ludowej w Chinach.

POŁUDNIOWA AMERYKA

NOWY JORK (PAP). — Ukazujący się w Hawanie dziennik „Noticias de Hoy” ogłosił odezwę 1-majową Konfederacji Pracy Ameryki Południowej.

Jako hasło naczelną obchodów 1-majowych Konfederacja Pracy wysuwa hasło walki o pokój, podkreślając, że najważniejszym zadaniem klasy robotniczej jest obecnie nie dopuszczenie do zrealizowania agresywnych planów podżegaczy wojennych.

W wielu krajach świata — stwierdza odezwa — siły ludowe ujęły już władzę w swe ręce. W krajach tych zostały już wcielone w życie zasady niepodległości, wolności i demokracji.

Narody Ameryki Południowej, które szczególnie dotkliwie odczuwają imperialistyczne jarzmo polityczno-gospodarcze, powinny uwzględnić doświadczenie wymienionych krajów i zapewnić wprowadzenie w życie zasad wolności i demokracji w swych krajach.

W zakończeniu Konfederacja Pracy wzywa masy pracujące Ameryki Południowej do gremialnego udziału w manifestacjach 1-majowych.

HELSINKI

HELSINKI (PAP). — Demokracja prasa fińska opublikowała ode-

Niech żyje Związek Radziecki, ostoja pokoju i wolności narodów!

W. Czujkow

dwukrotny bohater Zw. Radzieckiego
generał pułkownik gwardii

Na szlaku chwały

(Kartki z pamiętnika »Szturm Berlina«)

Jesienią 1944 roku żołnierze I Frontu Białoruskiego posłali towarzyszowi Stalinowi w podarunku rzeźbę z brązu, wyobrażającą żołnierza Armii Czerwonej, przekraczającego Wisłę i Odrę. W dłoni żołnierza widniał sztandar, łopoczący nad Berlinem. Przyjawszy podarunek, towarzysz Stalin rzekł:

— Żołnierze I Frontu Białoruskiego dobrze rozumieją swe zadanie.

Dla nas, zajmujących wówczas przyczółek nad Wisłą, było to wielkim szczęściem, — przeżyliśmy, że ziszcza się nasze marzenia, że Wódz i Naczelny Dowódca właśnie nas skieruje do szturm Berlina, że właśnie nam powierzone zostanie zaszczytne zadanie: — zatknąć sztandar zwycięstwa nad ratuszem berlińskim.

Gdy rozkaz, wydany przez kwaterę główną, doszedł do wiadomości ogółu, starzy generałowie — towarzysze broni, dzieląc się ze mną swymi uczuciami, mówili mi:

„Twoja gwardia, Czujkow, przebędzie pełen chwały szlak wojny patriotycznej: Stalingrad — Berlin.

Wiedziałem, że do przyszłych operacji należy się poważnie przygotować, w przeciwnym razie Niemcy skoncentrują swe siły i zatrzymają nas przed Berlinem. To ich oczywiście nie ocalało od zguby, ale dla nas, obrońców Stalingradu, będzie hańbą.

Mieliśmy duże doświadczenie walk ulicznych. W Stalingradzie utworzyliśmy grupy szturmowe — była to szkoła walk na terenie miejskim. Jednym z etapów naszego marszu do Odry był Poznań, w którym to mieście żołnierze nasi bili się przez 25 dni. Wreszcie zdobycie twierdzy Kistrzyn nad Odrą było generalną próbą bitwy o Berlin.

W okresie przygotowawczym do ostatecznej, decydującej ofensywy napisałem artykuł: „Metody walki o punkty zamieszkałe”. Wszyscy żołnierze i oficerowie armii rozumieli doskonale, że pod skromną nazwą „punkt zamieszkały” mam na myśli nie mniej ni więcej, tylko Berlin — stolicę Niemiec faszystowskich.

Stalingradzkie grupy szturmowe były wzbogacone doświadczeniem ofensywy na Zaporozżu, Odessie, Lublinie, Łódzi, Poznaniu i wreszcie — Kistrzynie.

Żołnierzom grup szturmowych postawiłem jako przykład bohatera walk o Poznań, kawa-

lera dwóch Orderów Sławy, młodszego sierżanta gwardii, Wasylego Olenika, którego operacje odznaczały się niezwykłą szybkością. W wyniku śmiałych i gwałtownych natarć grupa jego zdobyła w Poznaniu mocno obwarowany gmach narożny, nie ponosząc żadnych strat.

Kiedy podczas inspekcji wojsk rozmawiałem z żołnierzami, zwykle tematem rozmowy był Berlin:

— Buty macie mocno zniszczone, sierżancie.

— Nie szkodzi, towarzyszu generale. Na drogę do Berlina wystarczą.

Spytałem jednego starszego sierżanta, jak się w jego plutonie przedstawia sytuacja z zapasem naboju.

Odpowiedział mi:

— Melduję posłusznie — do Berlina wystarczy.

Przed linią naszej zamierzonej ofensywy ciągnął się łańcuch tzw. Seelow — poważna przeszkoda naturalna, umocniona przez wroga, którego linia obronna, usiana eszelonami, ciągnęła się daleko w tył, do samego Berlina.

W celu zbadania stanu obrony tych wzgórz prowadziliśmy wywiad wszelkimi środkami. Oficer mojego sztabu, podpułkownik gwardii, Wielkin, dwukrotnie dokonał lotu wywiadowczego nad wzgórzami na bombowcu, badając ugrupowania przeciwnika w terenie.

W nocy z 15 na 16 kwietnia, zajmując swój punkt obserwacyjny na przyczółku zaodrzańskim, starałem się na podstawie dobiegających odgłosów odgadnąć, co się dzieje w obozie przeciwnika. Ofensywa nasza nie mogła być dla Niemców niespodzianką. W dniu 14 kwietnia jeńcy, wzięty do niewoli przez wywiad, oświadczyli: — To nie była wasza wielka ofensywa, za dwa dni rozpoczęcie wielkiej ofensywy w celu przerwania naszych linii obronnych. Następnie ruszycie na Berlin. Za 7 dni zbliżycie się do Berlina, a za 15 dni wojna zakończy się całkowitym rozgromieniem Niemiec...

Dzisiaj wspominając to badanie nie żołnierza niemieckiego, myślę, że jeńcy ten orientował się w sytuacji bodajże lepiej, niż generałowie hitlerowskiego sztabu generalnego.

Wiedząc, że nie uda się ukryć całkowicie przygotowań do gigantycznej ofensywy, bałem się,

że przeciwnik wprowadzi nas w błąd, odstąpi, przegrupuje ustalone przez nas pozycje ognia. Wówczas nasze straszliwe uderzenie artyleryjskie przed atakiem trafi w próżnię, okaże się daremne, i trzeba będzie na innym krańcu wszystko zacząć od początku.

Kilka razy wychodziłem z bunkra. Na linii frontu panował spokój.

Przed nami, nie daleko mojego punktu obserwacyjnego, żołnierze posilali się, czyli posługując się zwykłym w tych wypadkach żargonem, „zaprawiali się” przed bitwą.

Atak artyleryjski odznaczał się krótkotrwałością i miazdzącą siłą. Nadał on jak gdyby ton całej operacji.

Bohaterowi Związku Radzieckiego, generałowi gwardii Pożarskiemu, wypadło pełnić funkcję dyrygenta ogromnej orkiestry artyleryjskiej. Na każdym kilometrze przerywanego odcinka frontu ziało ogniem 265 dział i miotaczy min.

O świcie obserwacje pola bitwy stały się bardzo utrudnione. Dym wybuchów artyleryjskich mieszał się z silną mgłą, pokrywającą ziemię. Mgła ta przyprawiała o pasję dowódców formacji lotniczych, znajdujących się tuż obok mnie na stacji celowniczej. Działania lotnictwa stały się niezmiernie skomplikowane.

Bitwa była trudna i zacięta. Jednakże, gdy moi wywiadowcy przejęli radiogram niemiecki, w którym jeden z dowódców niemieckich rozkazał ostrzeżenie uciekających żołnierzy z czołgów, wówczas zrozumiałem, że gwardia bohaterów Stalingradu odniosła już sukces, że ich pęd do ostatecznego zwycięstwa nie da się przezwyciężyć i że hitlerowcy ratują się ucieczką.

W imieniu towarzysza Stalina uprzedzano nas niejednokrotnie, że nie powinniśmy się śpieszyć, że atak powinniśmy poprzedzić należycie działaniem artylerii.

W dyrektywie tej odezuwało się stalinowską troskę o ludzi. Wszystkie nasze wysiłki zmierzały do jednego celu: do rozgromienia wroga, przy jednoczesnym, możliwie jak największym oszczędzaniu życia naszych żołnierzy, którzy przebyli tak ciężką, pełną chwały drogę i dożyli do ostatecznego kulmina-



cyjnego etapu wojny w obronie Ojczyzny.

W rezultacie zaciętych walk posunęliśmy się naprzód o 6—8 kilometrów i podeszliśmy blisko do wzgórz Seelow. Przeciwnik rozporządzał na tym odcinku silnymi pozycjami obronnymi i świeżymi oddziałami wojska. Zdobycie „mimoходом” tak potężnych pozycji strategicznych było niemożliwością. Dniem i nocą toczyły się zacięte boje.

Podczas szturm wzgórz Seelow o zwycięstwie naszym zdecydowała wartość bojowa naszych wojsk, ich umiejętność prowadzenia ofensywy nocnej. Jako pierwsza wdarła się na wzgórze dywizja generała Szugaiewa, w ślad za nią — dywizja generała Zieleniuka.

Dokonany w nocy ponowny atak artyleryjski, po którym nastąpiło gwałtowne natarcie całym frontem na wzgórze nieprzyjacielskie, zdecydował o zdobyciu wszystkich pozycji wroga na wzgórzach Seelow. Wyrwa w nieprzyjacielskiej linii obronnej utorowała naszym wojskom drogę do Berlina.

Hitlerowski sztab generalny rozumiał, że potężne uderzenie armii radzieckiej pokrzyżowało plany zahamowania ofensywy naszych wojsk i obróciło w niwecz całą jego strategię i taktykę. Ale, jak głosi przysłowie, „tonący brzytwy się chwyta”. Przeciwnik naszej ofensywie rzucił nieprzyjaciela wszystkie swe rezerwy.

Codziennie z dalszych linii obrony niemieckiej nadchodziły nowe pułki i dywizje. Jeden za drugim następowały kontrataki. Ale już żadna siła nie była w stanie powstrzymać miazdzących uderzeń gwardii — bo-

haterów obrońców Stalingradu, którzy z szalonym entuzjazmem parli do ataku, aby jak najprędzej wypełnić rozkaz wielkiego Stalina — zatknąć sztandar zwycięstwa na murach Berlina.

Pod Muenchebergem — w połowie drogi między Odrą a Berlinem — współdziałając z oddziałem czołgów gwardii pod dowództwem generała Katukowa, przełamali nasi bohaterowie spod Stalingradu zacięty opór hitlerowców. Szala zwycięstwa przechyliła się gwałtownie na naszą stronę.

Przeciwnik zrujnowany fizycznie i moralnie na linii Odry nie przestawał bronić się zajądliwie. Oddziały nasze sforsowały linię obronną Wielkiego Berlina i 23 kwietnia 1945 roku biliśmy się już na ulicach Berlina.

Rzekę Szprewę przekroczyliśmy, nie zatrzymując się, w kilku miejscach. Nasze oddziały szturmowe coraz głębiej wkłaniały się w cielsko Berlina. Im bardziej zbliżaliśmy się do centrum miasta, tym zacieklej szał stawał się opór przeciwnika.

Pamiętam, jak w noc z 30 kwietnia na 1 maja przybył do mnie na kwaterę dowódca generala prechoty, Krebs, z listem zaopatrzoną w podpisy Goebbelsa i Bormana. Na twarzy tego generała widać było, że Niemcy faszystowskie, drżąc w obliczu zbliżającego się dnia zapłaty za swe zbrodnie, korzą się, tarzając się w prochu przed Armią Radziecką, przed radzieckim narodem.

AR.

(Przekład z rosyjskiego)

Niech żyje WKP(b), czołowy oddział międzynarodowego proletariatu!

Jestem szeregowcem pierwszej klasy z 21 Brygady 60 Dywizji 19 Armii Polowej — widzi pani, to jest na mojej karcie. Przez dwiętnaście lat byłem żołnierzem, a teraz mam trzydzieści trzy lata. Moją rodzinną wioską jest Yi-Yang w Hunan. Mam tam dwóch synów. Ale to głupi chłopcy — jakże mogliby mi teraz pomóc?

Zostałem żołnierzem kiedy miałem czternaście lat. Rodzina nasza miała tylko siedem muł ziemni, a to nie wystarczało. Pierwsza rewolucja obaliła dynastię Tsiungów, ale nam więcej ziemi nie dała. Wzbogaciła tylko generałów...

Byłem żołnierzem w armiach generałów: Wu-Pei-Fu, Tan-Yen-Kai, Li-Tsung-Jen i Ho-Czien. Te raz służyłem pod Tsai-Ting-Kai. Ot, co myślę o tych armiach. Wu-Pei-Fu płacił nam najlepiej. Dawał nam osiem dolarów miesięcznie — i z tego co miesiąc mogłem posłać swojej rodzinie cztery lub pięć. Oficerowie jego nie wyciskali pieniędzy tak bardzo jak nasi obecni oficerowie, k... ich mać. Dzisiaj żołd nasz wynosi dwanaście dolarów miesięcznie, ale czy pani myśli, że to dostajemy? Ho, ho! Przez miesiąc, a my nie otrzymujemy nic. Teraz od pięciu miesięcy nie widzieliśmy ani grosza gotówki. Kiedy nam płacą — do stać około trzech dolarów miesięcznie — resztę zatrzymują w swoich własnych sakiewkach. Trzy dolary to nie dość nawet na drobne wydatki.



Odkąd jestem w szpitalu, mówią nam, że ludzie z całego świata przysłali dla nas pieniądze — trzy miliony dolarów — dlatego, że biliśmy się z Japończykami. Ale czy pani myśli, że widzieliśmy grosz z tych pieniędzy? Ho, ho! Matka Czang-Kai-Szeka spała z psem, a on jest tego owocem.

Bilem się dla tego i owego generała przez przeszło dwiętnaście lat. Co mam za to? Niech pani na mnie popatrzy — straciłem jedną nogę. Odesłał mnie do mojej rodziny — może tak, może nie. Powiedzą, że rodzina może mnie wyżywić. Ale dlaczego poszedłem się bić dla generałów? Dlatego, że w rodzinie naszej nie było dość ryżu, aby mnie wyżywić.

Pamiętam jak w roku 1928 byłem w wojsku generała Ho-Cziena w Hunan. Kapitanem naszym był wojskowy, który skończył Wojskową Akademię w Paoting i miał długie doświadczenie wojskowe. Kwota na wyżywienie każdego żołnierza wyznaczona była na 6 dolarów miesięcznie, ale używano tylko cztery — po dwa dolary miesięcznie zarabiał on od każdego z nas na samym wyżywieniu.

Od pierwszego do czwartego miesiąca owego roku trzymał nasz żołd w swojej sakiewce. Po tem my, żołnierze, połączyliśmy się i zażądaliśmy zwrotu swego żołdu. Czy pani myśli, że nam go oddał? Ho, Ho! Wziął dwóch naszych przywódców i dał każdemu z nich po dwieście kijów.

Dowódcy dywizji, batalionów i kompanii mają wyłączne prawo zarządzania finansami. Trzymają w tajemnicy stan finansowy naszych wojsk; w ten sposób mogą wycisnąć więcej. Dowódcy brygad i regimentów nie są lepsi. Każdy oficer z nas wyciska. Nie dają nam pieniędzy nawet na kupno skarpetek albo słomianych sandałów. Sami je kupują i powiadają, że kosztowały dwadzieścia albo trzydzieści centów, ale to niepraw-



da. Moglibyśmy je kupić na targu za połowę tej ceny.

Przez rok stacjonowaliśmy w Kiangsi, gdzie biliśmy się z Czerwoną Armią. Ano, wiem coś nieco o komunistach. Powiem je dno. Co się tyczy równości w traktowaniu, to musimy ich szanować. U nich żołnierze i oficerowie traktowani są zupełnie jednakowo. Jedzą taką samą żywność i żyją tak samo. Każda formacja bojowa ich armii ma swój własny bank. Żołnierze umieszczają swoje pieniądze w banku i nawet dostają za to procent. Żołnierze wiedzą o funduszach akurat tyle, co oficerowie. Może to właśnie jest przyczyną, dlaczego mówiono nam, że są bandytami. Byłem głupcem, że nie przeszedłem do nich, jak niektórzy z naszych ludzi.

Nasza 19 Armia Polowa nauczyła się od „czerwonych”, jak ma się bić z Japończykami. Dlatego mogliśmy tutaj, w Szanghaju bić się tak dobrze. „Czerwoni” mają najlepszą armię w Chinach. Każdy z naszych wart jest jednego Japończyka, ale stu Japończyków nie dorówna... jednemu „czerwonemu”. To są dzicy ludzie i nie boją się umierać... Wszyscy w Kiangsi, z wyjątkiem bogaczy pomagają „czerwonym”. Armia nasza miała aeroplany i stacje telegrafu bez drutu, ale czy pani myśli, że mogli znaleźć „czerwonych”? Ho, ho! Cała dywizja „czerwonych” mogła by przejść przez południowe Kiangsi, a my nie wiedzielibyśmy o tym nic, ale gdy któryś z nas odszedł dziesięć kroków od wsi — „czerwoni” dowiadawali się zaraz.



Wszyscy szpiegują dla nich. Ko biety ich przychodzą do naszych obozów, płaczą i mówią, że zbiegły. Przychodzą po to, aby szpiegować i agitować wśród nas. Oficerowie nasi przytrzymali trzy takie kobiety i dowiedzieli się, że były one pielęgniarkami w Czerwonej Armii. Były to bardzo młode dziewczęta mające około piętnastu czy szesnastu lat. Sprowadziliśmy z sobą te trzy do Szanghaju. Oficerowie nasi zatrzymali je w swych kwaterach... pó co? Ho, ho! Oni potrzebują kobiet, czyż nie? Jeżeli pani chce, może pani udać się do Czenju i zobaczyć te dziewczęta.

Nie tylko mężczyźni i kobiety szpiegują nas w „czerwonych” okęgach — robią to nawet małe dzieci. Pewnego dnia, gdy braliśmy ryż we wsi za miastem Hing kwo, chłopiec niespełna dziesięć latni podbiegł nagle do nas mówiąc śmiało łagodnym głosem: — Dajcie nam miseczkę ryżu, bracia z „białych” wojsk. Nie jedliśmy od trzech dni, gdyż domy nasze zostały przez was spalone. Tatusz mój i mama uciekli... nie wiem dokąd.

Ale oficerowie nasi wykryli, że ten chłopiec mały był szpiegiem

— i zabili go. Jaki to był mądry i piękny chłopiec. Nie bał się nawet gdy go zabijali. Kiedy go zobaczyłem, pomyślałem o swoich dwóch synach... jeden ma czternaście a drugi jedenaście lat. Ale są głupi — i cóż teraz mogliby zrobić dla mnie? Ha! ,

Oficerowie nasi kazali nam... równać z ziemią wszystko na terytoriach radzieckich. Spaliliśmy więc wszystko w obrębie trzystu li od Hing kwo. Wówczas kazali nam zabijać każdego, kogo tylko spotkamy we wsi. Powiedzieli, że to rozkaz najwyższego dowództwa. Robiliśmy tak. Zabieraliśmy wszystkie świny, kury, owce i krowy, które zostawiali chłopcy; zabijaliśmy je i zjadali. Zbieraliśmy ich ryż i zjadaliśmy go. Cała ludność nienawidziła nas. Gdy nad chodziliśmy, zabierali ze sobą wszystko co mogli i cofali się razem z „czerwonymi”. Nikt nam nie chciał pomóc. Nie daliśmy nawet wody do picia; przed odejściem zatruliśmy niektóre studnie i rzeki. Mielśmy lepsze niż oni armaty i aeroplany; mieliśmy nawet gaz trujący, ale mimo to baliśmy się ich.

Baliśmy się ich idąc przez góry. Ścieżki są tam tylko na trzy stopy szerokie — i przez kilka dni nie widać nierz po drodze żywej duszy.

Istniał przepis, że marsz odbywać było można w liczbie najmniej czterech kompanii. Dwie kompanie kroczyły jako straż przednia, dwie pozostałe szły w tyle. Jeżeli posuwaliśmy się małymi prószonymi jednostkami, chłopcy nieoczekiwanie osaczali nas i rozbijali. Nawet gdyśmy szli w dużych formacjach, „czerwoni” wyłaniali się czasem z cichych gór; spadali na nas jak potop i cięli na strzępy nasze wojska.

Cenią oni swoje karabiny bardziej niż życie, toteż w pierwszych szeregach szli chłopcy z motykami, siekierami, włóczniami i tylko paru z karabinami; — potem żołnierze z większą ilością karabinów; — a w końcu dopiero żołnierze, z których każdy uzbrojony był w karabin i pistolet. Wówczas, gdy ci ostatni dochodzili do nas, byliśmy już zmęczeni walką, uzbrojeni żołnierze mogli zabrać nam nasze karabiny, amunicję i karabiny maszynowe, a my musieliśmy albo cofać się, albo dać się wziąć do niewoli. Nie wzięliśmy nigdy ich karabinów, ale oni zabrali dużo naszych. Toteż mają ironiczne określenie dla wojsk rządowych: „Oto idą nasi dostarczyciele środków transportu i amunicji” — tak mówili o nas.

Wszyscy w Kiangsi umieją się bić. Mają tam bardzo dobrą organizację. Mają tak dobrą organizację, że chociaż zajmowaliśmy Hing kwo przez szereg miesięcy, — oni mimo to potajemnie sprawowali kontrolę nad rządami w mieście. Zawsze baliśmy się ich. Każdy, kto przychodził lub wychodził z miasta, musiał być poddany badaniu i otrzymać specjalne zaświadczenie. Zabijaliśmy wielu z nich, ale „czerwoni” ciągle wiedzieli o wszystkim, cośmy robili — i ciągle zarządzili miastem. Każdy chłop, — który przyby-

wał z jarzynami, był „czerwonym” — i wszyscy w mieście z wyjątkiem bogaczy, opowiadali mu dokładnie, co robimy i ile mamy karabinów i naboju.

„Czerwoni” umieją robić propagandę i wszędzie mają szkoły. W każdej wiosce, w której jest choćby tylko 10 rodzin znajduje się początkowa szkoła. Wzdłuż całej drogi do Hing kwo napotykalismy szkoły po chatkach. Pomimo niedużo ludzi mają tam pod dostatkiem książek i plakatów. Celem ich jest wychowanie każdego dziecka na bojownika komunizmu. Piszą i wydają własne podręczniki, a w nich na każdej stronie mówi się o komunizmie. Niektórzy z naszych żołnierzy, umiejący czytać, czytali je razem i opowiadali nam o nich, ale oficerowie nasi kazali to wszystko spalić.



Demolujemy i palimy ich szkoły, gdyż oficerowie nasi mówią, że są to „czerwone” gniazda.

Znaleźliśmy kiedyś jakieś śpiewniki. Przypominam sobie parę wierszy jednej z tych pieśni. Brzmiały one mniej więcej w tym rodzaju: „Czang-Kai-Szeka brudny zdrajco! Oszukałeś robotników i chłopów, gdy byłeś w Kan tonie”. Inne pieśni są o rewolucji i komunizmie, a jedna, zwana „Międzynarodówką”, ma za temat biedaków całego świata. Niektórzy z nas, próbowali czasem ukryć pod płaszczykami takie książki i śpiewniki, ale gdyby nas na tym schwytano, zostalibyśmy rozstrzelani.

Wszędzie „czerwoni” zostawiali wielkie plakaty, aby uprawiać propagandę wśród „białych” wojsk. Rozrzucali ulotki i broszury wzdłuż drogi, którą szli. Pamiętam niektóre z plakatów.

„Za kogo się bijecie?” „Żołnierze nie powinni walczyć z żołnierzami”.

„Biedacy nie powinni walczyć z biedakami”.

„Dlaczego bijecie się z ciężko pracującymi masami robotników i chłopów?”

„Wy walczyście — wasi oficerowie zatrzymują wasze pieniądze. Wy umieracie — oni żyją”.

W ulotkach swoich pisali o swoim rządzie robotników i chłopów. Powiadali, że każdy żołnierz Czerwonej Armii otrzymuje ziemię, a inni uprawiają ją wtedy, gdy on jest na wojnie. Było to prawdą; widzieliśmy to na własne oczy. Każdy chłop i każdy żołnierz dostawał ziemię: mają tam tabliczki z nazwiskiem danego chłopca czy żołnierza i z wyszczególnieniem ile ziemi wyznaczają mu Rada. Wszędzie widzieliśmy takie tabliczki.

Zabierali do niewoli wielu naszych żołnierzy, a potem niektórych odsyłali do nas z powrotem aby opowiadali o tym, co robią „czerwoni”. Zwykłych żołnierzy traktowali bardzo dobrze, ale ofi-

cerów naszych zabijali. Gdy biorą do niewoli żołnierza, przesłuchują go i proponują, aby wstąpił w ich szeregi. Jeżeli się zgadza, ma takie same prawa jak inni. Jeżeli nie chce pozostać, dają mu paszport na przejście przez „czerwone” terytorium oraz dostyc pieniędzy, aby mógł dostać się do domu. Jeżeli nie posiada takiego paszportu, nie może prze dostać się przez południowe Kiangsi, gdyż tam wszyscy są „czerwoni”; „czerwone” straż patrolują wszystkie wsie i wszystkie drogi. Ale jeżeli ma paszport pomagają mu i żywią go bez płatnie.

Dowódcy nasi byli tak zdenerwowani propagandą „czerwonych”, że pewnego razu Tsai-Ting-Kai posłał wiele depech do Czang Kai-Szeka, domagając się pieniędzy na wypłacenie nam zaległego żołdu. Był taki wypadek, że płacono nam trzy razy w ciągu jednego tygodnia. Potem oficerowie nasi chcąc udawać, że są również zwolennikami równości, przychodzili grać z żołnierzami. Bali się „czerwonej” propagandy o równości, ale teraz jest inaczej — jesteśmy na terytorium „białych”. Teraz mówią nam znowu: „Precz stąd, ty pomociświe!”

Niektórzy z nas niezbyt chętnie bili się z „czerwonymi”. Pewnego dnia, kiedy walczyliśmy na froncie, nikt z nas nie okazywał specjalnego zapału. Dowódca naszego regimentu przybył na inspekcję. Kazał nam „podnieść w sobie ducha”. Jeden z naszych towarzyszy zapytał go, przeciwko komu każe nam walczyć? Dowódca bardzo się rozgniewał i polecił, abyśmy zastrzelili tego żołnierza. Nikt z nas nie usłuchał. Później towarzysza naszego zastrzelono potajemnie w głównej kwaterze. Czasem oficerowie zabijali żołnierzy, którzy wracali do nas z niewoli od „czerwonych”. — Mówili że żonierze ci przyszli z powrotem jako agenci „czerwonych”.

Pewnego razu inny regiment naszego wojska bił się na froncie. Gdy zapadły ciemności dowódca polecił żołnierzom położyć się na ziemi i nastawić karabiny maszynowe na pozycje „czerwonych” — a potem zachować się cicho — i na rozkaz — dać ognia.



Rzeczywiście, zachowywali się cicho. Wtem skądś z bardzo blisko — usłyszeliśmy głosy „czerwonych” kobiet, wołające wśród noc: — „Czemu bijecie się z nami, robotnikami i chłopami, bracia „białych” wojsk? My walczymy o wasze interesy — przejdźcie do nas!”

— Ognia! — zakomenderował oficer. Ale nikt nie dał ognia. Rozgniewał się jak wściekły pies. Żołnierze powiedzieli, że boją się, iż te głosy to duchy! Ho! Ho! Wiedzieli że to nie duchy, ale „czerwoni”. Głosy nie przestawały wołać: — „Przejdźcie do nas, bracia „białych” wojsk. Jesteśmy biedni i wy jesteście biedni i walczy my za was!”

Dowódca wrzasnął na żołnierzy aby dali ognia, ale oni zamiast to zrobić, po prostu odwrócili się, zabili go i z miejsca przeszli do „czerwonych”. Zabrali z sobą swoje karabiny i amunicję i jeden karabin maszynowy. Nie ujrzeliśmy ich już więcej. Potem oficerowie nasi stali się bardzo zdenerwowani. Jechał sęk, przeklęte duchy ich przodków! Teraz zadowoleni są, że znajdują się daleko od „czerwonych”.

(Fragment z niedrukowanego II tomu »Stare i Nowe«)

Szła wiosna, zdobiła złotem czubki drzew w sąsiednim parku i potęgając tęsknotę czyniła z naszych marzeń rzeczywistość tak bliską, że dosięgaliśmy jej rękami.

„Wiosenko, czy to ty włożyłaś w wiatrów szum, ach, tyle bezwładnych marzeń i niepochwytanych dym” gaworzył poeta „radykał”, bo buntując się na teraźniejszość nie miał jasnego obrazu przyszłości i du mały ułudnie. My, więźniowie sieradcy na wiosnę roku 1904 „dumaliśmy” zupełnie realnie, a marzenia nasze pulsowały życiem. Ścieśnieni w starym czworoboku murów, ani na chwilę nie traciliśmy pionierskiej czujności i kontaktu z życiem, co dopiero, gdy zbliżał się pierwszy maja. Uczucie wyższości, towarzyszące nam stale, spotęgowało się teraz znacznie, patrzyliśmy na administrację więzienną jak na lokai w liberiach. Niestety, nawet w tej małej trzydziestoosobowej grupie byliśmy rozdrobieni. W wilię pierw-

szego maja znowu nastąpiło ostre rozdwojenie. W rezultacie czteroosobowej narady pepesowskiej Śledziński zaproponował manifestację, która dobitnie przejawia nasze uczucia. Nie szkodzić nikomu. Bo na ogół więźniowie polityczni nie umieją inaczej manifestować, tylko przez walkę. Ale to ascetyzmem pachnie. Można przecież użyć odwrotnego środka z lepszym skutkiem: nie głódówka, lecz lepsze pożywienie jak przy święcie. Urządzi się demonstracyjny własny obiad, ze składkowych pieniędzy, na który on ze swych oszczędności składa z góry pięć rubli. Więźniowie spędzą dzień odświętnie, radośnie, a to wszystkich zadziwi. Propozycja była bezprzykładna, nie głupia i dla większości, nawet esdeców, pojętna. Na chwilę zapanowała cisza, czekano aprobaty Furmańskiego, tym bardziej, że się uśmiechał dobrotliwie, nie szyderczo.

— Dobry projekt — rzekł wreszcie poważnie, gdy oczy wszystkich

na nim spoczęły — szkoda tylko, że mandoliny nie mamy — dodał i od razu popsuł nastrój przychylny wnioskowi. Ci sami, którzy gotowi byli przed chwilą głosować za nim, wykrzykiwali szyderczo:

— A naczelnik na zabawę przyjdzie?!

— Zaprosić gubernatora! Mszę za kupić!

Zaczęła się ostra szermierka słów na i w wyniku jej pomysłu ten jedno myślenie odrzucono, ale wysunięto projekt demonstracji na spacerze. Naprawdę przedstawialiśmy śmieszność pochodu, złożonego z piętnastu osób (spacer odbywał się w dwóch grupach) — esdecy postawili na swoim.

Nie cierpiałem „fanfaronady” i wyobrażając sobie żywo jutrzejszą kompromitację, napróżd już wstydzilem się i oburzałem. Wahałem się nawet, czy wyjść na spacer, jedynie obawa, aby mi nie policzono tego za tchórzostwo, wyciągnęła mnie z celi.

Dzień był pochmurny, z lekką zamglonością, lecz ciepły. Pachniało trawą i dżdżownicami. Zadudnił z daleka pociąg, idący do Łodzi. Poza tym panowała uroczyście cisza w całym otoczeniu i nastrój, jak w Zielone Świątki w Sulejowie, kiedy się wydawało, że ulica umajona i usypiana żółtym piaskiem prowadzi do nieba.

Jedenastoosobowa grupa esdecka ustawiła się w ruchu dwójkami i szła miarowo w nogę, co się często zdarzało na spacerach, ale dziś kolumna nabierała szczególnej powagi i osobliwego znaczenia. Po kilku minutach na piersiach towarzyszy ukazywały się czerwone kokardki, które dobitnie przemieniały spacer w demonstrację. Cała nasza grupa patrzyła na te odznaczenia ze wzruszeniem i zazdrością. Spoglądaliśmy sobie w oczy ze wstydem. Przecież i my mieliśmy poduszki z czerwonymi wstęgami. W obliczu symbolu walki na gle zrodziła się we mnie żywa sympatia do „warchołów”, nawet do największego z nich, Furmańskiego, który w ciągu kilkunastu sekund urosł mi na bohatera i pozostał nim na zawsze. Bo oto, gdy uwiedzeni czerwonymi płomykami nie wiedzieliśmy, co z sobą począć, Furmański stanął na czele grupy ze sztandarem i pochód ruszył w koło budynku więziennego ze śpiewem. Bez po rozumienia pobiegliśmy wszyscy czterej tam, gdzie powinniśmy byli być od samego początku. Śledziński z dwoma towarzyszami stanął w asyście sztandaru tuż przy Furmańskim, ja uzupełniłem jedną z dwójek. Byłem w różnych pochodach, pochód majowy w Warszawie w roku 1919 trwał trzy godziny, ale ten, pierwszy w życiu, pozostanie w uczuciach jako najbardziej doniosły. Ogarnęła nas rewolucyjna ekstaza, szliśmy na czele tysięcy. Zdarzało mi się w dzieciństwie przy zabawie w wojsko przeistaczać się zupełnie w żołnierza, walczyć z rzeczywistymi Turkami i ze zdziwieniem słuchać nawoływań matki, ale wtedy wyciągano mnie z urojonego świata jednym szturchańcem, a na pochód sieradzki jeszcze dziś patrzę bez dyktansu. Śpiewaliśmy kolejno w unie sieniu: „Czerwony sztandar”, „Warszawiankę”, „Na barykady”, „Gdy naród do boju wystąpił z orężem”. Ochrypliśmy od krzyku. Musiał groźnie wyglądać nasz „szal”, bo uzbójony dozór w obawie o rozlew krwi nie odważył się użyć siły. Ustąpiono nam z drogi. Nawet wezwany oddział żołnierzy idący z nastawionymi bagnietami zawahał się przelotnie na okrzyki w ich rodowym języku. Dopiero krzykliwa komenda plutonu przysłoniła nasze ochryple głosy i wprowadziła podkomendnych w stan wojennego transu. Poszliśmy na nas jak na rzeczywistych wrogów. W tej chwili, na komendę posypały się na nas uderzenia kolb, rozproszyliśmy się w ucieczce przed nowymi razami i pośpiesznie uchodziliśmy do utworzonych cel. Naczelnik zgasił bojowy zapal zwyczajców na progu budynku więziennego. Podziękował za gotowość dalszych usług. Tam wewnątrz wystarczy mu własnych sił.

I. Girejew

Dni Majowe 1886 roku

Od kilku dziesiątków lat proletariatu całego świata co rok uroczystości obchodzi dzień 1 maja. W dniu tym masy pracujące wszystkich krajów dokonują przeglądu swoich sił bojowych, demonstrując swoją solidarność międzynarodową i niezłomną wolę walki o pokój i demokrację.

Niemalże wszystkich bojowników o sprawę klasy robotniczej oddało swoje życie, broniąc interesów ludu przed zakusami ciemniwców. Masy pracujące całego świata wciąż pamięć poległych braci i jeszcze ściślej zwierają swoje szeregi. Nigdy nie zapomną one krwawej rzezi, którą kapitaliści amerykańscy i ich pachołkowie zorganizowali w Chicago w dni majowe 1886 roku. Na pamiątkę zajść w Chicago 1 maj stał się dniem międzynarodowej solidarności ludzi pracy.

Sytuacja proletariatu amerykańskiego w owym czasie wskutek kryzysu 1884—85 roku była wyjątkowo ciężka. Pragnąc wycisnąć z robotników jak największe zyski, kapitaliści zmuszali ich do pracy po 14—18 godzin dziennie. Toteż organizacje robotnicze postanowiły domagać się wprowadzenia ośmiodzinnej doby roboczej.

Na chicagowskim zjeździe „Federacji Zorganizowanych Związków Robotniczych i Zawodowych”, została uchwalona następująca rezolucja: „Federacja postanowiła, że począwszy od dnia 1 maja 1886 roku, ustawowy dzień roboczy powinien trwać 8 godzin. Zalecamy wszystkim organizacjom, by wpłynęły na lokalne organy ustawodawcze, aby odpowiadając uchwałę podjęta została we wskazanym terminie”.

Koła rządzące USA bezceremonialnie odrzuciły słuszne żądania robotników. Reakcyjne organy prasowe drwiły z robotników.

W odpowiedzi na takie stanowisko w wielu miastach USA wybuchły w dniu 1 maja strajki. W Chicago do strajku przystąpiło ponad 100 tysięcy robotników. Żądania ich doprowadziły kapitalistów do wściekłości. Zmobilizowano policję i cały sztab szpicli, magnaci kolejowi uciekli się do pomocy „Agencji Pinkertona”. W tych miesiącach pełnych niepokoju pałka policjanta stała się „bezbłonnym” narzędziem: jednakowo biła mężczyzn, kobiety i dzieci. Ale robotnicy oparli się tym prowokacjom i najal drogą pokojową domagali się zaspokojenia swoich żądań. Wówczas kapitaliści postanowili uciec się do ostrzejszych środków walki. 3 maja silne oddziały policji pałkami i karabinami zaczęły rozpędzać tłumny wiec, który odbywał się przed fabryką Mac-Cormicka, a następnie otworzyły ogień, mierząc w plecy robotników, opuszczających miejsce zebrania. Bezbronną ludźmi padali, skoszeni kulami.

Ta bestialska rozprawa wywołała gwałtowne wzburzenie wśród robotników Chicago. Tego samego dnia ukazały się następujące ulotki:

„Zemsta! Robotnicy do bronii!”

Przedsiębiorcy wystali przeciwko nam swe krwiożercze psy — policję. Dziś po południu zabili oni przed fabryką Mac-Cormicka sześciu naszych braci. Zabili ich za to, że odważyli się przeciwstawić samowoli przedsiębiorców. Zabili ich za to, że ośmielili się żądać skrócenia godzin ciężkiej pracy. Zabili ich, żeby pokazać wam „wolni obywateli amerykańscy”, że albo zadowolicie się tym, co oni zechcą wam dać, albo was zabiją”.

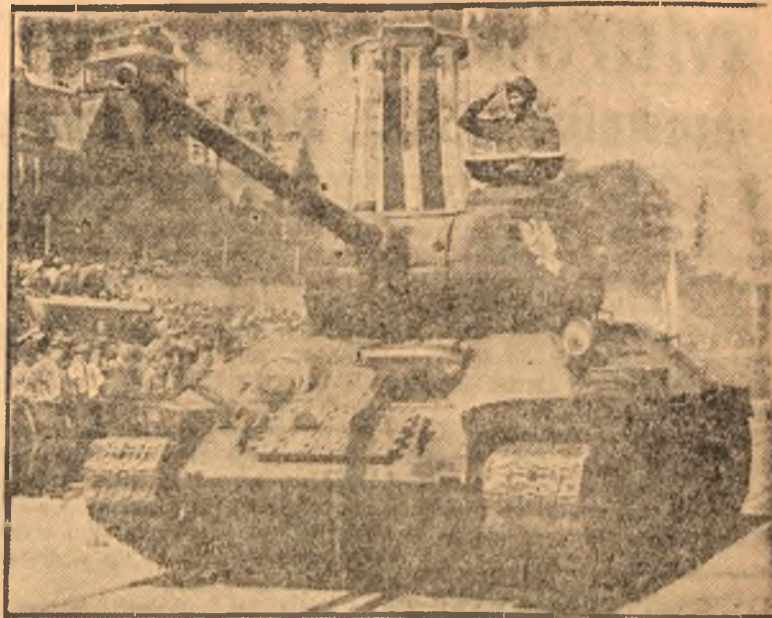
Inne ulotki wzywały robotników do wzięcia udziału w masowym wiecu protestacyjnym, który się miał odbyć następnego wieczoru na Haymarket Square.

Dnia 4 maja na Haymarket Square sprowadzone zostały silne oddziały policji. Oprócz policjantów, znajdujących się na samym placu w jednym z pobliskich budynków, ułożono wano silny oddział policji, który oczekiwał sygnału. Zamierzano jednym uderzeniem pozbawić ruch robotniczy jego przywódców, wyłapując klerowników strajku. Kiedy nad szedł wieczór reka prowokatora została rzucona bomba. Policja natychmiast otworzyła ogień. Kilka osób zostało zabitych, 200 raniono. Rozpoczęły się aresztowania. Rewolucyjni przywódcy robotników: Fisher, Engel, Parsons, Ling i inni, zostali ujęci i oskarżeni o rzucenie bomby. Mimo braku dowodów ich winy spejnalnie dobrany sąd przysięgłych skazał wszystkich wyżej wymienionych przywódców robotniczych — na karę śmierci. Oskarżenia mężnie wysłuchali wyroku. George Engel oświadczył: „moja nienawiść i walka nie są zwrócone przeciwko poszczególnym kapitalistom, ale przeciwko systemowi, który zapewnia im przywileje. Głównym moim pragnieniem jest, by robotnicy przekonali się, kto jest ich przyjacielem, a kto wrogiem”.

21-letni Ling rzucił gniewne słowa: „Gardzę wami, gardzę waszym ustrojem, waszymi prawami, waszą władzą, którą utrzymujecie środkami przemocy. Powieście mnie za to”.

Burżuazja amerykańska z premedytacją i zimną krwią zgładziła Fishera, Engela, Parsonsa i Linga. Ale pamięć o nich żyje wśród amerykańskich mas pracujących.

Dziś, kiedy imperialiści amerykańscy zamierzają rozpętać trzecią wojnę światową, setki milionów ludzi pracy wychodzą 1 maja na ulicę, by powłóczyć podługaczom wojennym: „Nie! Nie uda się wam zrealizować waszych zamysłów, nie uda się spowodować nowej krwawej wojny. My do tego nie dopuścimy”.



W tegorocznych obchodach pierwszomajowych weźmie udział Odrodzone Wojsko Polskie. Na zdjęciu — deflujący czołg.



Krzepnie sojusz robotniczo - chłopski. Robotnicy metalowi wyjeżdżają w niedzielę na wesele, reperując narzędzia gospodarskie. Na zdjęciu — remont żniwiarki.



Delegacja chłopów polskich w ZSRR.



Delegacja chłopów radzieckich w Polsce.

„Murowany” Czyn 1-Majowy pracowników Spół. Przedsiębiorstwa Budowlanego

Wczoraj w godzinach rannych odwiedziliśmy niektóre budowy prowadzone przez Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane. Jak wszędzie, tak i tu praca wre, tym bardziej, że niektóre roboty trzeba wykończyć przed dniem 1 Maja, gdyż zobowiązali się do tego pracownicy w ramach Czynu 1-Majowego.

Na budowie w Rynku prace nad wykonaniem zobowiązań dobiegają końca. W robotach przeszkodziły wprawdzie deszcze, które padały w ub. tygodniu. Noszenie materiałów

utrudnia tu ciasnota klatek schodowych, które muszą zachować swój starodawny charakter architektoniczny.

Widząc pośpiech murarzy, cieśli i pomocników, sprawność z jaką wykonują swą pracę oraz ich dobry humor, wierzymy, że zobowiązania wykonają z łatwością.

Podobne tempo widzimy przy budowie gmachu Urzędu Zatrudnienia. Betonowanie ław fundamentowych ma się tu ku końcowi. Nazajutrz odbędzie się tu „zakładne” — uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego pod budującą się siedzibę tej ważnej instytucji.

Mimo, że czas nagli, zatrzymujemy się na chwilę przy nowej, nie używanej jeszcze betoniarce. Betoniarce to jak każda inna, z tą tylko różnicą, że na małej przysrubowanej do niej tabliczce czytamy: „Typ B 300. Nr 1, Rok bud. 1949” — a więc jest to pierwsza betoniarce powojennej produkcji polskiej.

Udamy się na teren ZEOL-u przy ulicy Fabrycznej Nr 17, gdzie wznoszony jest budynek administracyjny tej instytucji. Zobowiązanie 1-Majowe, obejmujące wykonanie więzby dachowej oraz pokrycie dachu blachą, pracownicy mają już poza sobą i przystąpili teraz do wzniesienia ścianek działowych, przybijania „podsufitek” i trzcinowania oraz tynkowania stropów.

Zobowiązania 1-Majowe — wykonanie murów i zabetonowanie stropów kondygnacji I piętra przy ul. Długiej 6, gdzie buduje się dom mieszkalny dla pracowników ZEOL — jest też na wykończeniu. Część murarzy wznosi już mury kondygnacji II piętra.

Na terenie, gdzie będą się wznosiły mury gmachu Instytutu Fizyko-Chemicznego UMCS, na placu przy wylocie ulic Skłodowskiej, Piechoty i Orlicz-Dreszera przystępuje się już do prac przygotowawczych.

Na przeciwległym krańcu „Dzielnicy Uniwersyteckiej” u zbiegu ulic Godebskiego i Langiewicza, gdzie staną domy akademickie, też mieliśmy możliwość oglądania robót przy

gotowawczych. Zwożone jest wapno i zakłada się instalację, którą będzie dostarczała wody dla potrzeb budowy.

Przy ul. Króla Leszczyńskiego roboty przy wykopach fundamentów pod jeden z budynków Wydziału Rolnego UMCS dobiegają końca. W przyszłym tygodniu przystąpią tu do roboty murarze.

Jak widać z powyższego „murowany” Czyn 1-Majowy SPB nie był czczą przechwałką. W cegle, wapnie i betonie został wykonany z poważną nawiązką.

F. Pr.

Zespół »Zywego Słowa« toruje drogi w repertuarze świetlicowym

W środę 27 bm. odbył się w Lublinie zamknięty pokaz audycji świetlicowych w wykonaniu zespołu „Żywego słowa”, prowadzonego przez inspektora oświatowo-kulturalny przy Sp. Wyd. „Czytelnik”. Program obejmował kilka wierszy współczesnych poetów i utwory literackie, podane w nowej formie przez udratyzowanie tekstu z podziałem na role. Zebrani usłyszeli w ten sposób opracowaną na wele Sienkiewicza „Latarnik” na tle preludium chopinowskich, oraz nowelki B. Prusa „Żywy telegraf”, „Kamizelka” i fragment z „Katarzynki”.

Przy porównaniu repertuaru zespołu „Żywego Słowa” z programem różnych obchodów świetlicowych na terenie miasta, uderza słuchacza nie tylko trafny wybór utworów o wysokiej wartości literackiej, ale i doskonałe zharmonizowanie problemów poruszanych przez autorów z zagadnieniami życia współczesnego. Nowele „Latarnik” i „Żywy telegraf” to wspaniałe punkty programu w repertuarze Tygodnia Oświaty i Książki. Opracowanie artykułu Adama Mickiewicza z „Trybuny Ludu” w formie dysputy przekonało słuchacza, że żywe i aktualne dziś problemy zaprzętały mózg wieszczki narodu o cały wiek wcześniej, lecz uderzało to przed kształcą się młodość z punktu widzenia interesów reżimu kapitalistycznego.

Udratyzowana forma utworu literackiego przemawia o wiele silniej do duszy słuchacza, pozostawia za sobą głębsze ślady i to jest wielką zaletą programu zespołu „Żywego słowa”, który pierwszy na terenie Lublina czynił wyłom w utartym szablonowym sposobie układania i podawania audycji świetlicowych. Występy tego zespołu są pierwszym krokiem ku podniesieniu poziomu artystycznego i pogłębieniu treści repertuaru świetlicowych zespołów amatorskich, czemu

Podziękowanie

Komenda Okręgowego Szpitala Wojakowskiego składa podziękowanie Lubelskiemu Oddziałowi TPŻ za pomoc w radiofonizowaniu szpitala oraz za ofiarowane dla chorych żołnierzy na święto 1 Maja papierosy.

Chorzy tego szpitala składają serdeczne podziękowanie kołu TPŻ przy Państw. Gimn. Gospodarczym za przedstawienie urządzone dla nich w dn. 27 bm.

3 wystawy książek w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy

W dniu 28 bm. odbyło się wspólne zebranie sekcji wystawowej Miejskiego Komitetu Obywatelskiego „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy” oraz lubelskiego koła Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich celem omówienia organizacji wystaw książki i prasy w dniach od 1 do 8 maja br.

Zebraniu przewodniczył ob. mgr Skoczylas. W toku dyskusji ustalono, że w ramach „Tygodnia” urządzone będą na terenie Lublina 3 wystawy książki i prasy. Tematem pierwszej wystawy będzie „Dorobek wydawniczy Polski Ludowej”. Wystawę tę zorganizuje Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego przy współudziale Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów, Zw. Księgarzy i wydawnictw prasowych. Wystawa mieścić się będzie w sali Muzeum Lubelskiego przy ul. Narutowicza 4. Otwarcie jej nastąpi w dniu 1 maja o godz. 18.

Wystawę drugą pn. „Biblioteki naukowe w służbie społecznej” urządziła Biblioteka Uniwersytecka M. Curie-Skłodowskiej w czytelni przy ul. Staszica 4. Otwarcie odbędzie się w dniu 2 maja o godz. 12.

„Walka klasy robotniczej o wyzwolenie w literaturze” — to temat trzeciej wystawy, organizowanej przez Bibliotekę Okręgową Komisji Zw. Zawodowców w lokalu przy ul. Krak. Przedm. 21. Otwarcie jej nastąpi w dniu 1 maja o godz. 10.

Dla większego spopularyzowania książki Zw. Księgarzy zwróci spe-

cialną uwagę na atrakcyjne i estetyczne urządzenie witryn sklepów księgarskich.

Na zakończenie zebrania członkowie koła Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich uchwalili rezolucję, w której zgłaszają ochotny akces do prac przy organizacji imprez „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy”.

W LUBELSKIM W TYGODNIU OŚWIATY, KSIĄŻKI I PRASY

Czarna manna

W czasach biblijnych dobrze była znana wszystkim manna niebieska. Sypała się ona wprost z chmur, a ludzie wychwalali to tajemnicze zjawisko. Chociaż wiele tysięcy lat upłynęło od tej chwili, zasadniczo nie się nie zmieniło. Na głowy bogobojnych przechodniów idących spokojnie ulicami miasta od czasu do czasu sypie się manna innego rodzaju: jest trochę czarna i składa się z kurzu, „farfocli” wszelkiego rodzaju oraz dobrze wypasionych pcheł. Przyczyna tych „opadów” tkwi nie w żadnych tajemnych siłach, a po prostu w niechlujstwie mieszkańców dużych kamienic, którzy trzepią pościel i meble na balkonach zewnętrznych.

Czyn 1-Majowy

ODCINEK UL. ŻABIEJ UPORZĄDKOWAŁA SPÓŁDZIELNIA KIEROWCÓW

Pracownicy Spółdzielni Kierowców i Prac. Samochodowych w Lublinie w ramach swego Czynu 1-Majowego poświęcili łącznie 636 godzin roboczych na prace związane z odbagnieniem i uporządkowaniem ul. Żabiej na odcinku przylegającym do spółdzielni oraz na urządzenie placu sportowego na terenie spółdzielni.

Ponieważ zaplanowane roboty nie mogły być ukończone w całości na dzień Święta Pracy, pracownicy

spółdzielni zobowiązali się poświęcić na ich dokończenie dalszych 400 godzin pracy po 1 maja.

PRZEDTERMINOWO CZYN 1-MAJOWY WYKONAŁA CENTRALA SPÓŁDZ. MLECZARSKO - JAJCZARSKICH

Pracownicy Centr. Spółdz. Mleczarsko - Jajczarskich w ramach uchwalonego Czynu 1-Majowego zobowiązali się w ciągu miesiąca kwietnia skupić i wyeksportować 80 wagonów jaj. Dzięki wyteżonej pracy całego personelu Centrali uchwala ta została wykonana przedterminowo w dniu 27 kwietnia. Z ogólnej ilości 80 wagonów — 23 zostało wysłane za granicę, reszta zaś poszła na zaopatrzenie świata pracy w okręgach przemysłowych kraju. (AK)

TOR ZAOSZCZĘDZIŁ 749.648 ZŁ

Załoga warsztatowa Technicznej Obsługi Rolnictwa swoje zobowiązanie 1 majowe, które polegało na pracach rozbiórkowych złomu traktorowego i narzędzi rolniczych, wysyłce złomu, wycenieniu części traktorowych, wysyłce części niekuranowych i remoncie szopy wykonała w dniu 28 kwietnia br. Przy pracach tych pracownicy fizyczni i umysłowi przepracowali ogólnie 1.898 godzin bezpłatnie zaoszczędzając w ten sposób państwu 749.648 złotych.

Szkolenie ideologiczne sędziów

Dnia 26 bm. przy Sądzie Apelacyjnym w Lublinie rozpoczął się kurs samokształceniowy sędziów i prokuratorów liczący 30 uczestników. Przedmiotem szkolenia są zagadnienia materializmu naukowego,

ruchu robotniczego oraz państwa i prawa. Otwarcia kursu dokonał prezes Apelacji tow. M. Mazur.

Podobny kurs rozpoczyna się w Zamościu w dniu dzisiejszym.

Sport Sport

Obóz dla żużlowców przełożony



Termin obozu dla żużlowców, który odbędzie się w Lublinie, przełożony został na 9—20 maja. Liczbę uczestników obozu powiększono do 35 zawodników.

W ramach obozu odbędzie się pierwsza eliminacja do I Ligi żużlowej (o wejście lub spadek). W eliminacji wezmą udział cztery drużyny, zajmujące ostatnie miejsca w I Lidze. Są to: „Skra—Okęcie”, GKM Gdańsk, Tramwajarz i DKS Łódź. Dwie drużyny, które zajmą pierwsze i drugie miejsce, odbędą jesz-

cze drugą eliminację z Gwardią — Polonią (Bydgoszcz) i Pogonią (Katowice). Te ostatnie zajmują obecnie 3-cie i 4-te miejsce w II Lidze. Druga eliminacja odbędzie się 22 maja w Bydgoszczy i wyłoni ostatecznie dwa zespoły, które wejdą do I Ligi. Pozostałe walczyć będą w II Lidze.

ZS GWARDIA W LUBARTOWIE ZORGANIZOWAŁA SEKCJE PIŁKI NOŻNEJ

Na terenie Lubartowa miejscowy klub ZS Gwardia zorganizował drużynę piłki nożnej, która w najbliższym czasie zostanie zgłoszona i zarejestrowana w Lubelskim OZPN.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje komendant powiatowy ORMO, plutonowy Jan Gil, który nie szczędził wysiłku przy zdobywaniu funduszy na sprzęt piłkarski. (I)

GWARDIA ZAMOJSKA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO BIEGU NARODOWEGO

Członkowie ZS Gwardia w Zamościu ćwiczą biegi na przełaj, przygotowując się do Biegu Narodowego. Treningami kieruje ppor. Korczak.

Sportowcy Gwardii wezmą również udział w defiladzie sportowej w dniu Święta Pracy. (I)

ODZNACZENIE PREZESA LOZLA PROF. SPUNDY I 17 ZAWODNIKÓW ODZNAKAMI PZLA

Srebrną odznaką PZLA odznaczony został prezes LOZLA prof. Antoni Spunda. Jednocześnie przyznano srebrne brzoze znaczki PZLA następującym zawodnikom: Gazeckiemu, Michonowi St., Kramkowi, Kuśmirkowi II, Porwałowi, Rogozińskiemu (wszyscy z ZS Gwardia), Kifnerowi, Ryńskiemu, Steynowi, Tomasiakowi, Wąchockiemu H., Wąchockiemu R., Wentlandowi, Zwołińskiemu (wszyscy z MKS-u) oraz Flisowi, Michonowi B. i Pawlikowi (z Lublinianki).

Dokąd dziś idziemy

KINA

„APOLO” — „Miłość cygańska”
(film ang.) g. 15.45, 18, 20.15

BAŁTYK: „Wiosna”
15.30, 17.30, 19.30

RIALTO: „Przecucie”
15.00, 17.30, 20.00.

TEATR

TEATR MIEJSKI:
Godz. 18 — Akademia 1-Majowa

TEATR MUZYCZNY:
Nieczynny

Pogotowie Ratunkowe tel. 22-73
Straż Pożarna tel. 06
Komenda Miasta M. O. tel. 23-87

DYŻUR APTEK:

Krak. Przedm. 3, Krak. Przedm. 54, Bychawska 42 i Kalinowszczyzna 44.

Radio

SOBOTA, 30 kwietnia

Wladomości: 6.10, 7.00, 8.00, 12.00, 16.00, 17.45, 20.00, 23.00.
Wszelchnia: 9.30.

5.20 Koncert dla świata pracy. 8.30 „Daleko od Moskwy” — pow. W. Ażajewa, odc. 21. 9.15 Audycja ZNP. 12.20 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 15.30 „Legenda o nadmorskiej sośnie”. 16.15 1 Maja — święto walki i pracy — audycja dla młodzieży. 16.45 „Przy sobocie po robotcie”. 18.00 Suita pierwszomajowa. 18.30 MUZYKA LUDOWA. 19.00 Audycja KCZZ. 19.15 Piotr Degerter — autor „Międzynarodówki”. 19.25 Koncert rozrywkowy. 21.00 Pieśni masowe i rewolucyjne. 22.00 Muzyka taneczna.

Niech żyje Związek Radziecki, ostoja pokoju i wolności narodów!

W. Czujkow

dwukrotny bohater Zw. Radzieckiego
generał pułkownik gwardii

Na szlaku chwały

(Kartki z pamiętnika »Szturm Berlina«)

Jesienią 1944 roku żołnierze I Frontu Białoruskiego posłali towarzyszowi Stalinowi w podarunku rzeźbę z brązu, wyobrażającą żołnierza Armii Czerwonej, przekraczającego Wisłę i Odrę. W dłoni żołnierza widniał sztandar, łopoczący nad Berlinem. Przyjąwszy podarunek, towarzysz Stalin rzekł:

— Żołnierze I Frontu Białoruskiego dobrze rozumieją swe zadanie.

Dla nas, zajmujących wówczas przyczółek nad Wisłą, było to wielkim szczęściem, — przeżywaliśmy, że ziszcza się nasze marzenia, że Wódz i Naczelnny Dowódca właśnie nas skieruje do szturm Berlina, że właśnie nam powierzone zostanie zaszczytne zadanie: — zatknąć sztandar zwycięstwa nad ratuszem berlińskim.

Gdy rozkaz, wydany przez kwaterę główną, doszedł do wiadomości ogółu, starzy generałowie — towarzysze broni, dzieląc się ze mną swymi uczuciami, mówili mi:

„Twoja gwardia, Czujkow, przebędzie pełen chwały szlak wojny patriotycznej: Stalin — Berlin.“

Wiedziałem, że do przyszłych operacji należy się poważnie przygotować, w przeciwnym razie Niemcy skoncentrują swe siły i zatrzymają nas przed Berlinem. To ich oczywiście nie ocala od zguby, ale dla nas, obrońców Stalingradu, będzie hańbą.

Mieliśmy duże doświadczenie walk ulicznych. W Stalingradzie utworzyliśmy grupy szturmowe — była to szkoła walk na terenie miejskim. Jednym z etapów naszego marszu do Odry był Poznań, w którym to mieście żołnierze nasi bili się przez 25 dni. Wreszcie zdobycie twierdzy Kistrzyn nad Odrą było generalną próbą bitwy o Berlin.

W okresie przygotowawczym do ostatniej, decydującej ofensywy napisałem artykuł: „Metody walki o punkty zamieszkałe“. Wszyscy żołnierze i oficerowie armii rozumieli doskonale, że pod skromną nazwą „punkt zamieszkały“ mam na myśli ni mniej ni więcej, tylko Berlin — stolicę Niemiec faszystowskich.

Stalingradzkie grupy szturmowe były wzbogacone doświadczeniem ofensywy na Zaponozie, Odesę, Lublin, Łódź, Poznań i wreszcie — Kistrzyn.

Żołnierzom grup szturmowych postawiłem jako przykład bohatera walk o Poznań, kawa-

lera dwóch Orderów Sławy, młodszego sierżanta gwardii, Wasylego Olenika, którego operacje odznaczały się niezwykłą szybkością. W wyniku śmiałych i gwałtownych natarć grupa jego zdobyła w Poznaniu mocno obwarowany gmach narożny, nie ponosząc żadnych strat.

Kiedy podczas inspekcji wojsk rozmawiałem z żołnierzami, zwykle tematem rozmowy był Berlin:

— Buty macie mocno zniszczone, sierżancie.

— Nie szkodzi, towarzyszu generale. Na drogę do Berlina wystarczy.

Spytałem jednego starszego sierżanta, jak się w jego plutonie przedstawia sytuacja z zapasem naboju.

Odpowiedział mi:

— Melduję posłusznie — do Berlina wystarczy.

Przed linią naszej zamierzonej ofensywy ciągnął się łańcuch tzw. Seelow — poważna przeszkoda naturalna, umocniona przez wroga, którego linia obronna, usiana eszelonami, ciągnęła się daleko w tył, do samego Berlina.

W celu zbadania stanu obrony tych wzgórz prowadziliśmy wywiad wszelkimi środkami. Oficer mojego sztabu, podpułkownik gwardii, Wielkin, dwukrotnie dokonał lotu wywiadowczego nad wzgórzami na bombowcu, badając ugrupowania przeciwnika w terenie.

W nocy z 15 na 16 kwietnia, zajmując swój punkt obserwacyjny na przyczółku zaodrzańskim, starałem się na podstawie dobiegających odgłosów odgadnąć, co się dzieje w obozie przeciwnika. Ofensywa nasza nie mogła być dla Niemców niespodzianką. W dniu 14 kwietnia jeńcy, wzięty do niewoli przez wywiad, oświadczyli: — To nie była wasza wielka ofensywa, za dwa dni rozpoczęcie wielkiej ofensywy w celu przerwania naszych linii obronnych. Następnie ruszycie na Berlin. Za 7 dni zbliżycie się do Berlina, a za 15 dni wojna zakończy się całkowitym rozgromieniem Niemiec...

Dziś wspominając to badanie żołnierza niemieckiego, myślę, że jeniec ten orientował się w sytuacji bardziej lepiej, niż generałowie hitlerowskiego sztabu generalnego.

Wiedząc, że nie uda się ukryć całkowicie przygotowań do gigantycznej ofensywy, bałem się,

że przeciwnik wprowadzi nas w błąd, odstąpi, przegrupuje ustalone przez nas pozycje ognia. Wówczas nasze straszliwe uderzenie artyleryjskie przed atakiem trafi w próżnię, okaże się daremne, i trzeba będzie na innym krańcu wszystko zacząć od początku.

Kilka razy wychodziłem z bunkra. Na linii frontu panował spokój.

Przed nami, nie daleko mojego punktu obserwacyjnego, żołnierze posilali się, czyli posługując się zwykłym w tych wypadkach żargonem, „zaprawiali się“ przed bitwą.

Atak artyleryjski odznaczał się krótkotrwałością i miażdżącą siłą. Nadał on jak gdyby ton całej operacji.

Bohaterowi Związku Radzieckiego, generałowi gwardii Pożarskiemu, wypadło pełnić funkcję dyrygenta ogromnej orkiestry artyleryjskiej. Na każdym kilometrze przerywanego odcinka frontu ziało ogniem 265 dział i miotaczy min.

O świcie obserwacje pola bitwy stały się bardzo utrudnione. Dym wybuchów artyleryjskich mieszał się z silną mgłą, pokrywającą ziemię. Mgła ta przypisywała o pasję dowódców formacji lotniczych, znajdujących się tuż obok mnie na stacji celowniczej. Działania lotnictwa stały się niezmiernie skomplikowane.

Bitwa była trudna i zacięła. Jednakże, gdy moi wywiadowcy przejęli radiogram niemiecki, w którym jeden z dowódców niemieckich rozkazał ostrzeliwać uciekających żołnierzy z czołgów, wówczas zrozumiałem, że gwardia bohaterów Stalingradu odniosła już sukces, że ich pęd do ostatecznego zwycięstwa nie da się przezwyciężyć i że hitlerowcy ratują się ucieczką.

W imieniu towarzysza Stalina uprzedzano nas niejednokrotnie, że nie powinniśmy się spieszyć, że atak powinniśmy poprzedzić należycie działaniem artylerii.

W dyrektywie tej odczuwało się stalinowską troskę o ludzi. Wszystkie nasze wysiłki zmierzały do jednego celu: do rozgromienia wroga, przy jednoczesnym, możliwie jak największym oszczędzaniu życia naszych żołnierzy, którzy przebyli tak ciężką, pełną chwały drogę i dożyli do ostatecznego kulmina-



cyjnego etapu wojny w obronie Ojczyzny.

W rezultacie zaciętych walk posunęliśmy się naprzód o 6—8 kilometrów i podeszliśmy blisko do wzgórz Seelow. Przeciwnik rozporządzał na tym odcinku silnymi pozycjami obronnymi i świeżymi oddziałami wojska. Zdobycie „mimoходом“ tak potężnych pozycji strategicznych było niemożliwością. Dniem i nocą toczyły się zacięte boje.

Podczas szturm wzgórz Seelow o zwycięstwie naszym zdecydowała wartość bojowa naszych wojsk, ich umiejętność prowadzenia ofensywy nocnej. Jako pierwsza wdarła się na wzgórze dywizja generała Szugajewa, w ślad za nią — dywizja generała Zieleniuka.

Dokonany w nocy ponowny atak artyleryjski, po którym nastąpiło gwałtowne natarcie całym frontem na wzgórze nieprzyjacielskie, zdecydował o zdobyciu wszystkich pozycji wroga na wzgórzach Seelow. Wyrwa w nieprzyjacielskiej linii obronnej utorowała naszym wojskom drogę do Berlina.

Hitlerowski sztab generalny rozumiał, że potężne uderzenie armii radzieckiej pokrzyżowało plany zahamowania ofensywy naszych wojsk i obróciło w niwecz całą jego strategię i taktykę. Ale, jak głosi przysłowie, „tonący brzytwy się chwyta“. Przeciwnik naszej ofensywie rzucił nieprzyjaciela wszystkie swe rezerwy.

Codziennie z dalszych linii obrony niemieckiej nadchodziły nowe pułki i dywizje. Jeden za drugim następowały kontrataki. Ale już żadna siła nie była w stanie powstrzymać miażdżących uderzeń gwardii — bo-

haterkich obrońców Stalingradu, którzy z szalonym entuzjazmem parli do ataku, aby jak najprędzej wypełnić rozkaz wielkiego Stalina — zatknąć sztandar zwycięstwa na murach Berlina.

Pod Muenchebergem — w polowie drogi między Odrą a Berlinem — współdziałając z oddziałem czołgów gwardii pod dowództwem generała Katukowa, przełamali nasi bohaterowie spod Stalingradu zacięły opór hitlerowców. Szala zwycięstwa przechyliła się gwałtownie na naszą stronę.

Przeciwnik zrujnowany fizycznie i moralnie na linii Odry nie przestawał bronić się zajądło. Oddziały nasze sforsowały linię obronną Wielkiego Berlina i 23 kwietnia 1945 roku biliśmy się już na ulicach Berlina.

Rzekę Szprewę przekroczyliśmy, nie zatrzymując się, w kilku miejscach. Nasze oddziały szturmowe coraz głębiej wklinały się w cielsko Berlina. Im bardziej zbliżaliśmy się do centrum miasta, tym zacieklejszy stawał się opór przeciwnika.

Pamiętam, jak w noc z 30 kwietnia na 1 maja przybył do mnie na kwaterę dowódcy generała piechoty, Krebs, z listem, zaopatrzonym w podpisy Goebbelsa i Bormana. Na twarzy tego generała widać było, że Niemcy faszystowskie, drżąc w obliczu zbliżającego się dnia zapłaty za swe zbrodnie, korzą się, tarzając się w prochu przed Armią Radziecką, przed radzieckim narodem.

AR.

(Przekład z rosyjskiego)

Niech żyje WKP(b), czołowy oddział międzynarodowego proletariatu!

Jestem szeregowcem pierwszej klasy z 21 Brygady 60 Dywizji 19 Armii Polowej — widzi pani, to jest na mojej karcie. Przez dziewiętnaście lat byłem żołnierzem, a teraz mam trzydzieści trzy lata. Moją rodzinną wioską jest Yi-Yang w Hunan. Mam tam dwóch synów. Ale to głupi chłopcy — jakże mogliby mi teraz pomóc?

Zostałem żołnierzem kiedy miałem czternaście lat. Rodzina nasza miała tylko siedem małych dzieci, a to nie wystarczało. Pierwsza rewolucja obaliła dynastię Tsingów, ale nam więcej ziemi nie dała. Wzbogaciła tylko generałów...

Byłem żołnierzem w armiach generałów: Wu-Pei-Fu, Tan-Yen-Kai, Li-Tsung-Jen i Ho-Czien. Te raz służyłem pod Tsai-Ting-Kai. Ot, co myślę o tych armiach. Wu-Pei-Fu płacił nam najlepiej. Dawał nam osiem dolarów miesięcznie — i z tego co miesiąc mogłem posłać swojej rodzinie cztery lub pięć. Oficerowie jego nie wyciskali pieniędzy tak bardzo jak nasi obecni oficerowie, k... ich mać. Dzisiaj żołd nasz wynosi dwanaście dolarów miesięcznie, ale czy pani myśli, że to dostajemy? Ho, ho? Przez chodzą miesiąc, a my nie otrzymujemy nic. Teraz od pięciu miesięcy nie widzieliśmy ani grosza gotówki. Kiedy nam płacą — do stają około trzech dolarów miesięcznie — resztę zatrzymują w swoich własnych sakiewkach. Trzy dolary to nie dość nawet na drobne wydatki.



Odkąd jestem w szpitalu, mówią nam, że ludzie z całego świata przysłali dla nas pieniądze — trzy miliony dolarów — dlatego, że biliśmy się z Japończykami. Ale czy pani myśli, że widzieliśmy grosz z tych pieniędzy? Ho, ho! Matka Czang-Kai-Szeka spała z psem, a on jest tego owocem.

Bilem się dla tego i owego generała przez przeszło dziewiętnaście lat. Co mam za to? Niech pani na mnie popatrzy — straciłem jedną nogę. Odeślą mnie do mojej rodziny — może tak, może nie. Powiedzą, że rodzina może mnie wyżywić. Ale dlaczego poszedłem się bić dla generałów? Dlatego, że w rodzinie naszej nie było dość ryżu, aby mnie wyżywić.

Pamiętam jak w roku 1928 byłem w wojsku generała Ho-Czienia w Hunan. Kapitanem naszym był wojskowy, który skończył Wojskową Akademię w Paoting i miał długie doświadczenie wojskowe. Kwota na wyżywienie każdego żołnierza wyznaczona była na 6 dolarów miesięcznie, ale zużywano tylko cztery — po dwa dolary miesięcznie zarabiał on od każdego z nas na samym wyżywieniu.

Od pierwszego do czwartego miesiąca owego roku trzymał nasz żołd w swojej sakiewce. Po tem my, żołnierze, połączyliśmy się i zażądaliśmy zwrotu swego żołdu. Czy pani myśli, że nam go oddał? Ho, Ho! Wziął dwóch naszych przywódców i dał każdemu z nich po dwieście kijów.

Dowódcy dywizji, batalionów i kompanii mają wyłączne prawo zarządzania finansami. Trzymają w tajemnicy stan finansowy naszych wojsk; w ten sposób mogą wycisnąć więcej. Dowódcy brygad i regimentów nie są lepsi. Każdy oficer z nas wyciska. Nie dają nam pieniędzy nawet na kupno skarpetek albo słomianych sandałów. Sami je kupują i powiadają, że kosztowały dwadzieścia albo trzydzieści centów, ale to niepraw-



da. Moglibyśmy je kupić na targu za połowę tej ceny.

Przez rok stacjonowali byliśmy w Kiangsi, gdzie biliśmy się z Czerwoną Armią. Ano, wiem coś niecoś o komunistach. Powiem je dno. Co się tyczy równości w traktowaniu, to musimy ich szanować. U nich żołnierze i oficerowie traktowani są zupełnie jednakowo. Jedzą taką samą żywność i żyją tak samo. Każda formacja bojowa ich armii ma swój własny bank. Żołnierze umieszczają swoje pieniądze w banku i nawet dostają za to procent. Żołnierze wiedzą o funduszach akurat tyle, co oficerowie. Może to właśnie jest przyczyną, dlaczego mówiono nam, że są bandytami. Byłem głupcem, że nie przeszedłem do nich, jak niektórzy z naszych ludzi.

Nasza 19 Armia Polowa nauczyła się od „czerwonych”, jak ma się bić z Japończykami. Dlatego mogliśmy tutaj, w Szanghaju bić się tak dobrze. „Czerwoni” mają najlepszą armię w Chinach. Każdy z naszych wart jest jednego Japończyka, ale stu Japończyków nie dorówna... jednemu „czerwonemu”. To są dzielni ludzie i nie boją się umierać... Wszyscy w Kiangsi, z wyjątkiem bogaczy pomagają „czerwonym”. Armia nasza miała aeroplany i stacje telegrafu bez drutu, ale czy pani myśli, że mogli znaleźć „czerwonych”? Ho, ho! Cała dywizja „czerwonych” mogła by przejść przez południowe Kiangsi, a my nie wiedzieliśmy o tym nic, ale gdy któryś z nas odeszł dziesięć kroków od wsi — „czerwoni” dowiadawali się zaraz.



Wszyscy szpiegują dla nich. Kobiety ich przychodzą do naszych obozów, płaczą i mówią, że zbiegły. Przychodzą po to, aby szpiegować i agitować wśród nas. Oficerowie nasi przytrzymali trzy takie kobiety i dowiedzieli się, że były one pielęgniarkami w Czerwonej Armii. Były to bardzo młode dziewczęta, mające około piętnastu czy szesnastu lat. Sprowadziliśmy z sobą te trzy do Szanghaju. Oficerowie nasi zatrzymali je w swych kwatery... po co? Ho, ho! Oni potrzebują kobiet, czyż nie? Jeżeli pani chce, może pani udać się do Czenju i zobaczyć te dziewczęta.

Nie tylko mężczyźni i kobiety szpiegują nas w „czerwonych” okęgach — robią to nawet małe dzieci. Pewnego dnia, gdy brałem ryż we wsi za miastem Hing-kwo, chłopiec niespełna dziesięć latni podbiegł nagle do nas mówiąc śmiało łagodnym głosem: — Dajcie nam miseczkę ryżu, bracia z „białych” wojsk. Nie jedliśmy od trzech dni, gdyż domy nasze zostały przez was spalone. Tatusz mój i mama uciekli... nie wiem dokąd.

Ale oficerowie nasi wykryli, że ten chłopiec mały był szpiegiem

— i zabili go. Jaki to był mądry i piękny chłopiec. Nie bał się nawet gdy go zabijali. Kiedy go zbaczyłem, pomyślałem o swoich dwóch synach. Jeden ma czternaście a drugi jedenaście lat. Ale są głupi — i cóż teraz mogliby zrobić dla mnie? Ha!

Oficerowie nasi kazali nam... równać z ziemią wszystko na terytoriach radzieckich. Spaliliśmy więc wszystko w obrębie trzystu li od Hing-kwo. Wówczas kazali nam zabijać każdego, kogo tylko spotkamy we wsi. Powiedzieli, że to rozkaz najwyższego dowództwa. Robiliśmy tak. Zabieraliśmy wszystkie świny, kury, owce i krowy, które zostawiali chłopcy; zabijaliśmy je i zjadali. Zbieraliśmy ich ryż i zjadaliśmy go. Cała ludność znienawidziła nas. Gdy nadchodziliśmy, zabierali ze sobą wszystko co mogli i cofali się razem z „czerwonymi”. Nikt nam nie chciał pomóc. Nie dali by nawet wody do picia; przed odejściem zatruli niektóre studnie i rzeki. Mielśmy lepsze niż oni armaty i aeroplany; mieliśmy nawet gaz trujący, ale mimo to baliśmy się ich.

Baliśmy się ich idąc przez góry. Ścieżki są tam tylko na trzy stopy szerokie — i przez kilka dni nie widać nierz po drodze żywej duszy.

Istniał przepis, że marsz odbywać było można w liczbie najmniej czterech kompanii. Dwie kompanie kroczyły jako straż przednia, dwie pozostałe szły w tyle. Jeżeli posuwaliśmy się małymi przószonymi jednostkami, chłopcy nieoczekiwanie osaczali nas i rozbijali. Nawet gdyśmy szli w dużych formacjach, „czerwoni” wyłaniali się czasem z cichych gór; spadali na nas jak potop i cięli na strzepy nasze wojska.

Cenia oni swoje karabiny bardziej niż życie, toteż w pierwszych szeregach szli chłopcy z motykami, siekierami, włóczniami i tylko paru z karabinami; — potem żołnierze z większą ilością karabinów; — a w końcu dopiero żołnierze, z których każdy uzbrojony był w karabin i pistolet. Wówczas, gdy ci ostatni dochodzili do nas, byliśmy już zmęczeni walką, uzbrojeni żołnierze mogli zabrać nam nasze karabiny, amunicję i karabiny maszynowe, a my musieliśmy albo cofać się, albo dać się wziąć do niewoli. Nie wzięliśmy nigdy ich karabinów, ale oni zabrali dużo naszych. Toteż mają ironiczne określenie dla wojsk rządowych: „Oto idą nasi dostarczyciele środków transportu i amunicji” — tak mówili o nas.

Wszyscy w Kiangsi umieją się bić. Mają tam bardzo dobrą organizację. Mają tak dobrą organizację, że chociaż zajmowaliśmy Hing-kwo przez szereg miesięcy, — oni mimo to potajemnie sprawowali kontrolę nad rządami w mieście. Zawsze baliśmy się ich. Każdy, kto przychodził lub wychodził z miasta, musiał być podany badaniu i otrzymać specjalne zaświadczenie. Zabijaliśmy wielu z nich, ale „czerwoni” ciągle wiedzieli o wszystkim, cośmy robili — i ciągle rzadzili miastem. Każdy chłop, — który przyby-

wał z jarzynami, był „czerwonym” — i wszyscy w mieście z wyjątkiem bogaczy, opowiadali mu dokładnie, co robimy i ile mamy karabinów i naboł.

„Czerwoni” umieją robić propagandę i wszędzie mają szkoły. W każdej wiosce, w której jest choćby tylko 10 rodzin znajduje się początkowa szkoła. Wzdłuż całej drogi do Hing-kwo napotykalismy szkoły po chatach. Pomimo niedużo ludzi mają tam pod dostatkiem książek i plakatów. Celem ich jest wychowanie każdego dziecka na bojownika komunizmu. Piszą i wydają własne podręczniki, a w nich na każdej stronie mówi się o komunizmie. Niektórzy z naszych żołnierzy, umiejący czytać, czytali je razem i opowiadali nam o nich, ale oficerowie nasi kazali to wszystko spalić.



Demolujemy i palimy ich szkoły, gdyż oficerowie nasi mówią, że są to „czerwone” gniazda.

Znaleźliśmy kiedyś jakieś śpiewniki. Przypominam sobie parę wierszy jednej z tych pieśni. Brzmiały one mniej więcej w tym rodzaju: „Czang-Kai-Szeka brudny zdradco! Oszukałeś robotników i chłopów, gdy byłeś w Kan-tonie”. Inne pieśni są o rewolucji i komunizmie, a jedna, zwana „Międzynarodówką”, ma za temat biedaków całego świata. Niektórzy z nas próbowali czasem ukryć pod paltami takie książki i śpiewniki, ale gdyby nas na tym schwytano, zostalibyśmy rozstrzelani.

Wszędzie „czerwoni” zostawiali wielkie plakaty, aby uprawiać propagandę wśród „białych” wojsk. Rozrzucali ulotki i broszury wzdłuż drogi, którą szli. Pamiętam niektóre z plakatów.

„Za kogo się bijecie?”

„Żołnierze nie powinni walczyć z żołnierzami”.

„Biedacy nie powinni walczyć z biedakami”.

„Dlaczego bijecie się z ciężko pracującymi masami robotników i chłopów?”

„Wy walczyście — wasi oficerowie zatrzymują wasze pieniądze. Wy umieracie — oni żyją”.

W ulotkach swoich pisali o swoim rządzie robotników i chłopów. Powiadali, że każdy żołnierz Czerwonej Armii otrzymuje ziemię, a inni uprawiają ją wtedy, gdy on jest na wojnie. Było to prawdą; widzieliśmy to na własne oczy. Każdy chłop i każdy żołnierz dostawał ziemię: mają tam tabliczki z nazwiskiem danego chłopca czy żołnierza i z wyszczególnieniem ile ziemi wyznaczają mu Rada. Wszędzie widzieliśmy takie tabliczki.

Zabierali do niewoli wielu z naszych żołnierzy, a potem niektórych odsyłali do nas z powrotem aby opowiadali o tym, co robią „czerwoni”. Zwykłych żołnierzy traktowali bardzo dobrze, ale ofi-

cerów naszych zabijali. Gdy biorą do niewoli żołnierza, przedstawiają do niego i proponują, aby wstąpił w ich szeregi. Jeżeli się zgadza, ma takie same prawa jak inni. Jeżeli nie chce pozostać, daje mu paszport na przejście przez „czerwone” terytorium oraz dostyc pieniędzy, aby mógł dostać się do domu. Jeżeli nie posiada takiego paszportu, nie może przejechać się przez południowe Kiangsi, gdyż tam wszyscy są „czerwoni”; „czerwone” straż patrolują wszystkie wsie i wszystkie drogi. Ale jeżeli ma paszport pomagają mu i żywią go bez płatnie.

Dowódcy nasi byli tak zdenerwowani propagandą „czerwonych”, że pewnego razu Tsai-Ting-Kai posłał wiele depesz do Czang-Kai-Szeka, domagając się pieniędzy na wypłacenie nam zagłego żołdu. Był taki wypadek, że płacono nam trzy razy w ciągu jednego tygodnia. Potem oficerowie nasi chcąc udawać, że są równie zwolennikami równości, przychodzili grać z żołnierzami. Bali się „czerwonej” propagandy o równości, ale teraz jest inaczej — jesteśmy na terytorium „białych”. Teraz mówią nam znowu: „Precz stąd, ty pomociś świni”.

Niektórzy z nas niezbyt chętnie bili się z „czerwonymi”. Pewnego dnia, kiedy walczyliśmy na froncie, nikt z nas nie okazywał specjalnego zapału. Dowódca naszego regimentu przybył na inspekcję. Kazał nam „podnieść w sobie ducha”. Jeden z naszych towarzyszy zapytał go, przeciwko komu każe nam walczyć? Dowódca bardzo się rozgniewał i polecił, abyśmy zastrzelili tego żołnierza. Nikt z nas nie usłuchał. Później towarzysza naszego zastrzelono potajemnie w głównej kwaterze. Czasem oficerowie zabijali żołnierzy, którzy wracali do nas z niewoli od „czerwonych”. — Mówili że żołnierze ci przyszli z powrotem jako agenci „czerwonych”.

Pewnego razu inny regiment naszego wojska bił się na froncie. Gdy zapadły ciemności dowódca polecił żołnierzom położyć się na ziemi i nastawić karabiny maszynowe na pozycje „czerwonych” — a potem zachowywać się cicho — i na rozkaz — dać ognia.



Rzeczywiście, zachowywali się cicho. Wtem skądś z bardzo blisko — usłyszeliśmy głosy „czerwonych” kobiet, wołające wśród noc: — „Czemu bijecie się z nami, robotnikami i chłopami, bracia z „białych” wojsk? My walczyliśmy o wasze interesy — przejdźcie do nas!”

— Ognia! — zakomenderował oficer. Ale nikt nie dał ognia. Rozgniewał się jak wściekły pies. Żołnierze powiedzieli, że boją się, iż te głosy to duchy! Ho! Ho! Wiedzieli że to nie duchy, ale „czerwoni”. Głosy nie przestawały wołać: — „Przejdźcie do nas, bracia z „białych” wojsk. Jesteśmy biedni i wy jesteście biedni i walczyliśmy za was!”

Dowódca wrzasnął na żołnierzy aby dali ognia, ale oni zamiast to zrobić, po prostu odwrócili się, zabili go i z miejsca przeszli do „czerwonych”. Zabrali z sobą swoje karabiny i amunicję i jeden karabin maszynowy. Nie ujrzelśmy ich już więcej. Potem oficerowie nasi stali się bardzo zdenerwowani. Jechał sęk, przekłete duchy ich przodków! Teraz zadowoleni są, że znajdują się daleko od „czerwonych”.

i bezpieczeństwo naszego kraju

wyłoszone na Centralnej Akademii 1-Majowej dn. 30.IV.1949 r.

kwentnie, nie szcudząc srodków i wysilków, politykę sojuszu robotniczo - chłopskiego, politykę pomocy dla mas chłopskich w wielomiliardowych kredytach, w rozwoju hodowli bydła i nierogacizny, w odbudowie zagród, pomocy przez wprowadzenie stałych, opłacalnych cen na zboże i mięso, przez ograniczanie i wypieranie wyzyskiwaczy i pasożytów, pomocy w rozwoju oświaty, bibliotek i świetlic.

Polityka sojuszu robotniczo - chłopskiego stała się potężną dźwignią rozwoju wsi polskiej.

Mówca podkreśla, że w tym roku pracować będzie 15-500 traktorów, rolnictwo otrzyma ponad milion ton nawozów sztucznych, liczba ośrodków maszynowych wzrośnie do 3 tysięcy. Przyrost pogłowia zwierzęcego i masowa kontraktacja zaspokoją rosnące wciąż zapotrzebowanie rynku miejskiego. Nastąpi w tym roku ogromny postęp w dziedzinie kultury i oświaty na wsi.

W tym roku powstają pierwsze ogniska socjalistycznej gospodarki chłopskiej w postaci tworzących się spółdzielni produkcyjnych.

Dla dalszego wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego trzeba dalej nieugięcie prowadzić politykę obrony drobnych i średnio-rolnych chłopów, a także robotników i parobków — przed wyzyskiem kapitalistów wiejskich i spekulantów.

Zwalczanie bezojczyźnianej ideologii wzmacnia siły narodu

„Stoją przed nami rozległe i palące zadania wychowania społeczeństwa i mas pracujących miast i wsi, a w szczególności na szczytach młodzieży w duchu ideologii Polski Ludowej, Polski budującego się socjalizmu, Polski — bastionu pokoju, wolności i postępu”. Przemiany w świadomości mas, wciąż jeszcze nie nadążają za tempem przemian społeczno - ekonomicznych.

Siły reakcyjne w kraju i na emigracji stały się narzędziem obcych mocarstw, wyrzekły się niepodległości kraju, poszły na jawną zdradę narodu. Ich natchnieniem są rozkazy obcego wywiadu. Zdradcy, którzy mieli pełne gęby słów o „niepodległości i ojczyźnie”, dziś szybko zmieniają lekakyon, przystosowując się do rozkazów ich amerykańskich mocodawców, którzy proklamują na całym świecie, że suwerenność na rodów jest „przekleństwem ludzkości”, a patriotyzm, umiłowanie własnego kraju i narodu — „prze starzałym uczuciem”, które trzeba „wytępić” w imię... pokoju.

„Zamiast wolności i niepodległości amerykańscy spadkobiercy hitlerowskiej manii o panowaniu nad światem mają dla nas nową „religię” i nową „ideologię”.

Imperializm rodzi zbrodnie i wojnę, imperializm rodzi barbarzyństwo i śmierć niezależnie od geografii, niezależnie od tego, czy znajduje się w Niemczech, czy za oceanem, na amerykańskim kontynencie, w kraju, który wydał Waszyngtona, Lincolna i Roosevelta.

Taką jest prawda, którą powi-

Trzeba rozbudowywać i wzmacniać organizacje wiejskie Partii, wzmacniać ich więź z ruchem ludowym, tworzyć stopniowo i troskliwie, przestrzegając zasad dobrowolności, spółdzielnie produkcyjne i udzielać im wszechstronnej gospodarczej, politycznej i organizacyjnej pomocy.

Dalej czyścić spółdzielczość wiejską od szkodliwych, spekulacyjnych i kapitalistycznych wpływów i rozszerzać jej zasięg, obroty i placówki.

Dalej rozszerzać ruch łączności fabryk ze wsią, pomoc techniczną, polityczną, organizacyjną i kulturalną świadomych robotników dla wsi, pomoc, która zbuduje wśród ludności wiejskiej nie wzruszony autorytet i głębokie zaufanie dla klasy robotniczej.

Jedynie przez wszechstronną pomoc czołowych i świadomych robotników masy chłopskie potrafią dokonać w przyszłości przełomu w stronę socjalizmu.

„Realizując tę politykę utrwalenia i rozszerzania braterskiego sojuszu robotników i chłopów, podnosimy równocześnie siłę naszego państwa ludowego, jedność wewnętrzną mas ludowych, odporność na wszelkie próby wicherzeń i dywersji wroga wewnętrznego i jego imperialistycznych protektorów, a tym samym wzmacniamy i rozwijamy siły pokoju, walczymy skutecznie z niebezpieczeństwem wojennym”.

nien uświadomić sobie każdy Polak, każdy patriota.

„My nie dzielimy kultury na wschodnią i zachodnią — powiedział na Kongresie Pokojowym Ilja Erenburg. Dzielimy świat na budowniczych kultury i wandalów — na twórców i pasożytów, na żywych ludzi i żywe trupy”.

„Ludziom, którzy wyrzekli się ojczyzny — stwierdza sekretarz KC PZPR, którzy sprzedali się za judaszowe srebrniki podlegaczom wojennym, snującym zbrodnicze rachuby, że bomby atomowe przywrócą im władzę w Polsce, przeciwstawimy nie tylko siłę naszego państwa, które broni kraj przed zdradą i zaprzaństwem, ale i siłę ideologii, naszego patriotyzmu, naszych pięknych tradycji demokratycznych i wolnościowych, naszej kultury i sztuki, przeciwstawimy ideologię braterstwa i dumy narodowej, umiłowania ojczyzny i solidarności wszystkich ludzi pracy. W tym duchu wychowywać będziemy naszą młodzież, naszą inteligencję, lud pracujący i klasę robotniczą”.

Zwalczanie wszelkich przejawów bezojczyźnianej ideologii kosmopolitycznej, krzewienie prawdziwego patriotyzmu i internacjonalizmu, wzmacnianie siły narodu i państwa, a tym samym potęgę siły pokoju.

Wielkie przemiany, które dokonują się w Polsce i na świecie, napawają śmiertelnym strachem obóz rozbitek reakcyjnych, wrogów Polski Ludowej.

Doświadczenia historii niczego tych ludzi nigdy nie nauczyły i nie nauczą.

„Gdy nie udało się z bandami leśnymi, którym nie skąpili „pociechy religijnej” niektórzy, zacietrzewieni i zaślepieni nienawiścią księża, gdy skompromitowali się niektórzy dyplomaci, zajmujący się organizowaniem siatek szpiegowskich i sabotażu gospodarczego i politycznego, gdy nie udało się, dzięki zdecydowanej postawie klasy robotniczej i chłopstwa pracującego, dywersja nastanego agenta angielskiego — Mikołajczyka, gdy nie wyszło z próbami rozsądzenia od wewnątrz jedności klasy robotniczej i próbami przeszkodzenia zjednoczeniu się obu partii robotniczych przez WRN — zdecydowano tam, gdzie knuje się wszystkie spiski przeciw ludzkości i postępowi, aby Kościół i jego hierarchia rzuciły na szalę swój autorytet, by wykorzystać ten ostatni atut w imię obrony ginącego świata kapitalistycznego, w imię interesów imperialistycznych podlegaczy wojennych, do walki z Polską Ludową”.

W tym celu obłudnie wybiela się z ambon antypolskie i pronie mieckie wystąpienia papieża w liście do biskupów niemieckich, atakujących nasze Ziemie Odzyskane.

W tym celu uprawia się z ambon i w listach pasterskich przewrotną propagandę rzekomych różnic i rozłamów w społeczeństwie przeciwko jedności w jego twórczej pracy nad odbudową Polski Ludowej.

W tym celu głosi się rzekomą krzywdę Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce, bierze się w obronę skazanych prawomocnymi wyrokami księży, którzy nadużyli szat kapłańskich, chociaż się dobrze wie, że są sądzeni wyłącznie za udział w spisach przeciwko państwu ludowemu, za deprawowanie dusz młodzieży, za ukrywanie pod ołtarzami składów broni itp. przestępstwa.

W tym celu roznieca się fanatyzm religijny i psychozję rzekomej walki z religią, urządza się obchody i pochody, których nigdy przed tym nie praktykowano, wtłacza wiernych i wierzącą młodzież do organizacji klerykalnych, jakich nigdy przed tym nie tworzone.

W tym celu fałszuje się historię papieża i Watykanu oraz historię jego niezmiennie wrogiej wobec narodu polskiego postawy.

W tym celu reakcyjna część kleru usiłuje podburzać wierzących przeciw Polsce Ludowej, podczas, gdy klasa robotnicza i jej partia uważają, że Polskę Ludową budują i będą budowali tacy ludzie, jacy są i jacy będą na Polskiej ziemi, tj. zarówno wierzący, jak i niewierzący.

W tym celu odczytany został przed tygodniem z ambon pełen hipokryzji list episkopatu, jako odpowiedź na ogłoszony i dające podstawę do rozumnego porozumienia Kościoła z Państwem oświadczenie Rządu Rzeczypospolitej.

W liście tym każe się młodzieży „pilnie czytać” książki religijne, „modlić się za religię” i „nie brać do ręki pism wrogich Bogu”. — chociaż wszyscy wiedzą, że w Polsce nie walczy się z religią.

W tym celu prześladowane są uczciwych i rozumnych księży demokratów, rozumiejących ducha nowych czasów, związanych z ludem polskim, ożywionych patriotyzmem polskim na wspólnej ziemi ojczystej i nie hołdujących się po bezojczyźnianemu kosmopolit-

tyzmowi watykańskiemu.

Ci sami biskupi, którzy przesłali księży demokratów, nie znali słów potępienia dla tych księży, którzy jawnie zaprzękali się i wysługiwali okupantowi hitlerowskiemu.

I tu historia hierarchii kościelnej jest ciągła, niezmienna, tradycyjna.

Dlatego też nie wspomina się w tej oficjalnej historii o wyroku wydanym przez sąd Episkopatu Polskiego na skazanego przez siebie pacy carskich na śmierć i stojącego pod szubienicą za organizowanie powstania chłopskiego o zniesienie niewoli społecznej i na rodowej, odebranie szlachcie ziemi, solidarność mas ludowych na wsi i w mieście — ks. Piotra Ściegiennego.

Mocą tego wyroku Episkopat uznał ks. Ściegiennego „zasługującym na degradację i pozbawienie święceń duchownych i kapłańskich”, jako też „za pozbawionego na zawsze godności kapłana”.

A my, polska klasa robotnicza, małorolni i średniorolni chłopi, postępową inteligencja polska, po stu latach od tego wyroku, składamy hołd pamięci tego bohater-skiego księdza, związanego i ciepłego z ludem polskim.

Tak, jak składamy hołd pamięci tych księży, którzy zginęli w hitlerowskich obozach śmierci w jednych szeregach z ofiarnymi bojownikami o niepodległość narodu i społeczne wyzwolenie mas pracujących.

Demonstracje 1-Majowe wyrazem naszej zwartości

W manifestacjach 1-majowych wezmą udział polskie kobiety, rozradowane szeregi pracującej i uczącej się młodzieży, by zamianować pragnienia wniesienia swego wkładu do nowej epoki socjalizmu — epoki młodzieży.

Po raz pierwszy w dziejach Polski, w manifestacji 1-majowej wezmą udział dywizje Wojska Polskiego, niosąc owiane sławą bojową sztandary spod Lenina, Kołobrzegu, Berlina, opromienione braterstwem broni z bohater-ską Armią Radziecką.

1 maja tego roku będzie dla polskiej klasy robotniczej najpotężniejszą w jej bohaterskich dziejach demonstracją jej siły uwielokrotnionej dzięki jedności, dzięki zwartości jej szeregów, demonstracją jej siły uwielokrotnionej przez sojusz z pracującym chłopem.

Nasza demonstracja 1-majowa będzie dla robotników krajów kapitalistycznych naocznym przykładem niezwykłych twórczych sił, które wyzwala jedność robotnicza i władza ludowa — demokracja ludowa.

Dzień 1 maja będzie potężną mobilizacją wszystkich ludzi pracy, wszystkich prawdziwych patriotów do nowych twórczych czynów, do twardej codziennej pracy, która daje pewność jutra, która daje poczucie bezpieczeństwa, która jest nieocenionym wkładem do walki o trwały pokój.

Tak, jak wyrażamy uznanie i poparcie całej klasy robotniczej i całej postępowej opinii kraju dla tych duchownych, którzy są dziś prześladowani przez swą hierarchię za swój pozytywny stosunek do Polski Ludowej i poczynania jej Rządu, za swój pozytywny stosunek do oświadczenia Rządu.

Ongiś — w czasach upadku i uniesień powstańczych — wołał wieszcz narodu naszego, Juliusz Słowacki: „Polsko, twa zguba w Rzymie!”

My dziś tego okrzyku rozpacznie podejmujemy, albowiem władzę w Polsce na nowo wziął w swe mocarne ręce lud polski, który potrafił ukrocić warcholstwo sobiepanów w sutannach.

Powiadamy: Przez swą działalność antyludową reakcyjny kler pokazuje coraz bardziej obce narodowi polskiemu oblicze.

Nie uda mu się rozpętać wojny religijnej w Polsce, jak nie udało się reakcyjnemu podziemi, wyrzutom emigracyjnym i agenturze imperializmu naruszyć choćby jednej krokwi w gmachu Polski Ludowej.

Mówca podkreśla, że na tegoroczne manifestacje pierwszomajowe wyjdą miliony ludzi pracy fizycznej i umysłowej, wierzących i niewierzących, partyjnych i bezpartyjnych, miejskich i wiejskich.

Ich zwycięski marsz będzie głosił wielkość Polski Ludowej i przyswecającej jej idei socjalizmu.

„W pochodach pierwszomajowych pomaszerują miliony Polaków - robotników, chłopów i inteligentów — świadomych słuszności swej świętej sprawy, sprawy swej niepodległości niepodzielnej od obozu pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki, świadomych swej solidarności z ludami walczącymi o wolność na całym świecie.

Demonstracje 1-majowe zwiększą naszą zwartość i utrudnią krecią robotę szkodników i dywersantów, którzy podnoszą zbrodniczą rękę na Polskę Ludową.

Nasze demonstracje 1-majowe będą świadectwem niezłomnej zwartości i solidarności całego obozu antyimperialistycznego, będą potężnym ciosem dla zdradców i rozbijaczy jedności robotniczej i proletariackiej międzynarodowej.

Niech żyje bohaterska polska klasa robotnicza!

Niech żyje sojusz robotniczo - chłopski!

Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza!

Niech żyje braterstwo ludów walczących o pokój!

Niech żyje Zw. Radziecki i Towarzysz Stalin!

Niech żyje Polska Ludowa!

Niech żyje socjalizm!”

Ukroćmy warcholstwo sobiepanów w sutannach

Posługują się więc perfidną propagandą szeptaną, kłamstwem i oszustwem, mordem i podpaleniami, sabotażem i dywersją, szpie-

gostwem i propagandą bomby atomowej, obłudnym świętoszkostwem i straszeniem wieczną męką piekielną.

Polska jest mocnym ogniwem w obozie pokoju!

Akademie 1-Majowe w Lublinie

W Teatrze Miejskim U »Buczkwców«

Na Uroczystą Akademię w Teatrze Miejskim przybył członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Min. M. Spychalski, który wygłosił obszerny referat o znaczeniu tegorocznego obchodu Międzynarodowego Święta Pracy.

Uroczystość zagałę z ramienia KW PZPR tow. Domagała, powołując do prezydium: tow. min. Spychalskiego, I sekr. KW PZPR, tow. Łapota, delegata NKWSL ob. Ozga-Michalskiego, przewodniczącego WRN tow. Czułgę, wojewodę Dąbka, przedstawiciela Zarządu Głównego ZMP kol. Stasiaka, dowódcę okręgu wojskowego, rektora UMCS prof. dr. Kielańskiego, I sekr. MK PZPR tow. Łucja, przedstawicieli wojewódzkich zarządów demokratycznych stronnictw politycznych, ZMP, ZAMP, LK, kuratora OSŁ Kowalczyka, dyrektora OKP tow. Kazimierskiego oraz przodowników pracy tow. tow.: W. Klimka, M. Wrońskiego, F. Górskiego, B. Pelaka, Julię Osumek, ob. Bałdygę, tow. Gorzkowską i tow. Szymańskiego.

Po zajęciu przez nich miejsc przy stole prezydiu glos zabrał tow. min. Spychalski, który w pierwszych słowach swego przemówienia pozdrowił zebranych serdecznie od całego Komitetu Centralnego PZPR i jej przewodniczącego tow. Bieruta.

Mówca podkreślił zdobycze ostatnich pięciu lat odrodzonej Polski Ludowej, które przyniosły narodowi naszemu zjednoczenie, sprawiedliwy ustroj społeczny i wielki wzrost siły gospodarczej.

Przechodząc z kolei do oceny sytuacji międzynarodowej mówca napomknął politykę imperialistów amerykańskich.

Porównując siły obozu pokoju i obozu wojny, mówca stwierdził, że „pokój jest i pozostanie realny”. Obóz pokoju ma przewagę na wszystkich odcinkach nad obozem imperialistycznym, który jest podminowany wewnętrznymi sprzecznościami. Siły gospodarcze wszystkich państw obozu antyimperialistycznego są w sumie znacznie większe, a imponujący rozwój techniki i kultury z każdym dniem pomnaża siły moralne tych narodów.

Przechodząc z kolei do podsumowania osiągnięć polskiego świata pracy w tym dniu bilansu, jakim co roku jest Święto 1 Maja tow. Spychalski stwierdził, że mamy wiele powodów do dumy i do spoglądania z ufnością w przyszłość. Wytwarzając zadania dla partii i całej klasy robotniczej, polskiej na najbliższą przyszłość mówca podkreślił konieczność zakończenia trzyletniego planu odbudowy w ciągu 10 miesięcy, dalszego rozszerzania wsi, wzawodnictwa, rozbudowy systemu oszczędności oraz rozwijania aktywności i inicjatywy mas pracujących.

Mówca rozprawił się ostro z listem pasterskim Episkopatu polskiego, wygłoszonym z ambon w dniu 4 kwietnia br.

Kończąc przemówienie mówca zapowiedział: — „Jutro w całej Polsce, miastach i wsiach, lud pracujący za demonstruje solidarność z nami, gotowość do wykonania nowych zadań, siłę i gotowość do walki o dalszy rozwój, o demokrację i trwałość pokój”.

Część artystyczną akademii rozpoczęła recytacja „Pieśni majowej” Broniewskiego w doskonałym wykonaniu artystki Teatru Miejskiego Karyny Waśkiewicz. Następnie chór

Zw. Zaw. Kolarzy „Hejnał” pod batutą ob. Waśkowskiego wykonał szereg pieśni robotniczych. Po nim zespół baletowy Teatru Muzycznego wystąpił w barwnym i starannie opracowanym przez baletmistrza Fabiana tańcu „Tarantella”.

Czwórka lubelska zaprezentowała nam najświeższy swój program w postaci cyklu pieśni robotniczych, w których entuzjastycznie przez zebranych. Najsilniejszym jednak akcentem w całym programie artystycznej części akademii był występ arty

stki teatru E. Frenkiel-Ossowskiej z recytacją wiersza Lewina pt. „Pieśń o odbudowie” i najświeższego utworu Gałczyńskiego napisanego przed kilku dniami: „Piosenki o gałązce oliwnej”.

Harmonijnym rozwinięciem ideologicznej treści tego wiersza był monotaż literacko-muzyczny w wykonaniu zespołu „Żywego słowa” Sp. Wyd. „Czytelnik”, który w przepięknej formie ujmował historię rewolucyjnych zmagania klasy robotniczej doprowadzając je do triumfu doby dzisiejszej.

Zakończeniem akademii była uwertura pt. „Robespierre” G. Litolva w wykonaniu Filharmonii lubelskiej pod dyrekcją prof. Wylężynskiego.

W dniu 30 kwietnia po godzinach pracy we wszystkich fabrykach Lublina i w szeregu większych instytucji odbyły się akademie 1-Majowe. Po raz pierwszy w tym roku uczestniczyli w nich razem z masami pracującymi także i żołnierze WP, a w wielu z nich wzięła udział młodzież szkolna, zacieśniając w ten sposób więzy z klasą robotniczą. Dominującym tonem w tych uroczystościach była wola obrony pokoju i dalszej wytyżonej twórczej pracy dla podniesienia dobrobytu szerokich mas.

W Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych

Robotnicy szczególnie wypełniają rolę, która tylko z trudem może wszystkich pomieścić. Większość robotników przyszła tu wprost z pracy. Nie zdążyli się przebrać, przyszli tak, jak stali przy swych maszynach, w roboczych, przepojonych smarami i oliwą ubraniach. Lecz choć odzież ich jest codzienna, to jednak nastrój odświętny i niezwykle podniosły. Na akademii robotników Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych przybyli: tow. wojewoda Dąbek, przedstawiciele W. P., delegacja pracowników US i świata artystycznego.

Gwar na sali milknie, gdy na mównicę wchodzi tow. wojewoda Dąbek. Mówi on o przodującej roli PZPR, która zjednoczyła klasę robotniczą. Mówi o wielkim dziele odbudowy, którego dokonał lud pracujący. Następnie tow. Dąbek podsumowuje siły obozu postępu i pokoju z niezwykłym Związkiem Radzieckim na czele i przeciwstawia je pełnemu wewnętrznym przeciwności obozowi imperialistów.

Kończąc swe przemówienie tow. wojewoda wskazał na to, że polska klasa robotnicza przez przedterminowe zrealizowanie planu 3-letniego, budowę podstaw planu 6-letniego przyspieszyła nasz marsz do socjalizmu i wzmacnia siły demokratyczne na całym świecie.

Z kolei przedstawiciel WP przekazał robotnikom najlepsze życzenia dalszej owocnej pracy, stwierdzając, że „wasze osiągnięcia są naszymi osiągnięciami”.

Dyr. Hirszfeld, który następnie zabrał głos powiedział, że wykona nie przez załogę planu kwietniowego w 101,3% świadczy najlepiej o tym, iż robotnicy coraz lepiej zdają sobie sprawę z tego, że tylko przez wzmoczoną pracę można poprawić byt szerokich mas.

Tow. Hirszfeld podał następnie nazwiska przodowników pracy,

którzy zostali z okazji Święta Robotniczego premiiowani. Są nimi: gwinciarz tow. Paśnik, która pierwsza przystąpiła do współzawodnictwa pracy, tow. Dutkowski, który, gdy maszyna parowa groziła awarią i unieruchomieniem produkcji uratował sytuację, naprawił maszynę i dzięki temu nie było ani jednego dnia postój. Wśród nagrodzonych przodowników byli formierze: Franciszek Dzida, Jan Zacharzewski, Wojciech Pochroń i Jakub Jaruga. Tokarze: Zbigniew Wierzbicki, Henryk Skowroński, Józef Karpiński, Roman Burdzanowski.

Stolarze: Jan Prus i jego brygada i Stanisław Wojcieszek oraz monter Andrzej Burdzanowski.

Lista nagrodzonych racjonalizatorów zawierała nazwiska 37 robotników, wśród których nie brak

Pierwsi przybyli żołnierze. Drużyna miejscowej jednostki z dwoma oficerami stawiała się, aby uczestniczyć wraz ze swymi braćmi-robotnikami we wspólnym Świecie Pracy.

Potem młodzież szkolna — z gimnazjum M. Sobolewskiej, którym fabryka się opiekuje, przybyły delegacje ze wszystkich klas i w komplecie całego pedagogicznego. A z nimi i grupa młodych wirtuozów z Państw. Szkoły Umuzyczniającej, aby swymi produkcjami uświetnić dzielnym „buczkwcom” dzień podwójnie uroczysty — bo zarazem i wykonania Czynu Pierwszomajowego, którego uchwaleńie zmobilizowało cały świat pracy Lubelszczyzny do masowego podejmowania zobowiązań dodatkowej produkcji na cześć Święta pracy.

Po referacie politycznym, w którym insp. szkolny tow. Janiuk dobitnie podkreślił zasadnicze cechy obecnej sytuacji politycznej i na jej tle wytyczne dalszej pracy dla całego narodu, głos zabrał przedstawiciel wojska por. Staryk stwierdzając, że żołnierz polski dzisiaj obchodzi Międzynarodowe Święto 1 Maja wspólnie z całym światem pracy, bo jest ono i jego świętem, jako syna i brata polskiego robotnika i chłopca.

Z kolei kierownik fabryki tow. Gudź dokonał wręczenia nagród pięciu wyróżniającym się w pracy robotnikom w liczbie 18. Listę ich rozpoczął przodownik pracy tow. Jerzy Kawiak. Siedmiu innych przodowników pracy otrzymało premie już w dniach poprzednich. Teraz kolejno odbierali z rąk swego druha długoletniej pracy towarzysze: Krupa Józef, Krasuska Matylda, Reszke Eugenia, Buczkowska Stanisława, Wosik Irena, Orman Wiktor i inni.

Na zakończenie części oficjalnej ob. Gotz, dyrektorka szkoły M. Sobolewskiej przywitała w imieniu swych uczennic robotników fabryki, wyjaśniając, że dzisiejszy udział szkoły we wspólnym obchodzie Święta 1 Maja jest pierwszym rzeczywistym kontaktem, rozpoczynającym ściśle współzycie młodzieży jej szkoły z fabryką, która podjęła się sprawowania opieki nad szkołą.

W części artystycznej zebrani wysłuchali recytacji wiersza E. Szymańskiego pt. „1 Maj” w wykonaniu artysty Teatru Miejskiego — Michnika, po czym uczniowie Państwowej Szkoły Umuzyczniającej wystąpili z programem składającym się z solowych występów wokalnych i akordeonowych oraz „Tańców hiszpańskich”. Moszkowskiego w wykon. na 4 ręce na fortepianie.

Chór szkoły M. Sobolewskiej odśpiewał 3 pieśni młodzieżowe przeplatając je deklamacjami, a na zakończenie wystąpił 7-osobowy zespół uczennic w tańcu charakterystycznym pt. „Mewy i marynarze”. Recytacja robotnicy Kawiakówny wiersza rewolucyjnego i wianka marszowego w wykonaniu zespołu muzycznego fabryki Buczka zakończyła tę uroczystość, której zarówno w treści, jak i charakterze do tej pory robotnikom Lublina dane oglądać.

W zakładach »Eternitu«

W świetlicy fabryki „Eternit” zebrali się 30 kwietnia po pracy nie tylko pracownicy fabryki i Centr. Handlowej Materiałów Budowlanych, ale przybyli tam również żołnierze dla zamianifestowania, iż w obronie pokoju stoi w zwartym szeregu Wojsko Polskie z masami ludowymi. Po zagajeniu i wyborze prezydium wygłosił referat polityczny przedstawiciel Miejskiego Komitetu PZPR w Lublinie, a następnie przemówił z ramienia Wojska Polskiego por. Szydo. Po przemówieniach uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której zebrani podkreślili gotowość obrony pokoju, którego rzecznikiem jest Związek Radziecki stojący na czele krajów demokracji ludowej.

Część oficjalną zakończyło rozdanie nagród przodownikom pracy i tym, którzy ponieśli zasługi dla rozwoju życia kulturalnego i oświatowego.

Nagrody pieniężne w wysokości od 3 do 5 tys. zł. otrzymali następujący pracownicy z Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych: ob. ob. Jadwiga Emich za zasługi w akcji socjalnej, kasjerka Jadwiga Duda, długoletni pracownik firmy Stanisław Cipior, który bezinteresownie pracował przy przyjmowaniu i kontroli wagonów w godzinach nocnych, Grzegorz — pracownik fizyczny za znaczne zasługi na polu akcji socjalnej, Edmund Jastrząb, przodownik pracy przy ładunku towaru. Ponadto Bolesław Bartoszek pracownik fizyczny został przeniesiony na wzorową pracę z III do I grupy płacy. Poza tym wiele osób uzyskało dyplomy uznania.

Nagrody pieniężne uzyskały następujące pracownice: ob. ob. Smętna Zofia — przodownica pracy, Kurcz, Kamela, Oleszek, Chyżyńska, Podsiadło, Wójcik, Piwo

Warska, Gawor, Łuniewska, Gładkowska i Gorzkowska. Spośród mężczyzn zatrudnionych w zakładzie, nagrody przyznano ob. ob. Janowi Wójcikowi, Plakowi, Rzeźnikowi, Komście, Strzałkowskiemu, Bocianowi, Dudzie, Godziszewskiemu, Targońskiemu, Olszewskiemu, Pyciowi, Bartnikowi, Kościakowi, Jeruzalskiemu, Podgórskiemu i Matysowi. Wszyscy otrzymali premie pieniężne lub materiały tekstylne. Dyrektor zakładów „Eternit” złożył na zakończenie podziękowanie tym, którzy przyczynili się swą pracą do uzyskania 16 milj. zł. produkcji ponad plan.

W części artystycznej wystąpił zespół zakładowy z repertuarem pieśni rewolucyjnych, deklamacji i tańców ludowych.